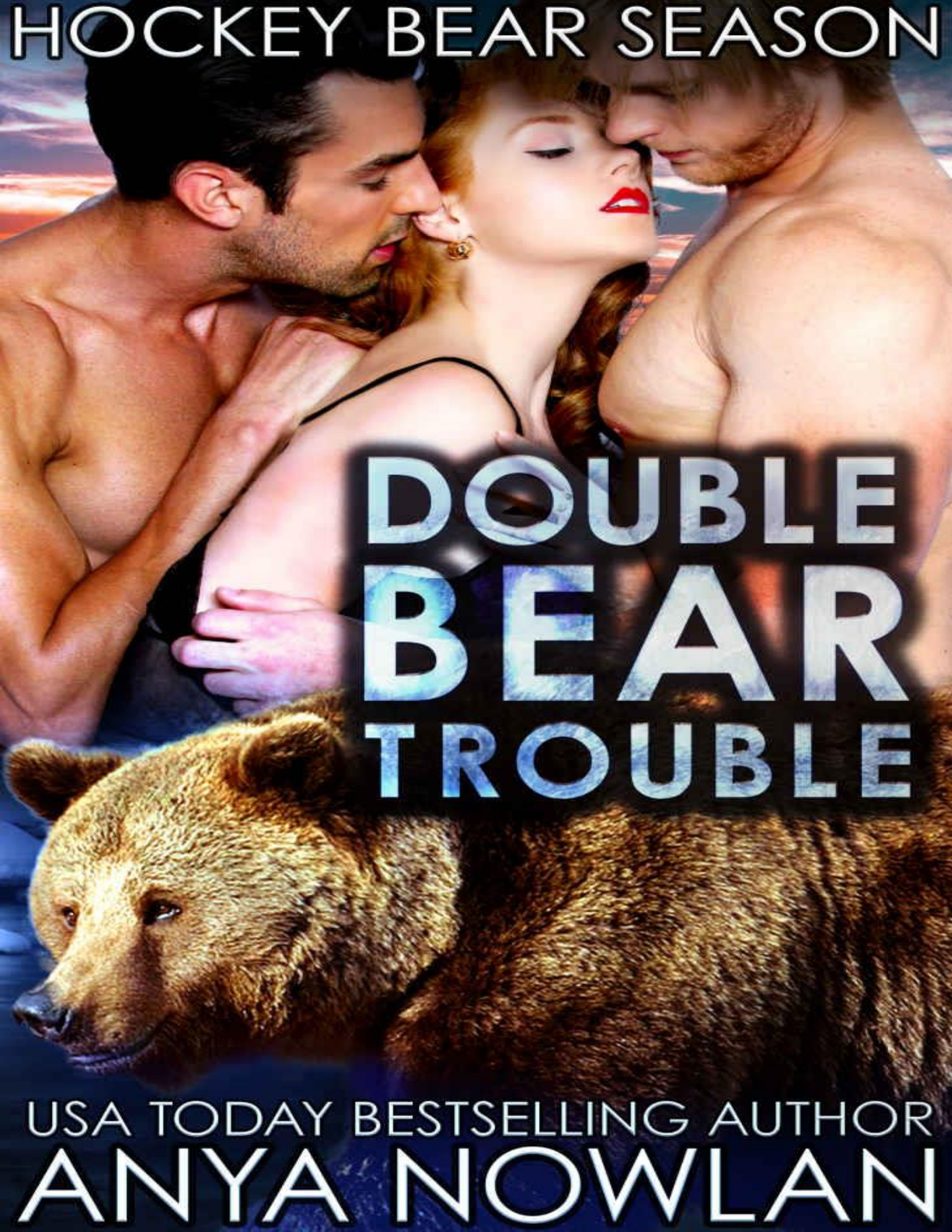


HOCKEY BEAR SEASON



DOUBLE
BEAR
TROUBLE

USA TODAY BESTSELLING AUTHOR
ANYA NOWLAN

JEDEN

CHLOE

„Y ou chciał mnie zobaczyć?” Chloe zapytał niepewnie pojawiały głowę do jej szef gabinetu.

Ze względu na sposób, w jaki ludzie pakowali swoje biurka dookoła niej, wezwana przez Janice Lance, nadzwyczajna agentka sportowa, nie napełniała jej optymizmem. Chloe nie była nawet pełnoprawnym agentem, a jedynie asystentem jednego, więc nie była niezastąpiona.

Z ludźmi, którzy mieli znacznie więcej doświadczenia niż to, że została zwolniona jedna po drugiej, ona już przygotowała się na łagodną, lub na przypadek Janice, nie tak łagodną mowę "pozwalając ci pójść".

"Tak, wejdz" powiedziała kobieta, trzaskając telefonem biurowym w słuchawkę z wyraźną frustracją.

Ubrana w nieskazitelny garnitur i ciemne włosy w eleganckim kucyku, sam jej widok sprawił, że Chloe poczuła się gorsza. Janice siedziała przy swoim mahoniowym biurku, wyglądając na wyraźnie nieszczęśliwą. Zebrała się trochę, gdy Chloe weszła do środka, zamykając za sobą drzwi.

- Pewnie zastanawiasz się, o czym chcę z tobą porozmawiać - powiedziała Janice, stukając doskonale wypielęgnowanym paznokciem na krawędzi biurka.

Przesuwając dłonie w ołówkowej spódnicy, podeszła bliżej, siadając na jednym z krzeseł naprzeciwko Janice.

"Chyba mam pomysł," odpowiedziała, starając się nie wydobywać z jej głosu westchnienia.

"Czy ty teraz ? - spytała Janice, unosząc na niej łukowate czoło.

Chloe zwykle nie była taka, aby łatwo się denerwować, ponieważ poradziła sobie z więcej niż jednym hałaśliwym zawodowym sportowcem, ale przez większość czasu Janice była znacznie bardziej przerażająca niż ogromne, umięśnione kolesie, którym musiała pomóc.

I to ona pisze moje wypłaty.

Nie pozwalając się rozproszyć zakłopotanej ciszy Chloe, Janice odchyliła się na krześle i kontynuowała.

- Miałem na ciebie oko, panno Marks - powiedziała tonem, który sprawił, że Chloe spytała, czy to dobrze, czy nie. "Jesteś zmotywowany, inteligentny, pracowity. Wszystkie rzeczy, które cenię. Możesz czerpać korzyści z bycia trochę bardziej przerażającym, ale w końcu się tam dostaniesz. "

Uśmiechnęła się, obnażając doskonale zęby.

"Dziękuję", Chloe mruknęła, osłupiała.

Czy to jest jakaś nowa strategia strzelania? Budować "e m up przed wysłać je do pakowania?

Część o ciężkiej pracy była z pewnością prawdą. Miała nos do szlifierki od chwili, gdy dotarła do Top Potential nieco mniej niż rok temu.

Jako jedna z wiodących firm w tej dziedzinie, była bardzo podekscytowana możliwością zajęcia stanowiska w TP tak szybko po ukończeniu szkoły.

Ale po skandalu z udziałem koszykarza, którego reprezentowali, mając w pokoju hotelowym orgię napędzaną koksem, firma była "restrukturyzowana". Po tym, jak oskarżenia wzrosły, gdy jeden z ich agentów zignorował problem narkotykowy gracza, a może nawet pomógł facetowi w zdobyciu koksu, TP musiała posprzątać swój wizerunek i dokonać szybkiej zmiany.

Co oznaczało sprzątanie domu.

"Więc, od poniedziałku, zastąpisz Steve'a", powiedziała Janice, krzyżując nogi pod biurkiem.

"Przykro mi, co?" Wyrzuciła Chloe w chwili, gdy jej mózg jeszcze nie dotarł do jej ust.

Steve był jednym ze starszych agentów firmy. Chloe nawet nie wiedziała, że został zwolniony. Mężczyzna miał reputację kobieciarza, ale pod każdym względem był bardzo dobry w swojej pracy. Fakt, że Janice myślała, że *Chloe* może go zastąpić, był nieco zadziwiający.

Chloe nie uważała, że nie jest dobra w swojej pracy, wiedziała, że tak. Ale po pewności, że zostanie zwolniona zaledwie przed chwilą, miała problemy z przetwarzaniem wiadomości.

- Dostajesz awans - powiedziała powoli Janice, zostawiając przerwy między słowami.

Boże, ona musi myśleć, że jestem takim idiotą.

"Dziękuję bardzo za tę możliwość, panno Lance. Nie pożałujesz - powiedziała szybko, zanim jej szef miał szansę zmienić zdanie i przekazać promocję komuś innemu.

- Lepiej nie - powiedziała Janice, a uśmiech, który unosił się na jej ustach, nagle zniknął. "Myślę, że potrzebujemy nowego podejścia w TP," powiedziała, krzywiąc się.

Janice pogodziła się z tym znanym imieniem, gdy tylko pojawiła się na pokładzie, i wciąż robiła minę, gdy przyłapała się na skrótach Top Performance do TP.

Chloe musiała przyznać, że myślenie o papierze toaletowym prawdopodobnie nie było idealną rzeczą, którą chciał zrobić, gdy wychowywał firmę, dla której pracujesz. Ale teraz były marką i rozpoznawalność marki była ważna. Nie byłoby teraz zmiany nazwy.

"Nie wszyscy myślą, że nawiązuję z tobą dobry kontakt. Zarząd nie chciał postawić kogoś tak nowego na linii frontu. Zapewniłem ich, że jesteś odpowiednią osobą do tej pracy. Mam nadzieję, że nie będę musiał jeść moich słów. "

Głos Janice stanowił wyraźną przewagę, sprawiając, że Chloe spięła się na siedzeniu.

"Nie zrobisz tego," odpowiedziała, poprawiając ramiona i patrząc Janice prosto w oczy.

Nadszedł czas, aby się podnieść, a to także oznaczało, że nie będzie uzależniony od języka i nerwowo wokół swojego szefa.

"To jest to, co chciałem usłyszeć. Teraz wracaj do pracy. "

Janice machnęła do niej lekceważąco ręką.

Chloe podskoczyła, dając Janice szybkie skinienie głową, zanim opuściła biuro. Ta promocja była czymś wielkim i czymś, do czego zawsze dążyła. Ale nie były to okoliczności, których się spodziewała. Wielu z jej przyjaciół w agencji było teraz bez pracy i była pod większą presją, niż kiedykolwiek przedtem.

Jedna pomyłka, a ja jestem następny, pomyślała, obserwując Kyle'a, jednego z agentów, usuwając zdjęcia swojej rodziny z biurka i wkładając je do kartonowego pudełka.

Patrząc na czas na ekranie komputera, czekała go przerwa. Już miała lunch za biurkiem, a ramiona i plecy napięły się. Rozmowa z Janice zdecydowanie nie pomogła w tym względzie.

Chwyciła torebkę z biurka, wzięła telefon i wyskoczyła na korytarz.

Jeśli kiedykolwiek miałeś okazję zadzwonić do twojego najlepszego przyjaciela, to było to.

"Hej, Amy," powiedziała, gdy szła, po tym, jak jej przyjaciółka podniosła słuchawkę.

"O nie. Połączenia indywidualne w godzinach pracy. Stało się coś strasznego. Czy zostałeś zwolniony?" Zapytała Amy, nie zwracając sobie głowy pozdrowieniami.

"Nie, nie zostałem zwolniony," odpowiedziała, przewracając oczami.

Chociaż to naprawdę dobre przypuszczenie.

"Nie odwracaj na mnie wzroku," odpowiedziała Amy, gładząc językiem.

- Nie zrobiłem tego - upierała się Chloe, szybko spoglądając w dół po obu stronach korytarza, w połowie spodziewając się, że Amy czai się gdzieś tam.

"Słyszałem to w twoim głosie, koleś."

Amy uparła się, żeby dzwonić do wszystkich i do wszystkich koleś. Przez większość czasu brzmiała bardziej jak ukamienowany surfer niż niezwykle kompetentny asystent prawny, jakim była. Chloe napisała kredą to, że dorastała w południowej Kalifornii i ma legalnych hipisów dla rodziców.

"Dobra, przestań zwlekać. Nie uderzyłyś mnie w środku dnia pracy, gdyby coś poważnego się nie stało. Rozlanie."

- Dostałem awans - westchnęła Chloe, bardziej przygnębiona niż podekscytowana.

"To wspaniale!" Wykrzyknęła Amy. *"Poczekaj, dlaczego brzmisz jak to źle?"*

"Ponieważ połowa firmy właśnie została zwolniona! Janice ma duże oczekiwania wobec mnie i nie wiem, czy jestem na to gotowy. "

"Oczywiście, że jesteś gotowy. Pracujesz nad tym, odkąd dostałeś się do TP. I powinieneś być dumny z bycia w połowie, który nie został zwolniony. Zamiast tego dostałeś awans. Powiedziałbym, że to całkiem świetne. Jesteś na wygranym końcu tej gry. "

"Chyba nie wiem, czy na to zasłużyłem. Ja tylko uprawiałem sport, żeby zrobić na nim wrażenie, mieć coś wspólnego, wiesz ...

Żeby był z niego dumny. Aby spróbować być synem, którego mój ojciec zawsze chciał, ale nigdy nie dostał.

"Zamknij usta, Chloe Marks. Nie pozwól, żeby twój tępy ojciec zrujnował ci to. Być może zainteresowałaś się baseballlem i piłką nożną, by mu sprawić przyjemność, ale oboje wiemy, że to wykracza poza to. Przypomnij mi jeszcze raz, jaki jest twój ulubiony sport? "

- Koszykówka - wyjęła Chloe z przesadnym westchnieniem.

"A czy twój tata jest w koszykówkę?"

"Nie," odpowiedziała w podobny sposób, trochę się dając.

"Jesteś własną osobą i sam zdobyłeś tę promocję. A teraz przestań gadać i nie wiem, celebrować? Tkniesz w pracy, myślę, że nadszedł czas, aby cieszyć się owocami twojej pracy, prawda?"

- *Chyba ...* - powiedziała Chloe, brzmiąc jak dziecko zmuszone do wykonywania swoich obowiązków.

Nadchodziła impreza dla pracowników, z okazji tych, którzy opuszczają agencję. To pewnie trochę niezręczna impreza, ale Chloe mogłaby postawić dobre pieniądze na to, że będzie tam przyzwoite wino. Mogła pożegnać się z kolegami, a także wypić drinka lub dwa. Minęło trochę czasu, odkąd wyszła z domu.

Lub nie było w łóżku przez dziesięć.

Geez, kiedy byłem taki nudny?

Żaden odpoczynek dla niegodziwych zdecydowanie nie był czymś, co mogła powiedzieć o sobie ostatnio. W jej głowie nie pojawiła się

nikczemna myśl, poza okazjonalnym życzeniem, by kopiarka wybuchła ogniem.

"Nie ma żadnych wątpliwości. Żyj trochę, Chloe. Może nawet spotkasz kogoś, jeśli raz na jakiś czas wyjdiesz z mieszkania. Jesteś za młoda, żeby zostać damą kota.

Tak, jakbym miał teraz czas na związek, nawet gdybym chciał, pomyślała Chloe, niemal przewracając oczami, zanim lepiej się nad tym zastanowi.

"Nie mam nawet kotów" - przekonywała. "Nawet ich nie lubię."

"A jednak - odpowiedziała złowieszczo Amy.

"W porządku, *mamo* . Lepiej wróć do pracy. Porozmawiam z tobą później ", powiedziała, unikając komentarza " spotkać się z kimś ".

- Cześć - zagrzmiała Amy, zanim odłożyła słuchawkę.

Chloe wkroczyła z powrotem do biura z nową determinacją. To była jej wymarzona praca i nie była obca ciężkiej pracy. Miała zamiar pokazać Janice, że jej zaufanie do niej nie było nie na miejscu.

Nie mogę tego spieprzyć, pomyślała, zerkając na biuro szefa, gdy usiadła i podwinęła swoje przysłowiowe rękawy.

DWA

DANTE

Dante opuścił głowę, siadając przy barze, trzymając się z daleka od kolegów z drużyny, żeby nie zepsuć świętowania swoim kwaśnym nastrojem. Jego drużyna, Minnesota Grizzlies, właśnie zajęła trzecie miejsce w playoffach National Shifter Hockey League. Chociaż nie było to nic, na co można by kichać, jego czasami zbyt konkurencyjny charakter podpowiadał mu, że mogliby zrobić lepiej.

Robienie playoffów było walką, a wszystko, co minęło, wydawało się najgorszym rodzajem zjazdu.

Mógłbym zrobić to lepiej, pomyślał, popijając piwo, próbując zmiażdżyć ból w ramieniu.

Hokej na początku był brutalnym sportem, ale wrzucił do niego kilka zmienników, które mogłyby być wręcz brutalne. Sprawdzane przez 250-funt werebear musiała zostawić po sobie ślad. Zwłaszcza, że Dante nie pozwolił się właściwie wyleczyć, odkąd po raz ostatni dostał ciało - uderzył w lód.

Nawet przy przyspieszonym uzdrawianiu i pełnej sile pro hokejowej drużyny za każdym graczem, kontuzje mogą doprowadzić do zmiany biegów. I nie było tak łatwo wstać, gdy pozwoliłeś im zacząć śnieżycę.

Co, nawiasem mówiąc, było dokładnie tym, co zrobił Dante.

Kiedy więc bramkarz, Tate, podszedł i poklepał go po ramieniu, musiał ciężko pracować, aby ukryć grymas bólu migający mu po twarzy. To nie był czas, aby pokazać słabości.

"Cześć, stary. O co się daszasz?" Zapytał Tate, trzymając w ręku kieliszek tequili.

"Po prostu zmęczony po wielkiej grze."

Dante wzruszył ramionami, spoglądając na tę tequilę z odrobiną kontemplacji.

"Pewnie. Wygląda na to, że twój brat nie ma takiego problemu - uśmiechnął się Tate, wskazując brodę na Dominika, otoczony skąpo odzianymi dziewczynami na drugim końcu baru.

"Kiedy Dominik Kenner był zbyt zmęczony, aby spróbować się ułożyć? Trener mógł przez 24 godziny przećwiczyć ćwiczenia, a on wciąż znalazłby energię, by ścigać ogon - powiedział Dante, przytykając do ust szklankę z piwem.

"Cóż, lepiej bądź wdzięczny, że on wkłada pracę dla was obojga," odpowiedziała Tate, poruszając brwiami i rzucając spojrzenie na Dominica.

Dante westchnął, gdy zobaczył, co Tate ma na myśli. Mając dwie blondynki na rękach, Dominic przedzierał się przez tłum, mrugając do niego. Stłumił jęk.

- Powodzenia - uśmiechnął się Tate, zanim zatrzaskał swój strzał i zniknął.

- Bracie, spójrz, kogo znalazłem - zawołał Dominik przez hałas, zanim jeszcze dotarł do Dantego przy barze.

Niech zgadnę, inny puciołowy króliczek, który wie wszystko o graczach i nic o tym sporcie?

Nie chcąc, by jego nastrój zrujnował jego maniery, Dante wstał, by powitać dziewczęta po obu stronach Dominika skinieniem głowy. Wyglądały dokładnie tak, jak oczekiwał tego Dante. Wysoki, kręty, nienagannie dopracowany i gorący. Zespół dopuszczał najlepszą jakość

wściekłych fanów w pobliżu graczy podczas uroczystości i mniej świątecznych post-mortems.

Dante nie był pewien, które z nich ma reprezentować, ale nie miało to większego znaczenia. A co najmniej z kobietami zwisającymi z Dominika, które jedzą Dantego oczyma.

"To jest Amber", Dominic wskazał na kobietę po swojej prawej stronie, a to jest Kelly - kontynuował, całując policzek kobiety po lewej stronie.

"Miło mi cię poznać, panie", uśmiechnął się Dante, strzelając do brata z irytacją.

- Amber jest tu twoim największym fanem - powiedział Dominic, zmuszając kobietę do chichotu i ugryzienia jej dolnej wargi.

"Bliźniacy Kennera to sen każdej dziewczyny", westchnęła Amber, mrugając do niego rzęsami. - Ale zawsze byłaś moją ulubioną - dodała, mrugając do niego.

Amber była zdecydowanie atrakcyjna, w ten sposób, że Dominic lubił over-the-top, ubrana w ciasne minidress i noszenie jasny różowa szminka. Jej oczy wyglądały na wyjątkowo duże dzięki sztucznym rzęsom, które miała na sobie. Innym razem byłby zadowolony z tego, jak wyglądał jego brat, ale dziś chciał tylko pić i tarzać się.

Coś, czego obecnie nie rozpraszał.

"Spróbuję się nie obrazić," uśmiechnął się Dominik. "Jesteśmy gotowi się stąd wydostać, bracie. Jak o tobie?"

"Myślę, że wezmę kolejny napój lub dwa. Idź, baw się dobrze - powiedział, siadając plecami do baru.

- Mój brat ma czasem dziwne poczucie humoru - Dominic zaśmiał się sucho, patrząc od Amber do Kelly. "Myślę, że miał na myśli to, że możemy wrócić do naszego pokoju hotelowego i wypić więcej drinków," powiedział znacząco, zwiężając oczy.

"Jestem pewien, że Dominic zapewni wam rozrywkę", uśmiechnął się Dante, obracając się na swoim stołku i podnosząc barmana za szkocką.

Piwo po prostu już by tego nie wycięło.

"Daj mi chwilkę, zaraz tam będę", usłyszał głos swojego brata, zanim Dominic opadł na siedzeniu obok niego. "Scoot", dodał, gdy Amber i Kelly nie zrozumieli aluzji.

Prawdopodobnie nawet ich prawdziwe imiona, pomyślał Dante ponuro, przyjmując jego drinka od barmana.

"Jaki masz problem? Bursztyn jest w porządku jak diabli. Stracić wygląd ssie-na-cytrynie i chodźmy. "

"Możesz mieć problemy ze zrozumieniem tego, ale mam inne rzeczy na głowie niż seks. Podobnie jak moja kariera. "

Wstrząs bólu przeleciał mu przez ramię na samą wzmiankę o tym.

- Jak nie możesz obsesyjnie prześladować jutro, kiedy obudzisz się obok Amber? - Dominik sapnął, przesuwając dłonią po swoich blond włosach.

W przypadku bliźniaków Dante i jego brat wydawali się czasami pochodzić z różnych planet. Nie chodzi o to, że Dante nie lubił od czasu do

czasu, ale teraz miał zbyt wiele na głowie. Coś, o czym myślisz, że jego nieświadomy brat dogoni.

"Nasze umowy są gotowe, Dom. Z powodu mojej krzywdy i bycia koszmarem public relations, musimy uważnie rozważyć nasze opcje. I nie jesteś dokładnie robi nam żadnej łaski przez spanie z niczego, spaceru i ma smartfon na dzień po zdjęcia, wiesz."

"Zrelaksować się. Gramy drużynę na lodzie, a fani nas uwielbiają. Rzeczy się sprawdzają. W końcu jesteśmy bliźniakami Kennerów - uśmiechnął się Dominik, przesuwając szklankę Dantego i pociągając łyk.

"Nienawidzę tego, kiedy tak nas szturczą. Nie jesteśmy nawet identycznymi bliźniakami - burknął Dante.

- Cholera, prawda, nie jesteśmy - syknął Dom. "To oczywiste, że wyglądam, a ty masz ... Pesymizm? Trochę niesprawiedliwe, jeśli mnie pytasz, ale myślę, że właśnie dlatego nazywają to loterią genetyczną.

"Zamknij się."

"Co jest nie tak? Prawda jest zbyt ostra? Dominic uśmiechnął się, próbując wziąć kolejny łyk szkockiej Dantego, zanim wyrwał ją z rąk brata.

"Weź własne napoje", powiedział Dante, kładąc to, co zostało w szkle.

"Naprawdę nie czuję tutaj braterskiej miłości. Co się dzieje? Jesteś nawet bardziej zrzędlivy niż zwykle.

Dominik przyglądał się takiemu barowi, jak do tej pory mówił, a do tej pory tylko w połowie zainwestował w rozmowę.

"To moje ramię. Pogarsza się."

"Myślałem, że masz doktor, żeby cię przeszukać? Zostałeś zwolniony do gry - powiedział Dom, coraz bardziej poważny i opierając łokcie na blacie, pochylając się.

"Mogłem zbagatelizować ból, abym mógł grać."

"Dante ..."

"Wiem, to było głupie. Ale nie miałem zamiaru usiąść z play-off, Dom. Posłuchaj, to nic wielkiego. Po prostu potrzebuję odpoczynku i będę dobry jak nowy. "

"Rozumiem, że zamierzasz zostać tutaj i zaplanować kolejne kroki w karierze?"

Dante wzruszył ramionami. Żałował tej decyzji sekundę później.

"Ktoś musi."

"A co wy do tej pory wymyśliłeś?"

"Słyszałem, że zwycięska drużyna może szukać nowej krwi ..."

" The Shifter Gaj Łowcy ? - zapytał Dominic, a oczy rozszerzyły się. "Żyją w szczerym polu, Idaho. Słyszałem, że mają tylko jeden bar w całym miejscu! *Jeden* pasek! I trenują na cholernym jeziorze! Czyż 80% ludności nie jest tam zamężna? Lepiej żartuj. "

Dom sprawił, że wszystko to brzmi jak zła rzecz. Dla Dantego brzmiało to jak ucieczka. Odosobnienie i bycie poza wścibskimi oczami społeczeństwa? Do diabła, brzmiało to dokładnie tak, jak zalecił lekarz.

"To świetny zespół. A bycie z dala od rozrywek na jakiś czas przyniesie ci trochę dobrego. Teraz musimy sprawdzić, czy nawet będą nas rozważać.

"Rozproszenia"? Dominic przewrócił oczami. "Cokolwiek, znajdę Amber i Kelly i rozproszę się. I przestań się stresować, wszystko się ułoży. Zawsze to robią. I lepiej *nie* stać się w pieprzonym Idaho. "

"Baw się dobrze" westchnął Dante, nie dzielając optymizmu swojego brata.

- Shifter Grove - syknął Dominic, wstając. "Założę się, że nie mają żadnych Ambers lub Kellys tam . "

Czy nie byłoby to przyjemną zmianą?

Dominic zawsze był zadowolony, pozwalając, by wszystko przebiegło zgodnie z planem, ufając, że życie niesie ze sobą wiele kłopotów. Pewnie dlatego robił, co chciał, nie dbając o konsekwencje.

Rzeczy nie tylko "wypracowują", pomyślał Dante, patrząc, jak jego brat obejmuje ramiona Amber i Kelly i kieruje się ku drzwiom.

TRZY

DOMINIC

Sprawdzając sznurówki na swoich tenisówkach, Dominic czuł, jak jego niedźwiedź warczy w nim, gotowa, by trochę odpocząć. Szlak przed

nim szybko został pochłonięty przez las strzelający po obu stronach, a wczesne poranne promienie świeciły złotem w koronach drzew.

Dante częściej niż zwykle dołączał do niego w biegu, ale kiedy Dominik zadzwonił do niego dziś rano, jego brat był zbyt zajęty dąsaniem się, by przyjechać i wyruszyć na szczyt szlaku.

Cokolwiek, i tak bym go pobił, Dominic uśmiechnął się do siebie, pchając jego ciało w ruch.

Minął już prawie tydzień od zakończenia sezonu i kiedy miał wrażenie, że Dante celował o więcej niż trzecie miejsce, jego brat powinien już to przeżywać. Prawdopodobnie stres związany ze znalezieniem nowej drużyny do gry w połączeniu z kontuzją na ramię sprawił, że Dante był jeszcze bardziej wycofany niż zwykle.

Dla Dominika było to, że został pozostawiony sam sobie. Nie przeszkadzało mu to zbytnio.

Martwi się zbytnio, pomyślał Dominik, ciesząc się z pracy jego mięśni, kiedy wspinał się na strome wzgórze.

W powietrzu unosiło się ciepło, a otoczenie było spokojne, ponieważ wczesnym rankiem szlak był pusty. Dlatego kobieta wynurzająca się z innej ścieżki w lesie zaskoczyła go.

Sprintem zbiegła ze wzgórza, rzuciła się na niego, pozostawiając Dominica czas na reakcję. A może miałby trochę czasu, gdyby nie utknął w swoim śladzie, gapiąc się na piękno przychodzące właśnie dla niego.

Dziękuję, przeznaczenie!

Próbował się wycofać, ale było już za późno. Kobieta lekko krzyknęła i nagle znalazł się na ziemi, a ona leżała na nim. Nie była to całkowicie nieprzyjemna seria wydarzeń, od strony równania Dominika. W końcu miała bardzo gorącą, bardzo krzywą i bardzo zdenerwowaną kobietę wijącą się na nim.

Dziewczyna podniosła się, wysuwając z twarzy ciemnobrązowy kosmyk włosów, a teraz siedziała na nim okrakiem. Powiedzieć, że nie ma nic przeciwko, byłoby niedopowiedzeniem.

Z jej sercowatą twarzą, małym, prostym nosem i zielonymi oczami w kształcie migdałów, zwieńczonymi uroczyimi, małymi pysznymi ustami, wyglądała, jakby należała do okładki czasopisma. Jej policzki zapłonęły czerwienią, gdy patrzyła na niego, jakby zbyt oszołomiona, by się poruszyć.

Z jej dekoltem, który wyskoczył z biustonosza sportowego, a jej kształtne nogi przytrzymały go na miejscu, Dominic był zadowolony, że pozostaje na ziemi i podziwia widok. Więc splótł ręce za głowę i położył się z powrotem, uśmiechając się do wzburzonego piękna, który był zbyt wstrząśnięty, aby cokolwiek z tym zrobić.

"Nie spiesz się. Nie spieszę się - uśmiechnął się.

Jego niedźwiedź podniósł się, gdy wciągał jej zapach, słodki i chrupiący jednocześnie, całkowicie odurzający. Zwierzęca strona Dominika była zaintrygowana, a mężczyzna był już zajęty rozbieranymi oczami.

Coś w niej uderzyło go jako znajomego, ale nie potrafił tego dokładnie określić. Jakby na krótko widział ją gdzieś przechodzącą, ale najwyraźniej nie była wystarczająco długa, ponieważ zapamiętałby ją na

spotkanie. Zdecydowanie nie rozmawiał z nią wcześniej, że będzie pamiętać.

"Tak mi przykro. Nie widziałem cię - powiedziała pospiesznie, próbując stanąć na nogi, przyciskając dłonie do piersi.

O mało nie przewróciła się, gdy zdała sobie sprawę z tego, co robi. A może to tylko dlatego, że była pod wrażeniem jego lepszych psioników. Dominic mógł żyć z którąkolwiek opcją.

"Spróbuję się nie obrazić," Dominik uśmiechnął się, wstając i odgarniając brud z ubrania. "Możesz podać mi swój numer, a wszystko będzie wybaczone."

"Przepraszam?" - sapnęła, a jej dłonie leciały jej biodrami, a brwi zakleiły się w zakłopotaniu.

Wyglądała seksownie, kiedy była zrzędliva. Dominika zastanawiał się, jak by wyglądała w innych sytuacjach.

Dokonywanie pokaz rozciągając mięśnie i pocierając plecy, Dominic nie odrywał oczu od pięknej kobiety w porę, który znalazł się jeszcze bardziej smaczne jak ona ściągnięty jej usta i wygiął na niego brew.

"Mogłem doznać poważnych obrażeń. Myślę, że najmniej możesz zrobić, to pozwolić mi kupić ci obiad. "

- Wyglądasz dobrze - westchnęła, patrząc na niego od stóp do głów. "Mam na myśli, że wyglądasz w porządku dla mnie", powiedziała tym razem mocniej.

"Wolałem dobrze, w porządku" - mrugnął, wyginając bicepsy i uśmiechając się, gdy przyłapał ją na patrzeniu.

"Cokolwiek. Przykro mi i mam dobry bieg - powiedziała, poprawiając swój koński ogon i odwracając się od niego.

Cholera, ona wygląda prawie tak dobrze z tyłu, pomyślał, obserwując jej niesamowity tyłek odbijający się od niej, kiedy podążała szlakiem, prawdopodobnie zapominając, że po prostu przybyła stamtąd w pośpiechu, aby uciec od niego.

Nie było mowy, żeby pozwolił jej uciec, nawet nie znając jej imienia. Nigdy nie musiał tak ciężko pracować, żeby zdobyć numer dziewczyny, i to nie było tak, że nie mógł wydobyć telefonu z telefonu i odebrać telefonu. Ale coś w tej kobiecie wzbudziło jego zainteresowanie, a drapieżnik w nim nie mógł pozwolić mu zrezygnować z pościgu.

Z łatwością wpadając na nią, Dominic starał się być co najmniej dżentelmenem, a nie patrzeć na jej krzywe podskakujące, gdy uderzyła w jej krok. Rozluźnił swoją siłę woli, jeśli był uczciwy.

Rzuciwszy mu spojrzenie, zmarszczyła czoło.

"Nie podam ci mojego numeru", powiedziała.

"Och, jestem tu po to, aby upewnić się, że nie wpadniesz na kogoś innego. Kto wie, kim może być twoja następna ofiara? Może starsza kobieta na poranny spacer? Matka z nowonarodzonym dzieckiem? Po prostu szukam bezpieczeństwa publicznego. "

"To najbardziej absurdalna rzecz, jaką kiedykolwiek słyszałem," wyśmiała, ale na jej ustach był wyraźnie cień uśmiechu.

Z jej długimi, ciemnymi włosami wysuwającymi się z włosów i obramowującymi twarz, wrażenie, że widział ją gdzieś wcześniej, tylko rosło.

"Czy spotkaliśmy się wcześniej?" Zapytał.

"Teraz to jeszcze bardziej zmęczona linia".

Niemal się roześmiała. Robił pewne postępy.

"Nie, jestem poważny. Jak masz na imię?"

"What's Yours?" Odstrzeliła, sapiąc jej policzki, kiedy wspięli się na wzgórze. "Byłoby dobrze wiedzieć, czy okaże się, że muszę złożyć nakaz ograniczenia lub coś takiego."

Dominic był nieco zaskoczony, że go nie rozpoznaje. Minnesota była przecież krajem hokejowym, a on i jego brat mieli relatywnie publiczne profile. Zostali oznaczeni jako gracze, których wszyscy powinni mieć na oku, zanim jeszcze dołączyli do profesjonalnych zespołów, a ich popularność wzrosła od tamtego czasu.

Byli w gazetach codziennych, zwłaszcza w okresie poprzedzającym finałowe rozgrywki. W którym skale mieszkała, że nie wiedziała, kim jest Dominik Kenner?

"Zraniłeś mnie" Dominic sapął teatralnie. "Tak jak mówiłem, jestem tu, aby powstrzymać cię od koszenia małych staruszek i niewinnych dzieciaków, którzy przyjeżdżają, aby jeździć na swoich rowerach".

"Jakim cudownym altruistą jesteś," powiedziała ze zwiniętym wzrokiem. "Czy naprawdę zamierzasz poprowadzić cały szlak ze mną?"

"Powiedziano mi, że jestem świetnym towarzystwem."

"I tak skromny."

"Po prostu mówię tak, jak jest" wzruszył ramionami. "Nie trzeba sprzedawać się krótko. Możemy zrobić sobie przerwę, jeśli się męczysz, lub jeśli chcesz przestać, możesz podać mi swój numer".

Dominic nigdy nie był nieśmiały wobec kobiet, ale nawet on był zaskoczony, jak wytrzymały był z nią. Nie chodziło tylko o to, że ona natychmiast nie omdlewała u jego stóp, było w niej coś, co ciągnęło go do siebie. Jego niedźwiedź teraz tylko wbijał się w niego. Ta kobieta wywarła na nim wpływ, którego nigdy wcześniej nie doświadczył.

Ponieważ był zmiennokształtnym, uderzyło go to jako nieco niepokojące. W jego esencji tkwiły rzeczy, które sprawiły, że uważał te uczucia za niebezpieczne ...

Ale to nie znaczyło, że zamierza się poddać. Nie ma mowy.

Mam wrażenie, że ta kobieta jest warta wysiłku.

CZTERY

CHLOE

Czując pot spływający po plecach, Chloe popchnęła swoje ciało do przodu. Uderzyła w szlak, żeby złagodzić stres i odciąć napięcie, które prawie zadziało przeciwko niej, kiedy poślizgnęła się i wpadła w tajemniczego zaklinacza, ale teraz walczyła z innym rodzajem napięcia.

Nie pomogło jej to, że była bliska ukończenia biegu, kiedy do niego wbiegła, a teraz odwróciła się, próbując uwolnić się od niezręcznej chwili, ale znalazła się w długiej drodze.

- Nawiasem mówiąc, jestem Dominikiem - powiedział mężczyzna z boku, uśmiechając się pewnie.

Oczywiście, że tak, pomyślała, myśląc, że imię idealnie do niego pasuje.

Potargane blond włosy, błękitne oczy i błyskotliwy uśmiech sprawiły, że Dominic wyszedł z "Anatomii Greya" lub jakiegoś innego programu, który miał obsadę nierealistycznie przystojnych mężczyzn. Z silnym, stubbled Szczęka i szczęka o królewskim wyglądzie, był marzeniem każdej kobiety.

Każda kobieta oprócz mojej, poprawiła się, trzymając oczy z góry. Tak, nie ma zabawy dla Chloe.

Niektórzy prawdopodobnie uznałyby, że jej światopogląd zmałał, ale była na planecie wystarczająco długo, by wiedzieć, że wszyscy są sami. A Dominic był po prostu kolejnym stereotypowym kobieciarzem, który chciał ją włożyć do łóżka, a potem wymknął się w środku nocy, nigdy więcej. Odwrócenie uwagi, na którą nie mogła sobie pozwolić, teraz, gdy jej kariera była bardziej namacalna niż kiedykolwiek wcześniej.

Okay, więc może trochę rzucam, pomyślała. Ale to tylko rzeczywistość. I nie mam czasu na gry, nie wtedy, gdy muszę udowodnić się Janice.

"Nadal nie nadaję ci mojego imienia, *Dominic,*" odpowiedziała, zaskoczona, jak ekscytujące było głośne wymówienie jego imienia.

Patrząc na jego nienaganną budowę ciała i falując zaledwie kilka centymetrów od niej, jej mózg już wypełniał jej umysł scenariuszami, w których krzyczała imię, zatracona w ekstazie ... Albo szepcz jej, wargami muskając ucho ...

Wibrator, który schowała w szufladzie nocnego stolika, będzie mógł wykorzystać tę noc.

"W takim razie będę nazywał cię brzoskwiniami. Z oczywistych powodów."

"Jakie powody?" Zapytała z obrażeniem, zanim rzuciła się w drogę, patrząc świadomie na jej tyłek.

"Myślę, że wiesz. Okrągłe i soczyste, gotowe do mnie ... "

"Dobra, możesz teraz przestać," szybko przerwała Chloe, czując, że jej rumieniec się pogłębia. "Czy zawsze starasz się podrywać kobiety, kiedy próbują ćwiczyć, czy jestem wyjątkowy?" Zapytała, zmuszając się do skupienia na swojej irytacji, zamiast na tym, jak dobrze wygląda.

"Jesteś zdecydowanie wyjątkowy," odpowiedział Dominik. "Czy naprawdę możesz mi zaszkodzić, że próbuję rozmawiać z kimś tak seksownym jak ty?"

Pocąca się, z twarzą prawdopodobnie czerwoną i włosami, z których bałagan, kurz i brud wciąż przywierałyby do niej po jej upadku, Chloe nie uważałaby w tym momencie za bardzo seksowną. Mimo to, aby usłyszeć, że Dominik tak pomyślał, wysłał jej mały błysk gorąca wzdłuż kręgosłupa.

Co mnie obchodzi to, co myślisz? prychnęła do siebie, choć coraz wyraźniej jej to obchodziło.

"A ty jesteś tym, który rzucił się na mnie," uśmiechnął się.

- Nie rzuciłem się na ciebie! - zażądała Chloe, jej głos wzmógł się, gdy rzuciła mu na pół spojrzeniem.

Trudno było mu nadać jeden z jej *ładnych*, surowych spojrzeń, ponieważ czuła się jak jeleń złapany w reflektory za każdym razem, gdy zbytnio na niego patrzyła. Niech go szlag i jego głupia, przystojna twarz.

Dominik tylko się uśmiechnął, najwyraźniej zadowolony, że się z niej podniósł.

"Nie możesz zanegować faktów. Myślałam o własnym interesie, kiedy mnie powaliłeś i okradłeś. Mogłeś po prostu zapytać, wiesz. Chętnie bym się na ciebie odwrócił".

Chloe utknęła gdzieś pomiędzy obrażaniem i włączaniem. To była dziwna mieszanka emocji, jedna napędzała drugą. Było jasne, że Dominic ma wysokie mniemanie o sobie i był przekonany, że podzieli się tą opinią. I tak arogancki jak on, lekkomyślny sposób, w jaki robił insynuacje, a ten olśniewający uśmiech nadal sprawiał, że był atrakcyjniejszy, niż by chciała przyznać.

Dumna, cyniczna strona walczyła z trudem, by się nie poddać i dać mu cholerną liczbę. Jej ciało było już na pokładzie z tym, co Dominic chciał jej zrobić, pulsując napięciem seksualnym. Świadomość, że ktoś taki jak on nazywał ją, była kuszącą opcją.

Wyznaczyła to sobie, że nawet w zeszłym roku nie była na randce. Nie może mieć nic wspólnego z Dominikiem. Był po prostu takim cholernym mięczakiem, z którym chciała się unikać. Więc nie jej typ.

Gdyby mój ojciec nauczył mnie czegoś, czego nie szukać u mężczyzny, pomyślała z goryczą.

Ta myśl niestety nie zrobiła wiele, aby oderwać ją od chemii, która zapłonęła między nią a Dominikiem.

Ale jestem pewien, że jak diabli nie działają, postanowiła.

"Jesteś tak niepoprawny, jak się irytujesz," powiedziała, mając nadzieję, że ostre słowa zniechęci go.

"A ty jesteś tak uparty, jak ty jesteś piękny," odpowiedział lekko, nawet nie tracąc ani chwili.

Świetny. On też jest czarujący.

Gdy jej wnętrzności wykrzywiły się w stłumionym pożądaniu, Chloe odetchnęła z ulgą, gdy drzewa zaczęły się przejaśniać, prowadząc do końca szlaku.

- Cóż, widzę, że nigdy - zaśmiała się, przyśpieszając i licząc na nadzieję, że nie pójdzie za nią.

Muszę od niego uciec, zanim zrobię coś, czego będę żałować. Jakbym dał mu mój numer. Lub pocałuj go. Albo zaproponuj, że znów go okradniesz.

Powinna była wiedzieć, że jego wytrwałość nie zatrzymała się na szlaku. Podtrzymywał ją łatwo, jego piżmowy zapach wirował wokół niej i obracał jej głowę. Chloe nie pamiętała, żeby czuła się tak z każdym innym mężczyzną, z którym kiedykolwiek była zamieszana, ale z drugiej strony, żaden nie był tak dobry jak Dominik.

Lub tak gorąco.

"Teraz podniosłeś stawkę. Tutaj, w lesie, możesz zrobić minimalne obrażenia, ale tam, w korku ... Możesz zostać poważnie ranny - powiedział Dominik, a jego głos przeszył ją mimo niewinnych słów. "I pomyśl o samochodach, które mogą zepsuć się z twojego powodu. Nie, to się nie uda. "

Jego głos był pełny i głęboki, zdawał się rezonować w jej rdzeniu.

Ten facet mógł czytać nekrologi i nadal brzmi seksownie.

"Co, teraz mnie prześladujesz? Jeśli to nie jest droga do serca dziewczyny ...

"A więc, co robisz na życie?" Zapytał, jego koszulka była wilgotna od potu i przylegała do twardych płaszczyzn jego ciała.

"Co to za różnica? Nic, co mówisz, nie zmieni mojego zdania.

"Mówią, że czyny przemawiają głośniej niż słowa ..." odszedł, rzucając jej spojrzenie, które z pewnością musiało rozpaść jej majtki. "Czy chcesz, żebym ci pokazał, dlaczego powinieneś podać mi swój numer? Jestem bardzo pomysłowy. "

Chloe poczuła, że jej twarz robi się jaskrawoczerwona, gdy rozważała jego słowa, wzdychając całym ciałem, wyobrażając sobie, w jaki sposób Dominik mógłby ją przekonać do ponownego przemyślenia. Gdyby wyciągnął rękę i przyciągnął ją do siebie, wiedziała, że rozplynie się w jego ramionach, a rozum i rozum znikną z jej mózgu.

"Nie! Nie chcę, żebyś mi coś pokazała - nalegała, a jej głos lekko drgał.

"Jesteś pewien?", Dokuczał, bez wątpienia łapiąc jej rumieniec. "Nie chodzi o coś?"

Nie mając nawet znaczenia, jej oczy wystrzeliły w jego krocze, zanim zdołała się skomponować. Obwiniła sugestywny ton jego głosu i sposób, w jaki powiedział "rzecz". Najwyraźniej ją przynęty, a ona się na to nabrała.

"Widzisz coś, co lubisz?" Zapytał, wyglądając niewiarygodnie zadowolony.

- Jesteś taki obrzydliwy - sapnęła Chloe, kiedy opuścili trop i ruszyli w stronę miasta.

"To nie brzmi tak przekonująco, po tym, jak sprawdziłeś moje śmieci" - zauważył.

Kiedy chodnik zakołysał się pod jej stopami, Chloe odwróciła się na inną znajomą ulicę, pragnąc wrócić do swojego mieszkania. Nie dbała nawet o to, czy zobaczy, gdzie mieszka, i myślała tylko o tym, żeby wyjść z jego obecności i odzyskać pozory zdrowego rozsądku, które pozostawiła.

W każdym razie nie przebije portiera.

"Słuchaj, podążając za mną do domu, było miło i wszystko, ale myślę, że nadszedł czas, aby nazwać to dniem. Nie podaję mojego numeru, więc zapomnij o tym. "

Kiedy jej budynek był już w zasięgu wzroku, zebrała energię, którą pozostała, i sprintem pokonała ostatnie pół mili, doskonale zdając sobie sprawę, że Dominika wciąż jest gorąca. Kiedy zatrzymała się przed frontem budynku, zdyszana i lekko zadyszana, znalazła go znowu u jej boku, nie wyglądając wcale na gorszego.

To nie powinno mnie zaskoczyć. Jest w niesamowitej formie. A ja z kolei nie jestem.

"W porządku, więc jesteś bezpiecznie w domu. Nie musisz mi dziękować. Do zobaczenia na szlaku. Zwykle chodzę rano, żebyś wiedział.

Skrzyżował ramiona nad jego oszałamiająco seksowną skrzynią i spojrzał na nią, co sprawiło, że jej kolana trochę się zaplotły.

To tylko wyczerpanie, próbowała sama siebie przekonać.

Tak nie było.

"Świetnie, będę wiedział, aby uniknąć wczesnych biegów od tego miejsca", powiedziała, wchodząc po schodach. "Jestem pewna, że znajdziesz kogoś, kto mógłby się podkradać!" Zawołała, otwierając drzwi i wchodząc do środka, nie oglądając się za siebie.

Potrzebuję zimnego prysznica, pomyślała, próbując wymazać z umysłu obraz Dominica.

Nie było łatwo odejść. I nawet gdy walczyła z tym uczuciem, znalazła nadzieję, że znowu go zobaczy.

PIĘĆ

DANTE

"Hey, tata," Dante powiedział, przyciskając telefon do ucha.

"Jak leci? Twój brat powiedział, że zachowujesz się zrędlwie niż zwykle - zachichotał ojciec.

Zaciskając zęby, Dante poruszył się w swoim przestronnym domu, zabierając naczynia do zlewu i wkładając do lodówki karton z sokiem pomarańczowym. Ledwo zrobiony ze swoim śniadaniem, jeszcze nie był gotowy na trzeci stopień.

Tak jak Dom, żeby się tato na mnie, bo naprawdę zależy mi na mojej przyszłości. O naszej przyszłości.

Jako samotny ojciec, Douglas Kenner znał swoich chłopców lepiej niż ktokolwiek inny. Nie było ciągnięcia wełny na oczy, i tego Dante się bał. Trzymał swoją ranę w tajemnicy, co znaczyło, że tylko Dom i jego prywatny lekarz wiedzieli o oddzielnym ramieniu. Nie pozwolił nawet masażystce zespołu w pobliżu, w obawie przed rozdrażnieniem.

Wolałbym zachować to w ten sposób.

"Byłem zajęty rozważaniem moich opcji na następny sezon. To nie moja wina. Dom nigdy nie myślał poważnie w swoim życiu i uważa, że kontemplacja to nieszczęście".

"To trochę trudne", westchnął Douglas. "Możesz czerpać korzyści z uczenia się od siebie, Dante. Dom pomyślał, zanim zaczął działać raz na jakiś czas, a ty mógłbyś lepiej się bawić. Żyj chwilą dla zmiany, zamiast próbować ciągle przewidywać przyszłość."

"Doceniam troskę, ale myślę, że jestem dobry w ojcowskiej radzie, dziękuję," powiedział Dante, słysząc irytację w jego głosie.

"Uważasz na swoją wargę, chłopcze. Możesz być gorącym sportowcem, ale nadal jestem twoim ojcem - burknął Douglas, sprawiając, że Dante instynktownie wyprostował kręgosłup.

"Tak jest."

"Tak lepiej", powiedział jego ojciec. " Ty i Dominic jesteście świetnymi graczami. Chyba że jest coś, czego mi nie mówisz, nie wierzę, że obaj jesteście w niebezpieczeństwie, że nie dostaniecie żadnej drużyny, którą chcecie.

Opierając się o blat kuchenny, Dante uspokoił się. To, co powiedział dalej i jak to powiedział, byłoby bardzo ważne, gdyby nie chciał, by ojciec tupał mu w kark. Gdyby Douglas podejrzewał, że coś jest nie tak, Dante nie miał wątpliwości, że ten człowiek poleci do Minnesoty, aby wziąć udział w prywatnym przesłuchaniu.

"Chcę podjąć właściwą decyzję, to wszystko. Wiesz, zawsze lubię rozważać każdy kąt. "

"Uh-huh," Douglas mruknął burkliwie. "A jak są ... rzeczy osobiste?"

Nawet przez telefon Dante mógł ciąć niezręczność nożem. Nie mając kobiety w gospodarstwie domowym, jego ojciec robił, co mógł, by stać się emocjonalnie dostępny, a także kształtował swoich synów w ciężko pracujących mężczyznach, którymi byli dzisiaj. Mimo to, mimo wszystkich lat praktyki, Douglas nadal czuł się niekomfortowo, gdy chodziło o bardziej intymne tematy.

"Czy pytasz Dominika o to pytanie?" Zapytał Dante, wyginając brew, mimo że jego ojciec nie mógł tego zobaczyć.

"Nie muszę. Jego sprawy są częściej niż rozpryskiwane po brukowcach. Umawiał się z tym modelem Victoria's Secret, ostatnio słyszałem.

"Randki to mocne słowo", zadrwił Dante.

"Wiem, że jesteś bardziej prywatny niż on ..."

"Mam teraz inne rzeczy do przemyślenia niż kobiety, tato".

"Wiesz, że właściwa dama sprawi, że będziesz lepszym niedźwiedziem, zarówno na lodzie jak i poza nim."

"Sam wychowałeś dwa młode i świetnie się spisałeś."

Po raz pierwszy Dante pamiętał, że jego ojciec kiedykolwiek wspomniał, że któryś z jego synów znalazł sobie partnera. Ani on, ani Dom nigdy o tym nie wspomnieli, widząc, że partner Douglasa i ich mama zginęli, gdy bliźniacy mieli zaledwie miesiąc. Douglas został sam, by samemu wychować swoje młode, a pod każdym względem sprawił, że wyglądało to na łatwe.

To sprawiło, że Dante naprawdę wątpi w to, jak ważna jest społeczność zmiennokształtnych. Uważano, że każdy zmiennokształtny ma na świecie towarzysza duszy, jedyną osobę, która by je dokończyła.

Słyszał, jak inni opisywali znalezienie swoich kumpli. Miało to być jakieś głębokie pociągnięcie, któremu nie sposób się oprzeć. Połączenie się z twoim partnerem wzmocni zwierzęcą stronę zmiennokształtną, a także przyniesie szczęście stronie ludzkiej.

Co za ładunek nadmiernie sacharynowego byka. Tata jest najtwardszym facetem, jakiego znam, i nie potrzebował kumpla, żeby skopać tyłek w życiu.

- Wy, chłopcy, nie ułatwiście mi tego - powiedział ojciec z uśmiechem w głosie.

Sprawdzając zegarek na nadgarstku, Dante uświadomił sobie, że już spóźnia się na wizytę u swojego lekarza. Poza tym wieczorem miał jakieś nudne przyjęcie, a przedtem chciał wziąć udział w treningu i masażu. Masaż przeprowadzony przez kogoś, kto nie może podskoczyć do prasy na temat możliwych obrażeń.

" Tato , muszę iść. Nie martw się o mnie, nic mi nie jest. "

Jeśli naprawdę chce się o kogoś martwić, powinien to być Dom. To tylko kwestia czasu, dopóki nie zabraknie mu gorących i dostępnych kobiet do pieprzenia. Prawdopodobnie będzie miał kryzys wiary lub coś takiego, kiedy tak się stanie. Albo zostawi za sobą ślad młodych, a nawet nie będzie tego świadomy.

- W porządku, jeśli tak mówisz - westchnął Douglas, zanim odłożył słuchawkę.

Dante wsunął telefon do kieszeni i podszedł do drzwi, gotowy usłyszeć, co Doc Langley miał do powiedzenia na temat jego powrotu do zdrowia.

Lepiej, żeby nie były złe wieści.

P

na ubranie marynarki

Dante westchnął, wchodząc do sali bankietowej wynajętej przez Top Performance na imprezę pożegnalną. Agencja od dawna reprezentowała zarówno jego, jak i jego brata, i wykonali dobrą robotę.

Właśnie dlatego bliźnięta trzymały się TP, pomimo masowych zwolnień. I niedorzeczne imię.

Sama Janice Lance zapewniła go, że restrukturyzacja spółki w żaden sposób nie wpłynie na jakość ich reprezentacji, dodając, że Dante i Dominic byli jednym z ich głównych priorytetów.

Lepiej być, biorąc pod uwagę, ile płacimy.

Na szczęście dla Lance, zyskała imponującą reputację przez lata, które jej uwierzył.

Dzięki popularności bliźniaków Kennera wśród fanów i ich sukcesom w pozyskiwaniu ofert promocyjnych, każda agencja byłaby szczęśliwa, gdyby je otrzymała. To nie dziwi, że TP Dante trzymał się mocno, obiecując zabrać dodatkowo dobrą opiekę z tych Kenners .

Gdybym tylko nie musiał uczestniczyć w tych bore-fests w konsekwencji.

Dominic zawsze był tym, który cieszył się większą uwagą. Drzenie rąk i całowanie dzieci zawsze było dla niego czymś więcej, ale Janice nalegała, żeby pojawił się Dante. Wraz z nim już był, Dom naprawdę nie musiał tu być.

Pewnie już spał ze wszystkimi kobietami, w każdym razie, Dante parsknął do siebie, podchodząc do wind. To byłby dla niego niewygodny zjazd.

Pojęcie nie było bezpodstawne. Przez te wszystkie lata stracili co najmniej dwóch agentów, by zgorszyć się z udziałem Dominika i nadmiernie gorącej prasy.

Impreza była na najwyższym piętrze, prowadząca do balkonu i idealnego widoku na Minneapolis. Dante nie sądził, że szczególnie dobrym pomysłem jest dawanie grupki niedawno wystrzelonych, pijanych ludzi na balkonie, ale z drugiej strony był on znany jako najgorszy scenariusz.

A doktor Langley niewiele zrobił, żeby podnieść mój nastrój.

Nie miał czasu zanurzyć się w swojej ulubionej mieszance mrocznej introspekcji. Wchodząc z innej strony budynku, kobieta w małej czarnej sukience na koktajle wsiadła do windy przed nim, a on sam rzucił się do środka, by dostać się do środka, zanim drzwi się zamknęły.

Coś w niej natychmiast przykuło jego uwagę, odciągając jego uwagę od kwaśnego nastroju i przyklejając swój wzrok do sposobu, w jaki sukienka obejmowała jej krzywe.

Musiał kaszleć, żeby ukryć warczenie w gardle, kiedy naciskał przycisk na najwyższe piętro. Zatrzymując się przy drzwiach, zastanawiał się, czy nie odwrócić się i nie rozpocząć rozmowy z kobietą stojącą za nim, kiedy winda nagle zatrzymała się.

Świetnie, co teraz?

Ten dzień nie wyglądał tak, jak do tej pory.

SZEŚĆ

CHLOE

Wiedziałem, że powinienem być po schodach!

- pomyślała Chloe, panikując, gdy światła migotały w windzie.

Zwykle utknięcie w bliskim sąsiedztwie z mężczyzną tak gorącym jak ten stojący przed nią nie byłoby takie złe. Tyle że była łagodnie

klaustrofobiczna, a co druga uwięziona w metalowym pudełku, w którym ją ciągnęła, dopóki nie poczuła, że zbliżają się do niej ściany.

Zamiast przyjemnego rozpraszania się, teraz wydawało się, że to niewiarygodnie przystojny, a niesamowicie *duży* mężczyzna, który dzielił się z nią windą, zużywał cały tlen, którego na początku było za mało!

"Wygląda na to, że będziemy tu przez jakiś czas dłużej, niż myśleliśmy," powiedział mężczyzna, odwracając się twarzą do niej.

Wysoki i imponujący, wypełniał przestrzeń wokół siebie, tylko zwiększając jej niepokój. Z szeroką, kanciastą twarzą z rzeźbionymi kośćmi policzkowymi i chropowatą, gładko wygoloną szczęką, zwykle spojrzenie sprawiło, że serce Chloe biło szybciej. Zmuszane do siebie w ograniczonej przestrzeni, wrodzona intensywność z niego płynąca była tylko silniejsza.

I tylko dodał jej niepokój.

- Wygląda - powtórzyła nerwowo, zmuszając się do podjęcia głębokich, uspokajających oddechów.

"Jestem Dante", powiedział wyciągając rękę.

"Chloe," odpowiedziała, wsunąwszy palce w swoją wielką dłoń.

Dotknięcie go sprawiło, że wszystkie zmysły przeżyły nadspodziewanie i przez krótką chwilę zapomniała o windzie i o tym, jak narasta w niej poczucie nadchodzącej zagłady. Dante spojrział na nią, ściskając jej dłoń i nie puszczając.

Kiedy manewrował manewrem, by przyłożyć jej dłoń do ust i pocałował ją szybko, wykorzystwała każdą uncję samokontroli, którą

pozostawiła, by nie chichotała jak uczennica. Wystarczyło, że już się rumieni jak ona.

"Piękne imię" - skomentował, zanim puścił jej rękę.

- Idziesz na imprezę? - spytała Chloe, uznając, że lepiej jest porozmawiać z przystojnym nieznajomym, niż gapić się na niego.

"Tak. Ale myślę, że podoba mi się to tutaj lepiej - uśmiechnął się, spoglądając na siebie przez chwilę, by upewnić się, że rzeczywiście do niej odnosi się.

Ledwie oparła się chęci spojrzenia przez ramię.

"Nawiasem mówiąc, uwielbiam twoją sukienkę" - zauważył, wijąc wzrok na jej ciele. "Założę się, że bez tego wyglądałbyś jeszcze lepiej."

Pierwszy instynkt Chloe miał być zirytowany tym bezczelnym komentarzem, ale nie mogła go zdobyć. Już dziś uderzony przez jednego przystojnego mężczyznę, czuła się bardziej pochlebiona niż zła. To był zdecydowanie wzrost zaufania. Nie dlatego, że rozważała nawet zaangażowanie się w jedno z nich.

Widziała z pierwszej ręki, jak wyglądały nieszczęśliwe relacje dzięki przykładom rodziców, a życie potwierdziło jej konkluzję tylko o romantycznych zobowiązaniach. Ile dziewczyn musiała pocieszać, gdy mężczyźni w ich życiu złamali im serca?

Za dużo.

Od fantazyjnego garnituru i drogiego zegarka na nadgarstku, Chloe miała już Dantego jako bogatego playboya, żeby pocierać łokciami udanych sportowców, którzy także brali udział w przyjęciu pożegnalnym.

Pomimo ostatnich wydarzeń najlepsze wyniki nadal stanowiły cenne połączenie. Wielu bogatych fanów sportu wykorzystało swoje wydarzenia, by spotkać swoich ulubionych sportowców-celebrytów.

- Nigdy się nie dowiesz, czy to prawda, czy nie - powiedziała Chloe, krzyżując przed sobą jej ręce, odwracając uwagę od jej hiperwentylacji przez czystą galę tego człowieka.

Ten bardzo, *bardzo* atrakcyjny człowiek.

"Nie wiem. Mam tendencję do zdobywania tego, czego chcę - uśmiechnął się Dante, nie dotknięty jej zamknięciem.

"Czy możemy skupić się na wydostaniu się z tego miejsca, płynnym rozmówcą? Na górze jest więcej kobiet, które uwielbiają słuchać twoich wypowiedzi.

"Nie dbam o inne kobiety. Chciałbym cię poznać, Chloe - powiedział, a sposób, w jaki jej imię zsunęło się z jego języka, sprawił, że poczuła ciepło w jej wnętrzu.

"Czy w ogóle się nie martwisz? Utknęliśmy w metalowym pudle, zwisającym z dziesięciu pięter, a wszystko, o czym można pomyśleć, to się położyć?

"Nie o tym myślałem, ale teraz, kiedy o tym wspomniałeś ..."

Cielesny wygląd, jaki rzucił, sprawił, że Chloe uradowała się, że ma grubą warstwę podkładu. Jej policzki musiały być teraz jaskrawoczerwone. Unikając wzroku Dantego, otworzyła torebkę i wyciągnęła telefon. Niemal zgięła się z frustracji, gdy zobaczyła, że ma zero pasków.

"Utknąłeś w metalowym pudełku, pamiętasz?" Dante bardzo, bardzo pomocny, przypomniał jej. "Utknąłeś tu ze mną. Lepiej zrób to, co najlepsze. "

Nie musiała patrzeć na niego, żeby *poczuć*, jak na nią patrzy. Na nieszczęście dla niego brak odbioru komórek przywrócił ją do teraźniejszości. Co się z tym wiąże, że utknął w zawieszonej pułapce bez wyjścia.

Licząc wstecz od dziesięciu, Chloe starała się nie pozwolić, by opanowała ją panika. Ktoś musiał się przekonać, że winda nie działa. Pomoc była prawdopodobnie już w drodze.

Ta myśl nie brzmiała szczególnie przekonująco, a Dante zaczynał dostrzegać, jak bardzo jest niespokojna.

"Musisz się naprawdę spieszyć, aby dostać się na to przyjęcie. Mam nadzieję, że nie ma na ciebie faceta.

"Nie chciałbyś wiedzieć" - odparowała, przerzucając włosy przez ramię. "I nie sądzę, że *nie* chęć utknięcia w windzie jest dziwna."

"W porządku, zobaczymy, co możemy zrobić, aby się stąd wydostać. Śmiejemy się z tego wszystkiego przy drinkach - mrugnął, a ona zmusiła się, by odrzucić uśmiech unoszący się nad jej wargami.

On nie jest czarujący! powiedziała sobie, radząc sobie z poważniejszym wyrazem twarzy.

"Jeśli utkniemy między podłogami, drzwi do podłogi powinny być nadal otwarte. Jeśli uda mi się otworzyć ten zatrzask - powiedział, sięgając po sufit - mogłem wyjść i uzyskać pomoc. "

Widząc, jak jego mięśnie wybrzuszają się pod jego drogim, doskonale dopasowanym garniturem, gdy wszedł na palcach i pchnął zatrzask, niemal rozproszył ją z przerażenia, które nagle przeszło przez jej żyły. Utknięcie w windzie było wystarczająco złe, ale utknął w jednym z nich? Jedyną rzeczą, która sprawiała, że była teraz nieco spokojna, była obecność Dantego, choć nie chciała tego przyznać.

Emocja, którą wzbudzała, dodawała otuchy, a jego komentarze, nawet prymitywne, powstrzymywały jej umysł od tego, jak się czuje uwięziona. Ale nie zamierzała przyznać się do tego Dantemu.

"Zatrzask jest zbyt wysoki. Nie ma mowy, że będziesz w stanie go otworzyć i wspiąć się na górę - przekonywała. "I nie *waż się* skakać."

"Czy masz lepszy pomysł?"

Zaczęła wymyślać coś, co nie pozostawiło jej samej w windzie, nie pozwalając Dantemu zorientować się, jak bardzo się boi, więc Chloe wyrzuciła pierwszy plan, który przyszedł jej do głowy.

"Możesz dać mi impuls i mogę zobaczyć, czy możemy wyjść w ten sposób," powiedziała, wskazując jej podbródek na sufit.

Posłał jej dziwne spojrzenie.

"Nie wiem ... To brzmi zbyt niebezpiecznie."

"Czy kłócisz się, ponieważ jestem dziewczyną?" Zapytała, podnosząc wyzywające czoło.

"Nie wchodzę w tę pułapkę," odpowiedział, podnosząc rękę.

Tak myślę, Chloe uśmiechnęła się do siebie.

"Okay, przygotuj się," powiedziała, odrzucając jej obcasy, zobowiązując się do jej schematu włosów, jeśli nie z innego powodu, niż nie myśleć o obecnej sytuacji. "Trzymaj oczy na podłodze, a nie na mojej spódnicy, dobrze?"

"Bez obietnic," uśmiechnął się Dante, splatając palce i wyciągając rękę.

Co za osioł, pomyślała, przewracając oczami, nawet gdy część jej chciała się do niego uśmiechnąć.

I dowiedz się, jak naprawdę wygląda jego tyłek.

Równoważąc się, chwytając się szerokich ramion, Chloe podeszła do jego dłoni. Wypuszczenie głowy na szyb windy nie było czymś, co chciała zrobić, ale pokonało to alternatywę.

Do czego doprowadziła mnie moja duma? zastanawiała się przez chwilę, jej palce już otwierały zatrzask.

SIEDEM

CHLOE

Jej ciało otarło się o Dantego, gdy podniosła się do góry, sprawiając, że jej skóra zaczęła brzęczeć elektrycznością. Podniósł ją z łatwością i zanim się zorientowała, trzymała się krawędzi windy, jej palce u nogi zwisały w powietrzu, gdy Dante musiał ją puścić, ponieważ była tak wysoko. Wyciągając szyję, spróbowała sprawdzić, czy drzwi do

następnego piętra są otwarte, kiedy dźwięk metalu na metalu zaskoczył ją, powodując, że zatrzymała się w połowie ruchu.

Winda jęknęła do życia ze wstrząsem, sprawiając, że instynktownie puściła krawędź i odesłała ją do tyłu. Wypuszczając spanikowany skowyt, wylądowała w mocnych ramionach Dantego.

Przytulony do jego twardej klatki, miała problem z ukształtowaniem spójnej myśli. Jego niebieskie oczy wbiły się w nią, po czym prześlizgnęły się w jej usta, sprawiając, że wargi lekko się rozchmurzyły.

Winda wciąż się podnosiła, ale teraz utknęli w swojej własnej bańce, ręce na jej ciele i twarzy tak blisko jej ... Gdyby tylko lekko przesunęła szyję, mogłaby przycisnąć usta do jego.

To byłby okropny pomysł, szepnęły jej myśli, ale była poza wszelką troską.

Dante pochylił się, jego ciepły oddech padł na jej twarz, kiedy winda się zatrzymała. Zostały zawieszony w ruchu na sekundę, Dante oczywiście niechętnie zrezygnował z niedoszłego pocałunku, a Chloe żałowała, że nie.

Delikatnie opierając ją na własnych nogach, Dante niechętnie ją puścił. Jej ciało było teraz tak zimne, że nie była w jego ciepłym uścisku i przeklęła się, nawet rozważając pozwolenie, by ją pocałował.

Otworzyły się drzwi, kiedy w pośpiechu założyła buty, muzyka i gadanina wypełniały windę w jednej chwili. W każdym momencie, w którym dzieliła się z Dantem w windzie, było już po wszystkim. Odetchnęła z ulgą i wyszła z windy.

"A co powiesz na ten napój?", Szepnął Dante tuż przy jej uchu, robiąc krok w jej stronę.

"Tak, uh ..." wyjąkała, szukając pretekstu, żeby się go pozbyć. "Ja bym, ale obiecałam, że dogonię przyjaciela ..." powiedziała, jej oczy gorączkowo skanowały tłum byłych i obecnych pracowników zbierających na *przystawkach* i przechylających szampana. "I oto ona jest teraz! Sally, hej! - wykrzyknęła, robiąc linię frontu dla blond kobiety opartej o bar.

- Później - zawołał Dante, słowa przepelnione ciepłem. "Będę czekać."

Gulping, Chloe dołączyła do Sally przy barze, wskazując na faceta za ladą, że będzie miała wszystko, co ma Sally. Ona i Sally zawsze się dogadywali, a gdy mieli umowę, żeby nadrobić zaległości, kłamali, wciąż była zadowolona, że mogła pożegnać się z kobietą.

- Chloe - skinęła głową Sally. "Dobrze cię widzieć. Nigdy nie byłeś dla mnie dupkiem, a ja to doceniam - powiedziała, a jej słowa nieco szarpały.

"Chyba dzięki," roześmiała się Chloe. "Jestem pewna, że wylądujesz na własnych nogach, Sally. Byłeś dobrym agentem. "

"Wygląda na to, że nie jest wystarczająco dobry. Ale hej, przynajmniej ja zmarnuję się na centa, zanim zostanie wyrzucony na krawężnik, prawda? - powiedziała Sally z pchnięciem i mrugnięciem.

Barman podał Chloe jakiś owocowy koktajl i pociągnęła łyk, obracając cukier w ustach. Wolny alkohol stracił na niej, ponieważ rzadko piła, z wyjątkiem sytuacji, gdy Amy zadeklarowała wystarczającą ilość i zaciągnęła ją do barów, próbując uczynić jej życie nieco mniej nudnym.

"Wiesz, za czym nie będę tęsknił?" Zapytała Sally, wymachując szklanką w powietrzu. "Pompatyczne szarpnięcia, które myślą, że mogą robić, co chcą, tylko dlatego, że mają więcej pieniędzy niż ty".

"Nie sądzę, żebym kiedykolwiek musiał sobie z tym poradzić. Faceci, którym pomogłem, mogą być trochę awanturni, ale ... - zaczęła Chloe.

"Cóż, teraz, kiedy dostałeś tę promocję, lepiej przygotuj się. Mówię ci, nigdy nie spotkałem nikogo bardziej pełnego siebie niż te dwa Lodowe łby. Hokej na shifter jest większy niż kiedykolwiek, a to z pewnością sprawiło, że głowy niektórych ludzi są duże."

Sally machała rękami, najwyraźniej próbując opisać, jak duże były te głowy. Chloe mogła tylko skinąć głową i spróbować sterować rozmową ... no, nigdzie.

"Nigdy nie byłem zbyt w hokeju na trawie ... to znaczy, znam grę, ale nie nadążam za nią. The Shifter Grove szuflami właśnie wygrał na playoffs, prawda?"

"Zgadza się. Niemal się cieszę, że moi kołesie nie byli w zwycięskiej drużynie w tym sezonie. Jeśli te ego się napompują, mogą wystrzelić jak balon - powiedziała Sally, chichocząc do siebie.

"To źle, co?"

Chloe popijała drinka, opierając łokieć na barze.

"Historie, które mogłam opowiedzieć ... Kobiety, praktyczne dowcipy, niedojrzałe zachowanie, olbrzymie wydatki ... Czy wspomniałem o kobietach? Nic dziwnego, że myślą, że są darem Bożym, kiedy dziewczyny wciąż się na nich rzucają.

"Brzmi jak regularny szarpnięcie do mnie. Z wyjątkiem pieniędzy."

Klienci, którym pomogła w zarządzaniu, gdy była jeszcze asystentem agenta sportowego, nie były takie same. Oczywiście były kobiety. I tych,

którzy lubili się obnosić z tym, co mieli. Ale przede wszystkim jej klientami byli ludzie, którzy ciężko pracowali i trenowali, chcieli być najlepsi w tym, co robili i chcieli dać społeczności.

Z drugiej strony pracowała z uprawami średniego szczebla. Regionalni finaliści, sportowcy szkół wyższych nie są rozmawiani w skali krajowej. W górę i w dół, niektórzy, ale częściej niż ludzie, którzy zdecydowali się wykorzystać to, co mieli w danym momencie, wiedząc, że to może nie wystarczyć.

Wyglądało na to, że klienci Sally mieli wszystkie wątpliwe cechy i żadną z tych dobrych. Minnesota zdecydowanie miała swój udział w krążkach, a National Shifter Hockey League była pełna zbudowanych, przystojnych mężczyzn. Nawet bardziej niż zwykła liga.

Shifterzy już od jakiegoś czasu byli otwarci i chociaż wcielili się w społeczeństwo dość bezboleśnie, wciąż byli znacząco różni się od zwykłych ludzi. Ich zwierzęca strona sprawiała, że były silniejsze, bardziej zwinne i wzmacniały swoje zmysły. Co oznaczało, że musieli torować sobie drogę w pewnych obszarach.

Sport był jednym z tych obszarów. Pit werebear lub do weretiger przeciwko człowiekowi był niesprawiedliwy przez żadnego standardu, więc manetki przedstawili swoje własne standardy. Częściej niż nie, wersja zmiennokształtna tego sportu stała się tak popularna jak wersja regularna, jeśli nie większa.

Nie mając znaczenia, zobaczyła, że jej wzrok prześlizguje się po pokoju, szukając Dantego. Rozmawiał z jakimś facetem, którego Chloe nigdy wcześniej nie widziała, prawdopodobnie z wyższej kadry kierowniczej.

Stojąc niedbale i trzymając szklankę tego, co uznała za szkocką, wyglądał bardziej jak bohater filmu akcji niż prawdziwa osoba. Ze sposobu, w jaki inne kobiety w pokoju kradły mu spojrzenia, nie tylko ona to zauważyła.

Jakby w jakiś sposób wyczuł, że patrzy, odwrócił się i rzucił jej łobuzerski uśmiezek, unosząc w jej kierunku szklankę. Chloe szybko odwróciła wzrok, wściekła na siebie, że nawet spojrzała w jego kierunku.

Tak jak on potrzebuje powodu, aby być jeszcze bardziej aroganckim.

Dante był prawdopodobnie podobny do mężczyzn, których opisała Sally. Szuka wyzwania, nowego wycięcia w swoim łóżku. Na szczęście mogła go uniknąć. Miejmy nadzieję, że będzie mogła również uniknąć klientów, takich jak dwóch hokeistów Sally.

Kiedy więc zobaczyła, że Dante kończy rozmowę i idzie w jej stronę, szybko pożegnała się z Sally i wślizgnęła się w tłum, przysięgając trzymać się jak najdalej od niego.

Nie zamierzam być kolejnym z jego podbojów, pomyślała, nawet gdy żołądek wypełnił się motylami na jego widok.

OSIEM

DOMINIC

"D ante?", Zawołał Dominik, waląc w drzwi swojego brata.

Umówili się na spotkanie w domu Dantego, aby omówić swoje plany na następny sezon. I może zagrać na Xboksie, kiedy byli w tym. Dominic

był oczywiście spóźniony o pół godziny, jak zawsze, ale nie było to spotkanie biznesowe. To byli bracia spędzający czas i rozmawiający o swoich karierach jako pro hokejowcy.

Terminowość nie była wymagana.

Czasami naprawdę kocham swoje życie, Dominik uśmiechnął się do siebie.

- W porządku, nie musisz otwierać drzwi - rozległ się głos brata, zanim drzwi się otworzyły.

"Powinieneś dać mi zestaw kluczy, wiesz," powiedział Dominic, zanim wszedł do środka.

"Dlaczego miałbym to zrobić na ziemi?"

"Więc nie musiałbym stanąć pod twoimi drzwiami jak idiota? W każdym razie spędzamy tu większość czasu.

"To dlatego, że zdecydowałeś się zamieszkać na *poddaszu* ."

Dante wyrzucił słowo z takim odrazą, jak można by się domyślić, że Dominik mieszka w zarośniętej płotem piwnicy czy coś takiego. Nie zrobił tego. Jego miejsce było rzeczywiście przestronnym, otwartym planem w centrum Minneapolis, blisko centrum miasta, tak jak mu się podobało.

Nie na przedmieściach, jak dom Dantego.

"Przepraszam, ale kręcenie się wokół matek futbolowych nie jest moim pomysłem na dobry czas, dziadku."

"A jednak jesteś tu częściej niż nie", zadrwił Dante. "Poza tym mogę wjeżdżać do miasta, kiedy tylko chcę."

- Fakt, że tak mówisz, mówi mi, że zupełnie tęsknisz za tym - westchnął Dominik, stając się w domu na kanapie w dużym salonie Dantego. "Więc, co powiedział lekarz?"

Niezależnie od tego, jaki dobry humor miał Dante, gdy Dominik przybył, natychmiast wyparowało.

"Zrobiłem to gorzej, grając w tej ostatecznej grze. Muszę się uspokoić, bo może potrzebuję operacji.

Dante opadł na kanapę naprzeciwko Dominika, z kwaśną miną. Powaga sytuacji nie umknęła Dominicowi, ale nie pozwolił, by jego brat tarzał się w tej dziurze, którą sam sobie wykopał.

Hokej był ich życiem, nie można było temu zaprzeczyć. Urazy były częścią tego sportu, ale zawsze były traktowane poważnie. Ich ciało było ich narzędziem i źródłem utrzymania, a zbyt łatwo było lekceważyć twoje zdrowie, ścigając szczyt tego następnego zwycięstwa.

Ale oni wyzdrowieją. Zawsze to robili.

"Cholera, stary. To trudne. Ale nie przejmowałbym się tym zbyt. W końcu jesteśmy niedźwiadkami. Nasze ciała są stworzone do bicia, a następnie odbijania się w tył. "

Dante nie wyglądał na przekonanego.

"Jest to jednak najgorszy możliwy czas, aby się z tym uporać. Mamy zamiar być w naszej mocy, jeśli chcemy strzał w zrobienie Drużyna Shovelers . Po zwycięstwie w play-off odbierają zawodników, "powiedział Dante, uderzając głową w tył kanapy.

"Nie muszą wiedzieć o twoim ramieniu. Możemy zachować niski profil, na początku sezonu będzie dobrze, "Dominic zapewnił go lekceważąco.

" *Będziesz utrzymywać niski profil? Nigdy nie spotkałeś imprezy, której nie lubisz, ani gorącej dziewczyny, której nie chcesz się pieprzyć. I to nie jest dokładnie reputacja Łopaty są pod wrażeniem . "*

"Muszą być pod wrażeniem moich umiejętności. Wszystko inne jest nieistotne. Teraz przestań być tak negatywny, obrażasz mnie - powiedział Dominik, wymachując negatywnością.

- To ważne - przypomniał mu Dante, przez co Dominik westchnął z frustracją.

"Porozmawiamy z naszym agentem w TP i go zabierzemy kontakt Shovelers i daj im znać, że jesteśmy zainteresowani dołączeniem do zespołu. To wszystko, co możemy teraz zrobić, więc wyluzuj. "

"Nasz agent został zwolniony, pamiętasz?"

Dobrze.

"Dostaniemy nowy. W międzyczasie możesz porozmawiać z Janice.

„Więc jesteś na pokładzie w Shifter Grove szuflami planu? Zdajesz sobie sprawę, że oznaczałoby to spędzenie mnóstwa czasu w samym środku pustkowia, Idaho?"

Myśl, że utknęła w małym miasteczku z ograniczonym przyjęciem komórkowym i jeszcze bardziej ograniczoną pulą samotnych kobiet, była nieco zniechęcająca, dominika musiał przyznać. Ale nie musiałby zostawać

w Shifter Grove co drugi dzień. Znajdzie sposób, żeby być stymulowanym, o ile był tego pewien.

Zawsze były gry wyjazdowe.

A bycie częścią zwycięskiej drużyny zdecydowanie miało zalety, które przewyższały konieczność noszenia rakiet śnieżnych, aby dostać się do baru.

"Pracuj ciężko, baw się dobrze" - uśmiechnął się, wzruszając ramionami.

- Jesteś niepoprawny - westchnął Dante, ale na jego ustach pojawił się uśmiech. "To znaczy-"

"Oszczędź mi," powiedział Dominik, unosząc dłoń. "Dobra, dość nudnych rzeczy zawodowych. Pozwól, że opowiem ci o tej dziewczynie, którą poznałem, kiedy wczoraj poszedłem na bieg.

- Pomijam jeden bieg, a ty już walczysz z biednymi kobietami, które próbują poćwiczyć w pokoju - Dante przewrócił oczami.

- Dla przypomnienia wpadła na mnie - wyjaśnił Dominik.

"Jasne, zrobiła to."

Dominik nie pozwolił, by jego uwagi brata mu przeszkadzały. Nie wtedy, gdy myślał o tajemniczej kobiecie, która lubiła udawać, że jest odporna na swoje wdzięki. W jej umyśle pojawiła się każda krzywa jej ciała, wraz z jej piękną twarzą. Miała w sobie ogień, a kiedy wykorzystywała go, by go zamknąć, nie mógł nie zastanawiać się nad wszystkimi innymi sposobami, w jakie można go użyć.

Z właściwym dotykiem miał wrażenie, że spali się przez niego. Od tego przypadkowego spotkania był roztargniony i był zdecydowany ponownie ją zobaczyć.

Czy czekanie na nią poza jej domem będzie przerażające? zastanawiał się, zapominając przez chwilę o rozmowie z Dantem. Tak, zdecydowanie przerażające. Moim najlepszym rozwiązaniem jest wpadnięcie na nią ponownie na szlaku. Trochę cardio nigdy nikogo nie skrzywdziło, prawda?

"Powinieneś ją zobaczyć, człowieku. Myślę, że może być najpiękniejszą kobietą na świecie. "

Nie mógł uwierzyć, że te sceptyczne uczucia wydobywają się z jego ust, ale cokolwiek. Była tego warta.

"Dostałeś jej numer?"

"Nie znałem jej imienia."

"Och, rozumiem, o co tu chodzi," roześmiał się Dante. "Ona natychmiast nie spadła do twoich stóp, więc teraz masz obsesję na punkcie zwycięstwa nad tym, który uciekł."

- To nie tak - zaprotestował Dominik, zaskoczony, jak bardzo się obronił. "Mam przecucie o niej."

Dante był poważny.

"Jakie to uczucie?" - zastanowił się.

"Wiesz. Tak jakby to ona była tą jedyną.

"Twój kumpel?", Zadrwił Dante. "Nie sądziłem, że uwierzyłeś w to gównno."

"Wiesz, że to nie jest bzdura."

Losy kumpli były czymś więcej niż pojęciem zmiennokształtnych, była to prawda biologiczna, tak realna, jak ich siła lub doskonałe zmysły. I chociaż Dominic nigdy przedtem nie omawiał tego z Dantem, zawsze traktował to poważnie. Cóż, tak poważnie jak on wziął cokolwiek.

Nie szukał miłości, jego styl życia był tego dowodem. Ale też nie był przeciwko niemu. Współtowarzysz miał uczynić zmiennokształtnym lepszym, silniejszym, szczęśliwszym. Co on może mieć przeciwko temu?

Biorąc pod uwagę, jak się ostatnio sprawy mają, mógłby użyć tajnej broni.

"Chyba nie", wymamrotał Dante po chwili.

"Co? To było jakieś osiemdziesiątki - skomentował Dominik.

Mimo że Dante był o kilka minut starszy od niego, zawsze wpadał w poważniejszą, bardziej znużoną rolę starszego brata. Chociaż był szczęśliwy, że mógł wyjść i spędzić miło czas z Dominikiem, i miał za sobą wystarczającą liczbę uderzeń, że tak naprawdę nie mógł osądzić Dominica za jego kobiecość, nigdy nie wyraził zainteresowania czymkolwiek więcej.

Gdzieś po drodze Dante stał się sceptycznie nastawiony do miłości, a Dominik nie był do końca pewien, dlaczego.

"Ja też kogoś spotkałem."

To staje się interesujące.

"Whoa. Naprawdę? Kto?"

"Nazywa się Chloe i myślę, że pracuje dla TP. Lub pracował. Spotkałem ją na przyjęciu pożegnalnym, którego tak łaskawie unikałeś.

"Czekaj, nie wiesz, czy nadal tam pracuje, czy nie?"

"W pewnym sensie utknęliśmy razem w windzie, a potem uniknęła mnie."

"Zapomniałeś nosić dezodorant?" Dominic uśmiechnął się, machając brwiami. "Czy twoja iskrząca osobowość ją wyłączyła?"

Dante tylko przewrócił oczami na Dominika, ale najwyraźniej nie wystarczyło to, by powstrzymał go od mówienia o *swojej* tajemniczej kobiecie.

"Nie wiem ... Ale było w niej coś, czego nie mogę się pozbyć. Byłem całkowicie niegrzeczny, rzeczy, które jej powiedziałem, brzmiały bardziej jak ty niż ja. Coś musiało się mną zająć.

"Myślę, że zapomniałeś o swojej młodości, bracie. Wydaje mi się, że pamiętam czas, kiedy byłeś jeszcze bardziej *niepoprawny* niż ja - zadrwił Dominik.

"To było zanim poznałem, czego chciałem."

- To znaczy, zanim masz ten kij uwięziony w dupie. Musiała być jakaś kobieta, gdyby mogła sprawić, że przestaniesz być taki duszny.

Dominik z zaciekawieniem obserwował wyraz jego brata. Nigdy nie widział, żeby Dante był zakłopotany przez kobietę. Lub to zainteresowane.

"Ona była ... elektryczna."

"W porządku, koleś. Nie wiem, co to znaczy, ale założę się, że moja dziewczyna jest o wiele bardziej niesamowita niż twoja.

"Co to jest, szkoła podstawowa?", Zadrwił Dante.

"Po prostu mówię, że nie musisz rozmawiać o dziewczynie z windy, ponieważ jesteś zazdrosny, znalazłem mojego partnera, a ty nie."

Przekraczając ramiona, Dante wyglądał na wściekłego i obrażonego jednocześnie.

"Przynajmniej *Chloe* dała mi swoje imię" - odparł.

Och, już jest.

"Poznałeś ją na imprezie, na spotkaniu towarzyskim, gdzie ludzie rozmawiają i mieszają się, a ty wciąż nie możesz zamknąć umowy."

"Wiesz, że jestem tak blisko wyrzucenia cię z mojego domu, prawda?" Powiedział Dante, przymykając oczy.

"Nie musisz mieć swoich majtek w garści. Jestem pewna, że *Chloe* rozmawiała z tobą, ponieważ cię lubiła, nie tylko dlatego, że uwięziono cię w windzie i nie miała wyboru.

Dominic pochylił się, gdy poduszka przeleciała mu na głowę, śmiejąc się z jego tyłka. Lubił naciskać przyciski swojego brata. Przynajmniej wtedy okazał trochę emocji. Dante wciąż narzekał, kiedy Dominik ustawił Xboksa i rzucił mu kontroler, a drobna spluwająca się od niechcenia zapomniiała.

Ale nawet kiedy próbował skupić się na kopaniu tyłka swojego brata w *Call of Duty*, *Peaches*, jak lubił nazywać ją w swojej głowie, wczołgał się w jego myśli.

Muszę ją znowu zobaczyć.

Więc to może też miał *trochę* coś z wyzwaniem, że właśnie został rzucony. Dominik zawsze był nieudacznikiem.

DZIEWIĘĆ

CHLOE

Chloe stała nerwowo przed lodową areną, czekając, aż pojawi się jej szef.

To tam powinienem być, prawda? zastanawiała się, dwukrotnie sprawdzając e-mail, który przysłała jej Janice.

Instrukcje jej szefa były nieco tajemnicze. Mieli razem złapać grę w hokeja, ale Chloe nie miała pojęcia, dlaczego. Prawdopodobnie nie dlatego, że Janice chciała spędzić z nią odpowiedni czas. Była pewna, że kobieta postrzega ją jedynie jako skromnego pracownika i taką, która wciąż musi się udowodnić.

To musi mieć coś wspólnego z pracą.

Ludzie zaczęli już naprzód tłumnie wpaść do środka, chcąc zobaczyć, jak ich ulubieni gracze przygotowują program charytatywny. Wraz z playoffami i nowym sezonem, fani byli chętni, by zobaczyć drużynę All-Star, w której gracze zmiennokształtni bawią się na lodzie. Chociaż "zabawa" zwykle oznaczała kilka pękniętych czaszek.

Chloe musiała przyznać, że nie była aż tak podekscytowana. Hokej nie był jej ulubionym sportem przez długi strzał, ale nie mogła dokładnie powiedzieć tego na głos w Minnesocie. Przynajmniej ta konkretna gra zapowiadała się nieco interesująco.

Zarówno fan faworytów, jak i długoletnich gwiazd ze wszystkich czołowych zespołów shifterów, energia samego tłumu powstrzymała ją przed zbytnim irytowaniem, że musi spędzić wieczór na lodowisku, zamiast spać na kanapie z kieliszek wina i coś, co odwróci jej uwagę od codziennej egzystencji.

A pieniądze z gry przeznaczono na pomoc w budowie nowego skrzydła w miejscowym szpitalu dla dzieci, więc nie było.

"Tutaj jesteś. Wejdźmy do środka - głos Janice dobiegł z za niej, sprawiając, że podskoczyła nieco.

Ta kobieta porusza się jak kot.

Janice szła drogą, jej obcasy klekotliwie stukały po podłodze. Ludzie instynktownie usunęli się z drogi, a Chloe starała się nadążyć. Gdy dotarli do trybun, Chloe była zafascynowana morzem kolorowych koszul, każdy fan repping ich ulubiony zawodnik lub drużyna. Ich siedzenia były blisko lodu, dając im doskonały widok na nadchodzące widowisko.

Spiker wszedł, napędzając wszystkich, w jaki sposób losowo dobiera się drużyny i powtarzając, gdzie wpływy idą. Wszyscy gracze byli na wybranym przez siebie biegu, a nie reprezentowali żadnego konkretnego zespołu w tym czasie. Koszulki, które mieli na sobie, zostaną wylicytowane później, również na rzecz szpitala.

"Dziękuję, że mnie zaprosiłeś" - chciała próbować powiedzieć Janice, ale tłum już szalał, zagłuszając jej słowa.

Janice tak naprawdę nie przejmowała się.

Gracze zaczęli jeździć na lodzie, machając do fanów. Rozpoznała jednego lub dwóch graczy, ale niektórzy z nich mieli na sobie pełną twarz, przez co nie byli w stanie ich zidentyfikować. Dla Chloe było dobrze, w większości znała starsze legendy, a nie nowszych graczy.

Drużyny ustawiły się w kolejce na otwarcie, w towarzystwie okrzyków. Janice siedziała w milczeniu obok niej, uważnie śledząc akcję, ale nie okazując oznak preferowania jednej drużyny nad drugą.

Gdy krążek został upuszczony i gra się zaczęła, Chloe poczuła się bardziej pochłonięta, niż by się wydawało. Siła i szybkość, jaką gracze pokazali, przelatując nad lodem, robiły wrażenie. A widząc to wszystko osobiście, dodałem tylko dreszczyku emocji.

Szczególnie dwóch graczy zwróciło jej uwagę, pracując razem, by ukraść krążek jako idealny zespół. Nie widziała ich twarzy, a nazwiska wywoływane przez spikera niewiele dla niej znaczyły, więc nawet nie wiedziała, do kogo dokładnie się kojarzy. Jedno było pewne, jednak obaj byli niczym dobrze naoliwiona maszyna, która podniosła się tam, gdzie pozostała druga i przejmowała się obroną drużyny przeciwnej.

"Nikt nie może ich powstrzymać?", Zawołał spiker, ledwo słyszalny nad skandującymi fanami.

Gra zdawała się latać, gdy jej dwa faworyci czyścili dom, skupiając na nich uwagę. Nim zdążyła się o tym przekonać, ostateczny gwizdek został wysadzony w powietrze, co sprawiło, że ludzie wyskoczyli z foteli. Nawet Chloe podniosła się na nogi, klaskanie dziko, gdy jej podwójne kłopoty podniosły ręce, świętując bycie częścią zwycięskiej drużyny.

"Nie wiedziałem, że jesteś takim fanem," zauważyła Janice, kiedy usiadła.

- Ja też nie - odparła zdyszana, zaskoczona tym, jak ją poraziło podniecenie, czując rumieniec na policzkach i szybsze bicie jej serca w klatce piersiowej.

- Mam kilka telefonów, które muszę zwrócić - powiedziała Janice, kciukiem dotykając ekranu swojego telefonu. "Poczekaj na mnie w pokoju spotkań w pobliżu szatni. Mój asystent pokaże ci drogę.

Zanim Chloe zdążyła odpowiedzieć, Janice już odwróciła się do niej plecami i szła wzdłuż rzędu siedzeń. Pozwalając się przeprowadzić przez tłum ludzi, Chloe została schwytana przez młodego mężczyznę w kamizelce ze swetrów, wskazując na przeciwną stronę miejsca, w którym kibice zmiierzali.

"Panna Marks. Jestem asystentem pani Lance, David. Tą drogą."

Z szumem ze strony wszystkich widzów utonęła, poszła za Davidem przez przeważnie pusty stadion, słysząc, jak jej kroki odbijają się echem od ścian. David wciąż patrzył na telefon, stukając palcami w ekran, aż dotarli do dużych podwójnych drzwi w brzuchu budynku. Otworzył przed nią drzwi, pozostając na zewnątrz.

"Panna Lance będzie z tobą w porządku" - powiedział tylko, gdy Chloe weszła do środka.

Chloe nie mogła nie poczuć mężczyzny, gdy zniknął z pola widzenia. Praca dla Janice nie była łatwa, ale była jej asystentką? To musiał być świeży rodzaj piekła.

Zastanawiam się, o co w tym wszystkim chodzi, pomyślała, niezdecydowana siadając na jednym z krzeseł otaczających duże biurko pośrodku pokoju.

Po drugiej stronie pokoju były też drzwi i słyszała śmiech i rozmowę odbijającą się echem od czegoś, co musiało być szatnią po drugiej stronie. Nie widziała głosów, a większość z nich stawała się coraz bardziej odległa. Ale przynajmniej jedna osoba szła w kierunku sali konferencyjnej, a nie daleko.

Drzwi naprzeciw niej nagle się otworzyły, a śmiech dwóch mężczyzn wypełnił cichy pokój. Ich włosy były jeszcze mokre, a koszule w większości rozpięte, wyglądały jakby pochodziły z sesji zdjęciowej na plaży. A może Chloe zasnęła, a ściganie jej przez dwóch gorących mężczyzn przez tyle dni sprawiało, że jej sny były bardzo żywe i seksualne.

Utknięcie w tej myśli zajęło jej sekundę, dopóki jej mózg nie zorientuje się, że to naprawdę dzieje się naprawdę. Przyciskając oczy do twarzy mężczyzn, uświadomiła sobie, że obaj patrzą na nią. I patrząc na nich, nie mogła powstrzymać się od odwrócenia wzroku.

"Dominic? Dante?" - zapytała, a jej oczy rozszerzyły się, gdy rozpoznała je w jednej chwili.

Ostatnio jednak dużo o nich myślała. Jednak widząc je tutaj, teraz, posłała ją do siebie.

O nie. To nie może być dobre.

DZIESIĘĆ

DANTE

"Chloe?" Spytał Dante.

- Brzoskwinie? - powtórzył Dominic, brzmiąc tak zaskoczony, jak czuł Dante.

Chloe wystrzeliła z siedzenia, patrząc od niego na Dominika, a jej policzki coraz bardziej się czerwieniły. Grzebiąc w krzesłach po obu jej stronach, prawie upadła, próbując od nich odejść.

- Brzoskwinie? - zapytał Dante, rzucając Dominikowi mętne spojrzenie. "Czy miałeś wylew lub coś takiego?"

Dominik spojrzał na niego z równym zamętem, ale także z rosnącym podnieceniem.

"Nie, stary. To jest ta dziewczyna, o której ci mówiłem. Ten, który mnie spotkał. Poczekaj ... Dominic zmrużył oczy, gdy spojrzał ponownie na Dantego, na Chloe i na Dantego. "To jest Chloe, dziewczyna z windy?"

Dante oparł się pokusie zakopania twarzy w dłoniach i jęku. To nie może się wydarzyć. Czy on i jego brat rzeczywiście interesowali się tą samą dziewczyną? To nigdy wcześniej się nie zdarzało. A fakt, że dzieje się z Chloe wszystkich ludzi, sprawił, że poczuł się nieswojo.

Wciąż w milczeniu wpatrywała się w nich, gdy potknęła się, najpierw w kierunku drzwi. Najwyraźniej widzenie braci było dla niej szokiem, jak i dla nich.

"Co tu robisz?" Spytał Dante, próbując zbliżyć się do niej, nie wystraszywszy jej dalej.

"Czekam na mojego szefa. Co *ty* tu robisz?" Odparła, prostowanie kręgosłupa i pozornie odzyskaniu niektórych jej opanowaniem.

"Więc, masz na imię Chloe, huh. Sądzę, że nadal będę nazywać cię brzoskwiniami - Dominik mrugnął, najwyraźniej nie przejmując się tym, że rozgryzł sytuację.

"Możesz nazywać mnie panną Marks, dziękuję bardzo," odpowiedziała, wygładzając bluzkę dłońmi i oczyszczając gardło.

Była jeszcze wspanialsza, niż pamiętał Dante, gdyby to było nawet możliwe. Jej długie włosy zostały zebrane w kok na czubku głowy, pozostawiając skupienie na jej twarzy. Nawet pod jasnymi światłami pokoju konferencyjnego była nieskazitelna skóra i jasne, zielone oczy.

Dante puścił spakowaną torbę do podłogi i położył hełm na biurku, wiedząc, że później ktoś go odbierze na aukcję. Dominik podążył za nim, po czym usiadł na krawędzi biurka i rzucił Chloe spojrzenie, które sprawiło, że Dante był zbyt zazdrosny.

Chloe wpatrywała się w sprzęt, coś w rodzaju rozpoznawania migotało na jej twarzy.

"To byłeś ty" - szepnęła, bardziej do siebie niż do wszystkiego.

"Widziałeś grę? Byliśmy w ogniu - powiedział Dominik z dumą, kontynuując swój trend całkowicie nie na temat.

"Byliśmy" Dante nie mógł się nie zgodzić.

Był ostrożny, aby nie zranić jego ramienia, a Dom wykonał świetną robotę obserwując jego plecy. Chociaż jego ramię było jeszcze bardziej obolałe niż zwykle i nagrane do dziewiątek, był szczęśliwy, że dał dobre show dla fanów i robiąc coś dobrego w tym samym czasie.

Zarówno Dom, jak i on zawsze uważali, że ważne jest, aby go oddać, i byli zaangażowani w kilka organizacji charytatywnych, głównie tych, które pomagają dzieciom trzymać się z dala od kłopotów, zbierając sport. Utrzymał je na prostej i wąskiej, więc musiało coś w tym tkwić.

Gdyby Douglas nie postawił kija hokejowego w rękach jego i Dom, gdy byli młodzi, a kto wie, gdzie by się znaleźli. Buntownicze lata przychodziły wcześniej i z zemsty, gdy chodziło o niedźwiedzie. Niektórzy nigdy naprawdę nie wyrosli z nich.

Czuli jednak, że nie potrzebują nagłośnienia.

"Wciąż jesteś mi winien ten napój, Chloe. Nie myśl, że zapomniałem - powiedział Dante, pozwalając, by siła, którą odczuwał, odbijała się echem w jego głosie.

"Nie słuchaj go, Peaches. Pokażę ci dobry czas - mrugnął Dominik, nie po to, by zbyt długo zwlekać z uwagą.

- Naprawdę nie chcę spędzać czasu z żadnym z was - sapnęła Chloe, spoglądając gdziekolwiek, tylko na nich.

Sposób, w jaki trochę drgnęła, sprawił, że myślał, że nie jest tak nieugięta, jak by chciała.

"To nie było takie wrażenie, kiedy miałem cię w ramionach - drażnił się Dante.

"Lub gdy mnie otaczałeś", szybko dodał Dominik, gdy oboje się nachmurzyli.

- To były oba wypadki! - zażądała Chloe, jej głos się podniósł.

"Muszę powiedzieć, nie sądziłem, że nasz gust u kobiet jest podobny. Ale Peaches tutaj jest dowodem, że naprawdę jesteśmy braćmi. Mogę w końcu przestać dokuczać tacie, żeby przyznał, że zostałeś adoptowany - powiedział Dominik, mrugając i uśmiechając się.

"Ona naprawdę jest czymś, prawda?" Dante westchnął, patrząc, jak Chloe wpatruje się w nich sztyletami.

"W końcu coś, co możemy uzgodnić. Teraz musimy dowiedzieć się, który z nas zabierze ją do domu.

Dante otwierał usta, gotowy do rozpoczęcia kłótni z Dominikiem, kiedy Chloe się rozłączyła.

"To wszystko, wychodzę. Nie muszę tego dłużej słuchać - sapnęła Chloe, jej twarz była zaczerwieniona, gdy podeszła do drzwi i otworzyła je, by stanąć twarzą w twarz z Janice.

- Dobrze, wszyscy tu jesteście - powiedziała kobieta, omijając Chloe i wkładając telefon do torebki. "Widzę, że już poznałeś Dantego i Dominika Kennera."

Oczy Chloe rozszerzyły się, gdy stała nieruchomo w drzwiach.

" To są bliźniaki Kennera? Byli klienci Sally? - zapytała zdziwiona.

Dante uniósł brew i skrzyżował ramiona na piersi. Czuł, że wie, dokąd zmierza ... i nie miał nic przeciwko temu.

Janice zawsze miała odwagę, ale tym razem naprawdę dawała im więcej, niż wiedziała.

Muszę pamiętać, żeby wysłać jej kosz na Boże Narodzenie czy coś.

- To Chloe Marks, jeden z naszych nowych agentów - powiedziała Janice do Dom'a i do niego, głównie ignorując Chloe. "Zajmie się tobą od teraz."

"Będę *czym* ?" Wykrzyknęła Chloe, jej głos był teraz o oktawę wyższy.

Janice odwróciła się, by spojrzeć na Chloe z oślepiającym spojrzeniem.

- Czy to będzie jakiś problem? - spytała Janice i dodała otuchy tonowi, który sprawił, że nawet on i Dom wyprostowali się.

Chloe drgnęła wyraźnie, potrząsając głową.

"Nie, panno Lance. Nie ma problemu - odpowiedziała szybko Chloe.

- Dobrze - powiedziała Janice, siadając przy stole i rzucając jedną nogę na drugą.

Kobieta zawsze wyglądała na tak złożoną, że nie mogła nie czuć się w niej *trochę* nieadekwatna. Łącząc to z jastrzębimi rysami i tą obecnością, która mogłaby wypełnić pomieszczenie prawie tak dobrze, jak on i Dominik, Janice zdecydowanie miała szacunek Dantego.

Wszyscy poszli w jego ślady, Chloe wpatrywała się w biurko, a Dante patrzył na nią. Dominic uśmiechał się od ucha do ucha, kopiąc stopę Dantego pod stołem.

- Stary, ona jest teraz naszym agentem - wyszeptał jego brat, roztrzepany jak uczeń.

Dante przewrócił oczami, mimo że jego żołądek kręcił się z tym samym podekscytowaniem malowanym na twarzy Dom.

"Wiem, byłem tutaj."

Wyjęła z torebki jakieś papiery, a Janice włożyła okulary, ciskając językiem o informacje, które miała przed sobą. Prawdopodobnie kolekcja e-maili, które Dante wymieniał z Sally, aż do jej zwolnienia.

"Więc chcesz dołączyć do zespołu Shifter Grove. To dobry wybór, ale trzeba wziąć pod uwagę kilka rzeczy. "

- Co takiego? - spytał Dante, odrywając wzrok od Chloe.

"Podobnie jak fakt, że publiczny obraz Dominica jest koszmarem. Shifter Grove to małe, inspirowane przez społeczność miejsce, które nie lubi obcych i na pewno nie lubią kłopotów. Większość chłopaków mieszka tam przez cały rok, a większość z nich jest zamężna lub ma poważne koleżanki. Jesteś pewna, że dobrze by się czuliście? - spytała Janice, patrząc na nie przez okulary.

To sprawiło, że Dante miał wrażenie, że został zdyskredytowany przez dyrektora szkoły.

"Mogę posprzątać mój czyn. Potrzebuję tylko właściwego dotyku. Myślę, że panna Marks może mnie tu powstrzymać - uśmiechnął się Dominik, wywołując gniewne spojrzenie Chloe.

Dante tupał ciężko w nogach brata, powstrzymując śmiech, gdy Dominik krzyknął i drgnął. Chloe przewróciła oczami tylko wtedy, gdy jej

szeF kontynuował, najwyraźniej nie pozwalając jej niczego zakłócić. Najmniej ich dziecinnych wybryków.

Słyszając, że Chloe była kobietą, którą Dom napomknął, że jest jego partnerem, denerwowało go to poza granicami, a zmuszanie go, by robił na niej ruch, kiedy siedział tuż obok niego, tylko dodawało tego uczucia. Ledwo nawet znał Chloe, ale już czuł się zaborczy.

- A potem jest twoja kontuzja, Dante - powiedziała Janice, wyciągając go z rozmyślań. "Rozumiem, że musisz to zrobić łatwo i że musimy zachować spokój. Potrzebujemy więc sposobu, aby to zrobić, jednocześnie uczestnicząc w obozie szkoleniowym połączonym w Shifter Grove.

"Jeśli naprawdę chcesz być w swoim zespole, udział w ich obozie treningowym będzie dobrym sposobem na sprawdzenie, czy jesteś w dobrej formie. Ale będę trzymał cię rannego w ramionach, Dante. To może wpłynąć na ich decyzję. "

Słowa Janice były dość neutralne, ale dostał podtekst. Nikt nie chciał mieć kontuzjowanego zawodnika w drużynie. To była tylko odpowiedzialność, nawet jeśli było to tylko oddzielne ramię, jeden z najczęstszych obrażeń wśród hokeistów.

- Zaraz, zostaliśmy wysłani do Idaho? - zapytał Dominik, wypuszczając powietrze z fotela.

„Chciałeś być częścią z szuflami , nie ciebie ?” Janice przeciwdziałać, podając jego brat znaczące spojrzenie.

"Tak," powiedział szybko Dante, nie pozwalając swojemu bratu dalej narzekać.

"W porządku. Wysyłam tu pannę Marks. Upewni się, że Dominic nie tworzy sceny i że się nie poddaje. Jeśli możesz wziąć udział w niektórych z głównych sesji treningowych bez większych problemów, świetnie. Ale nie naciskaj tego. "

Nieco ogłuszony, Dante już otwierał usta, kiedy Dom najpierw zadał pytanie.

"Chloe idzie z nami?" Zapytał.

Patrząc prosto w szoku, usta Chloe otworzyły się szeroko, gdy jej wzrok skierował się na Dominica, trzymając dłonie za krzesło, na którym siedziała.

"Tak. Potrzebuję kogoś, kto będzie miał na ciebie oko - westchnęła Janice. "Zostaniesz razem w domu, który dla ciebie wynajęliśmy. Zrobi co w jej mocy, żeby uchronić cię przed kłopotami, prawda, panno Marks? - spytała Janice, zwracając uwagę na Chloe.

Wszystko, co Chloe mogła zrobić, to potakiwać głową, oczy miała szeroko otwarte z wyraźnym niepokojem.

Gdy niedźwiedź ryczał mu głęboko w piersi, Dante spojrzął na wspaniałą małą Chloe, która miała teraz obserwować każdy jego ruch. I kto będzie pod tym samym dachem co on.

Ten obóz szkoleniowy będzie zabawny, pomyślał, rzucając Chloe szybkie mrugnięcie i ciesząc się rumieńcem, który przyniósł jej na policzki.

JEDENAŚCIE

CHLOE

"JA zamierzam tkwić z nimi! W cholernym Idaho! Mieszka w tym samym domu!" Chloe poskarżyła się głośno, rzucając rzeczy do otwartej walizki na łóżku i próbując nie hiperwentylować.

Ubrania w większości brakowało znaku i hiperwentylacja była dobrze na punkcie.

Amy siedziała obok walizki z kieliszkiem wina, wyglądając na zbyt spokojną, by Chloe jej się podobała. Z podskakującymi blond lokami wciągnęła nogi na łóżko i westchnęła dramatycznie.

"Och, biada mi," nuciła, sprawiając, że jej głos był wyższy niż zwykle. "Uwięziony w malowniczym miasteczku z dwoma bryłami, które chcą mnie mieć. Czy kobieta nigdy nie była tak nieszczęśliwa?", Powiedziała, podnosząc z tyłu jej dłoń do czoła.

"Czy to miało być dla mnie wrazeniem?" Zapytała Chloe, zatrzymując się na uboczu z ubraniem w ręce.

"Nie rozpoznałeś siebie? Brałem udział w dramacie w szkole dla dorosłych, wiesz. Myślę, że było to całkiem niezłe miejsce."

Chloe stłumiła jęk.

"To nie jest śmieszne. Ci faceci to koszmar. Jestem pewien, że to powód, dla którego Sally musiała wcześniej opuścić środowe spotkanie, żeby dostać się na sesję terapeutyczną.

"Zrobili Sally opuścić spotkania wcześniej? Myślę, że to była dobra rzecz."

"Czy słuchałeś nawet do końca tego zdania? Chodziło o to, że praktycznie doprowadzili ją do szaleństwa ze swoimi ... shenaniganami!"

Zrobiła to trochę bezplanowo googlowania ten moment, że wyszedł z tego spotkania z Janice i bliźniaków Kenner. Rezultaty były ... cóż, mogła z pewnością zrozumieć, dlaczego Sally lubiła jej alkohol i miała comiesięczny depozyt ze swoim terapeutą.

"Nie znam tej laski Sally, ale myślę, że robisz tu kilka skoków. Wypożyczyli cały hotelowy parkiet na imprezę z bąbelkami. Dla mnie brzmi to nieszkodliwie. "

"Zaraz, co zrobili?" Zapytała przerażona Chloe.

Kto do diabła robi takie rzeczy? Ci faceci powinni być dorośli.

Amy ledwo jej słuchała, spoglądając na stos ubrań w dłoniach.

"Czy to właśnie zabierasz ze sobą? Kilka babcinych majtek? Gdzie twoje seksowne rzeczy? - zapytała, wstając z łóżka i rozlewając wino w szklance.

"Czy ty nawet słyszysz co mówię? Są aroganckimi, niegrzecznymi, zepsutymi dupkami, którzy chcą mnie tylko dlatego, że nie mogą mnie mieć.

"Zapomniałeś gorąco."

"Co?" Zapytała Chloe, zatrzymując się na chwilę.

"Jak, super gorąco."

Amy praktycznie oblizwała wargi.

- Co to ma wspólnego z czymkolwiek? - zapytała Chloe, wrzucając bieliznę do walizki.

Prawdą było, że miało to wiele wspólnego ze wszystkim. Samo przebywanie w tym samym pokoju z bliźniakami sprawiło, że serce zaczęło jej trzepotać, a jej kolana słabły. Słyszając, że rozmawiali o niej ze sobą, powinno to sprawić, że poczuje się nieswojo lub zirytowana, jak łatwo zgadła tonem rozmowy.

Typowa macho.

A jednak była w głębi duszy zadowolona, równie głupia jak ona. Zrobiła na nich wrażenie, tak jak na niej.

Ale to niczego nie zmieniło. Były to niezmiernie ważne szarpnięcia, a ona zacisnęła zęby i poszła z nimi na ten głupi obóz treningowy, ale nie było mowy, by kiedykolwiek widzieli jej bieliznę.

Prawdopodobnie potrzebuję lepszej bielizny, pomyślała, teraz badając wybór nieco bardziej krytycznie.

"Mówię, że nigdy wcześniej nie widziałem cię tak gorącą i niepokojącą. Spójrzcie prawdzie w oczy, oni dostali się pod skórę. I nie możesz mi powiedzieć, że nie miałeś żadnych niegrzecznych myśli na ich temat. I googled Kenner bliźniaki, a są one niczym innym, gatunek A hotties .

„Nikt nie mówi « hotties » już ” Chloe narzekał, krzyżując ramiona.

Ale były myśli. Niegrzeczne myśli, jak Amy, tak elokwentnie mówiły. Ledwo spała, nie śniąc o swoich silnych dłoniach na ciele, podbiegając po udach, stawiając jej piersi, aż wszystko, co mogła zrobić, to jęczeć ...

Czy nie mogą być tylko trochę mniej atrakcyjne? Czy nie byłoby to sprawiedliwe? Czuję, że tracę rozum ...

"Więc który z nich bardziej lubisz, Dante czy Dominik?"

"Co? Nie lubię żadnego z nich. "

Chloe prawie sprawiła, że tak się właśnie stało. Nie potrafiła umyślić wysoko w piątce, zanim Amy całkowicie zdemontowała swoją nadzieję, że zabrzmi tak, jakby chciała to zrobić.

"Daj sobie spokój. Już jestem przy tobie. "

"W porządku. Są „ hotties ” jak pan mówi , ale nic się nie stało. I nie wiem, który lubię lub nie lubię bardziej. Oboje mają swoje ... cechy. "

Były jak dwie strony tej samej monety. Patrząc na nich razem, było to niemal ujmujące, tak jak się sprzeczali i skłócili. Było jasne, że byli bardzo blisko. Nikt nie walczy tak, a następnie pozostawia w przyjaznej klaskać na plecach i wesoły " Zobacz tak później " z wyjątkiem bliskiej rodziny.

"Więc lubisz ich oboje," uśmiechnęła się Amy, jak kot, który zjadł kanarka. "Nie wyznaczyłbym cię za to."

- Po co? - westchnęła Chloe, brzmiąc tak rozdrażniona, jak tylko potrafiła, by ukryć to, co naprawdę czuła.

Dobrze wiedziała, o co chodzi Amy, ale nie była jeszcze gotowa, by stawić temu czoła.

"Pomożesz mi się spakować, czy jesteś tutaj, żeby wypić całe moje wino?" Zapytała, odwracając się plecami do Amy i grzebiąc w swojej szafie po najskromniejsze, nieodkrywalne ubrania, jakie mogła znaleźć.

Może gdyby ukryła wszystkie swoje krzywe, poczułaby się mniej seksownie? Ponieważ w tej chwili jej umysł był pełen obrazów jej w ciasnych, skąpych ubraniach, powoli się rozbierał przez Dominika i

Dantego. Sposób, w jaki na nią patrzyli ... cóż, równie dobrze mogłaby nie nosić niczego na swoim następnym spotkaniu.

"Zmieniasz temat, Chloe," powiedziała Amy głosem śpiewającym. "Chcesz ich obu, podwójne kłopoty, dwa za cenę jednego, kup jeden, a otrzymasz jedno darmowe, podwójne przyjemności?"

"Czy możesz teraz przestać mówić?"

"Czemu? Bo jestem na czymś? "Amy sprzeciwiła się z uniesionym czołem, jej zielone oczy błyszczały psotnie. "I nikt nie powiedział, że musisz się z nimi ożenić. Więc są szarpnięcia. To nie znaczy, że nie możesz się dobrze bawić. "

"Jestem ich agentem, Amy. Nawet jeśli nie chcą zachowywać się jak profesjonaliści, wciąż muszę. Właśnie zostałem awansowany, nie mogę tego spieprzyć. "

"Czy na pewno nie chodzi o twojego ojca? Wiem, że był głupim mężem dla twojej matki, ale nie możesz go nosić przy sobie.

Bardziej jak bezużyteczna, pomyślała z goryczą Chloe, zanim zdecydowała się skoncentrować na zadaniu.

"Wkrótce będę musiał ruszyć w drogę, nie mam na to czasu", odpowiedziała nieco ostrzej, niż zamierzała.

Przynajmniej wspomnienie jej wątpliwych relacji rodzinnych sprawiło, że przez chwilę skupiała się na czymś innym niż Dante i Dominik.

"Dobrze dobrze. Przygotujmy się na Idaho. A gdzie są te koronkowe rzeczy? - zapytała Amy, kierując się do szuflady na bieliznę.

DWANAŚCIE

DOMINIC

Wychodząc z małego samolotu, który przyprowadził ich do Shifter Grove, Dominic szybko złapał walizki własne i Chloe. Dante nie wyglądał na zbyt szczęśliwego, prawdopodobnie chcąc pomóc jej z własnymi torbami.

Trudno, bracie, Dominic uśmiechnął się, machając na pożegnanie pilotowi, który tylko uśmiechnął się i lekko potrząsnął głową.

Dominic miał pół umysłu, by zapytać mężczyznę, o co chodzi, ale nie chciał zbyt daleko posunąć się za swoim bratem i Chloe.

Chloe zeszła po schodach przed nim. Była owinięta wełnianym płaszczem, trzymając ją blisko siebie, by zwalczyć chłód wczesnej wiosny w powietrzu. Przez cały czas był nią zachwycony, kradnąc jej spojrzenia za każdym razem, gdy nie rozmawiała z innymi graczami w samolocie.

Shifter Grove był mały, trudno dostępne miejsca, co oznaczało, malutki samolot weszli na dość dużo jedyny sposób, aby się tam dostać, chyba że chciał wziąć długą, męczącą jazdę terenową wycieczkę. Oznaczało to, że wszyscy faceci, którzy mieli nadzieję, że uda im się dotrzeć do zespołu, dzielili z nim lot i Dantego, rozmawiając między sobą, gdy Chloe sama siedziała samotnie.

Była wyraźnie zimna w stosunku do niego i Dantego, nie mówiąc nic więcej, niż było to absolutnie konieczne i przez większość czasu wierząc się

przy telefonie. Przy całej tej dodatkowej firmie Dominic nie mógł dokładnie zapytać jej, co się dzieje.

Nie obchodzi go, czy wszyscy wiedzą, że był nią zainteresowany, ale teraz była ich agentką. Chociaż bardzo chciał ją pocałować, dopóki ta bruzda, teraz tak wytrącająca się w jej czole, nie zniknęła, nie chciał narażać swojej zawodowej reputacji ani swojej pracy.

A Dante udzielił mu długiego wykładu na tych samych zasadach przed wejściem na pokład, więc byli na tej samej stronie.

Dominic wciąż przyzwyczajał się do tego, że jego brat interesował się również Chloe, bardziej zainteresowany niż przez jakiś czas. To było niepokojące, ale nie pozwolił, żeby to go za bardzo obciążało.

Był przekonany, że ma więcej związku z Chloe niż Dante i mógłby być czymś więcej niż uroczym, gdyby chciał. Little Peaches była warta wysiłku i zamierzał zrobić wszystko, aby ją uczynić swoją.

Powietrze wypełniło się niskim mruknięciem, gdy reszta mężczyzn wysiadła i otoczyła ich otoczenie. Niedźwiedź Dominica również zwracał na siebie uwagę. Jego myśli odpłynęły od Chloe, kiedy wziął głęboki oddech świeżego górskiego powietrza, widząc ośnieżone góry w oddali. Był pewien, że nie był jedynym, który powstrzymywał ryk w poczuciu wolności, która nagle go obmyła.

Patrząc na Dantego, wachając powietrze zaciśniętą szczęką, wiedział, że jego brat czuje to samo.

Dominic wolałby nigdy nie przestawać, nie przestawać ożywiać wielkich miast, ale jego niedźwiedź był zdecydowanie wygodniejszy, w wiejskim Idaho. Był w nim podekscytowany spokój, który nie miał żadnego sensu, ale i tak był prawdziwy.

"Kiedy tylko będziesz gotowy, samochód będzie czekał" - powiedziała cicho Chloe, przyglądając się im z zaciekawieniem.

Grupa dziwnych facetów warczących i pachnących powietrzem była prawdopodobnie dziwnym widokiem, ale z drugiej strony powinna już być przyzwyczajona do zmiennokształtnych. Najlepsze wyniki reprezentowały w końcu wiele wielkich nazw zmiennokształtnych.

- Tak, chodźmy - powiedział Dante, przejeżdżając obok niego, by odprowadzić Chloe do SUV-a na chodniku, pozostawiając Dominika samemu w walizkach.

Widzę, co robisz.

Wciągając worki pod jego ramiona, pospieszył nadrobić zaległości, nie chcąc, by rozkoszna Chloe zniknęła mu z oczu. Żwir zgrzytał pod jego stopami, po chwili podjechał do samochodu i wrzucił bagaż do bagażnika. Dante oczywiście poprowadził Chloe na tylne siedzenie i zbliżał się do niej, rozmawiając z kierowcą.

Dominic nie zamierzał pozwolić, by Dante monopolizował Chloe, podczas gdy on sam musiał usiąść z przodu. Otoczył go i wszedł na drugą stronę, skutecznie chłonąc Chloe między nimi na tylnym siedzeniu.

"Umm, co robisz?" Zapytała nerwowo Chloe.

"Jest wolne miejsce z przodu" Dante wyskoczył zza zaciśniętych zębów.

- Wiem - odparł Dominik, przewracając Chloe między siebie i Dantego, kiedy zapiął pasy i zamknął drzwi. "Myślałem, że nasz agent może chcieć porozmawiać z nami o pewnych rzeczach, zanim zacznie się

treningi, i nie chcę cały czas wyciągać szyje. Bardzo poważnie traktuję moją karierę, "powiedział, strzelając Chloe uprzejmym uśmiechem.

- Riiight - wyrzucił z siebie Dante, zupełnie nierozurzony .

"Wszyscy jesteście gotowi do pracy?" Kierowca podniósł słuchawkę, unosząc brew na spakowanym tylnym siedzeniu, ale nie komentując tego.

- Tak, wyruszmy w drogę - odpowiedział Dominik radośnie, czując się komfortowo, gdy jego ciało przyciskało się do Chloe.

- To niedorzeczne - mruknął Dante, opierając łokcie o kolana.

"Co to jest, bracie? Chcesz usiąść z przodu? - zapytał Dominik z uśmiechem.

"Nie, nic mi nie jest," odpowiedział pośpiesznie Dante, po czym uśmiechnął się do Chloe. "Jestem dobrze tam, gdzie jestem."

Była tak mała, jak to możliwe, Chloe sięgnęła do torebki zagnieżdżonej między jej stopami, wyciągając dwie kopie wydrukowanego planu podróży do obozu szkoleniowego.

"Proszę bardzo", powiedziała, wręczając każdemu z nich. "Możesz to sprawdzić."

Jej zapach obrócił się wokół niego iw połączeniu z tym, jak blisko siebie była, Dominik mógł przeczytać tę cholerną trasę setki razy i wciąż nie miał pojęcia, co ona mówi. Luźny sweter, który miała na sobie pod płaszczem, nie mógł ukryć falowania jej piersi ani zanurzenia w talii, a samo patrzenie na nią bez chwywania jej i zmuszania do jej okradania sprawiło jeszcze więcej samokontroli niż Dominic wolałby przyznać.

Kiedy więc położył rękę na siedzeniu i nieuchronnie dotknął jej uda, musiał ciężko pracować, aby powstrzymać ryk, który mógłby wyrwać mu się z gardła. Chloe nie spuszczała oczu z drogi przed nią, nawet gdy jej oddech zacisnął się na dotyku. Widział, jak jej oczy lekko się połyskują, gdy poruszał palcami, coraz wolniej czołgając się po jej nodze.

Niewielkie wgniecenie na drodze sprawiło, że Chloe skoczyła i oczyściła gardło, a Dominik oderwał dłoń, gdy chwila dobiegła końca.

"Wydaje mi się, że upuściłem mój telefon. Jak niezdarnie - wykrzyknął głośno Dante, rzucając mu śmiertelnie groźne spojrzenie. - Musi być gdzieś tutaj ... - urwał, pochylając się, by sprawdzić maty podłogowe.

Dominik nie widział dokładnie tego, co tam robił, ale jego głowa była teraz podejrzenie bliska zagnieżdżenia się między udami Chloe. Przyspieszyły jej oddech, ona też nie była temu przeciwna.

"Nie martw się, pomogę ci spojrzeć," powiedział Dominic, pochylając się do przodu.

- Dość! - zawołała nagle Chloe. "Sam tego szukam. Nie spuszczaaj oczu z planszy, misters - rozkazała, sapiąc. "Tutaj, nie tak trudno znaleźć", powiedziała chwilę później, podając mu telefon Dantego.

Dante odchrząknął, wyglądając nieco zakłopotany. Nie był to wyraz, który Dominik zwykł widzieć na swoim bracie.

"Teraz obaj, zamknijcie się i zostawcie mnie w spokoju. Mam kilka e-maili, na które muszę odpowiedzieć, a Sally przesłała mi swoje pliki. To powinno zaowocować interesującą lekturą. "

"Do mojej obrony, ta rzecz o ..."

- Co powiedziałem? - zapytała Chloe, rzucając mu zirytowane spojrzenie. "Zapnij to i pozwól mi wykonać trochę pracy".

Dominic i Dante wymienili zdziwione spojrzenie na jej głowę, wzruszając ramionami. Wyglądało na to, że Chloe nic takiego nie ma, a widząc, że wszystko jest wystraszone i zrzęдлиwe, było urocze, może nadszedł czas, by trochę się uspokoić, zwłaszcza że nie byli sami.

"Rozejm?" Dominic bezgłośnie skinął głową Dantemu.

Będę miał mnóstwo czasu, żeby ją rozgrzać w domu, pomyślał Domini uśmiechając się do siebie.

TRZYNAŚCIE

CHLOE

Jazda do domu, który Janice wynajęła dla nich, była spokojna, gdy Chloe opuściła nogę. Pochłonięta plikami, które przysłała Sally, dołożyła wszelkich starań, aby pozostać niewrażliwymi na bliską obecność bliźniaków, co było niemożliwe.

Nawet myślenie o sposobie, w jaki ją dotknęli w samochodzie, wywołało dreszcz w kręgosłupie, a ona owinęła się płaszczem, niczym tarcza. Nie znaczy to, że przyniosłoby jej to wiele dobrego. Bombardowane przez Dominika i zaliczek Dantego, ona musi być co najmniej o pełnym kolorze nadwozia zbroi aby odwrócić swoje wdzięki.

Shifter Grove była jeszcze mniejsza niż myślała, a centrum miasta szczyli się dokładnie jedną jadalnią i jednym barem. Przynajmniej tak wyglądało przez okno samochodu. A dom, który zdobyli, był odległy, prawie nie widać żadnych budynków.

Kierowca wyjaśnił, że niektóre z tych szuflami mieli domy w okolicy, ale to musi być jeszcze głębiej w lesie niż ich domu.

Świetny. Sam na sam z moim wzrastającym szaleństwem i jedynymi dwoma mężczyznami na świecie, którzy potrafią sprowadzić mnie do kałuży tylko zerkaniem. Utrzymanie profesjonalizmu nigdy nie było łatwiejsze, pomyślała ironicznie.

Zarówno Dominika, jak i Dante wybiegli na dwór, gdy tylko samochód się zatrzymał, pokonując pozostałych w drodze, by dostać się do bagażnika.

"Zdobędę twoje torby," zawołał Dominic.

„Nie martw się, będę się torby,” Dante echem.

Przewracając oczami i wzdychając, Chloe modliła się o cierpliwość. Nawet kierowca spojrział na nią z sympatią, na tyle, że wystarczyło, żeby powiedzieć mu, że ta dwójka jest garstką.

Biorąc głęboki oddech przed wyjściem, Chloe chwyciła torebkę i pomaszerowała do Dominika i Dantego, wciąż kłócąc się o to, kto ma przynieść jej bagaż.

"Mam ręce, wiesz," zauważyła, machając nimi na bok i sama wyciągając walizkę. "Wy dwoje powinniście się martwić o siebie", powiedziała, ciągnąc za sobą walizkę, gdy szła w kierunku domu, pozostawiając ich, patrzących w nią.

Wyciągnęła klucz, który dostała od Janice, otworzyła drzwi wejściowe i weszła do przestronnego, dwupiętrowego budynku. Wyglądało to tak, aby przyjmować gości, wszystko bez skazy i bez pyłu.

Pierwsze piętro zajmował głównie duży, przestronny salon i kuchnia z blatem śniadaniowym. Styl był rustykalny, ale lekki, z ręcznie rzeźbionym stolikiem do kawy pośrodku salonu i kolorystycznym zestawem delikatnych, stonowanych kolorów.

W pełni zaopatrzona, pomyślała z aprobatą, zajrzała do chłodziarki ze stali nierdzewnej, kiedy chodził po mieszkaniu.

Patrząc na schody, usłyszała, jak samochód odjeżdża, a bracia podążają za nią do środka.

- Chodź, przynajmniej zaniemy go na górę - powiedział Dante, sięgając już po swoją walizkę.

Wyglądało na to, że byli znacznie mniej zainteresowani ich zakwaterowaniem niż ona.

- W porządku - wymamrotała, wspinając się po schodach przed nimi.

Na drugim piętrze były trzy sypialnie, wszystkie o tej samej wielkości i urządzone w tym samym stylu co na dole. Chloe wybrała najbliższe schodów, żeby nie musiała spędzać więcej czasu z braćmi.

"Dzięki," powiedziała, chwytając walizkę od Dantego. - Do zobaczenia później - dodała, wciągając walizkę do sypialni i szybko zamykając za sobą drzwi.

Słyszała, jak Dominik i Dante stoją na chwilę przed jej pokojem, po czym idą dalej, by odebrać sobie pokoje, mówiąc ściszym głosem.

Czując, jak jej ciało nagle staje się słabe, pograżyła się w łóżku, jęcząc w poduszce.

Jak do cholery mam przejść przez te dwa tygodnie? Z ich sypialniami w głębi korytarza?

Czując się trochę zdesperowana i zdecydowanie przytłoczona, wyjęła telefon i ruszyła po pokoju, szukając recepcji. Jedyne miejsce, w jakie otrzymała więcej niż jeden bar, stał na krześle przy oknie.

Jak wygodnie, westchnęła, wybierając numer Amy.

"Już się z nimi czujesz?", Wyrzuciła przyjaciółka po zaledwie dwóch dzwonekach, nawet nie czekając, aż Chloe coś powie.

- Przestań, to jest poważne - wysyczała Chloe do słuchawki, utrzymując niski głos. "Niemal poczułem, że jestem w drodze i myślę, że łośrzyk motyli sprawił, że mój żołądek stał się ich nowym domem. Amy, to jest okropne! "

"Dobra, teraz ..."

- Dziś wieczorem odbędzie się impreza powitalna, i będzie alkohol, i będę musiał z nimi iść, i nie mogę sobie poradzić z ponownym byciem z nimi w samochodzie - odezwała się, stając się prawie nieczytelne, gdy wpadnie w panikę.

"Chloe. Posłuchaj mnie - powiedziała stanowczo Amy. "To nie jest tak źle, jak sobie wyobrazić, aby być w twojej głowie. Przestań wyprzedzać siebie. Oddychaj, rób to krok po kroku. Zwariowanie nie rozwiąże żadnego z twoich problemów."

Ściskając warkocz opadający jej na ramiona, Chloe zmusiła się, by wziąć głęboki oddech.

"Masz rację, masz rację. Jestem profesjonalistką, jestem pod odpowiedzialnością, mam kontrolę "- skandowała do siebie, nawet zaczynając w to wierzyć.

"Dobra, to jest lepsze. Teraz włóż ten czerwony koronkowy biustonosz i komplet majteczek schowałam w twojej walizce razem z dopasowaną jedwabną bluzką, która sprawia, że twoje cycki wyglądają niesamowicie i zabieram się do pracy "Amy zachichotała, zanim odłożyła słuchawkę.

- Niezbyt zabawne - mruknęła do siebie Chloe, patrząc gniewnie na telefon.

Sposób, w jaki bracia rywalizowali o jej uwagę, był prawie słodki, jeśli nie był tak rozprasający. Nie chciała być zabawką, którą pokłócili, i zdecydowanie nie ufała swoim bohaterom na tyle, by nawet rozważyć związek z którąkolwiek z nich. Pamięć o tacie, który wylegiwał się na kanapie z piwem, podczas gdy jej matka robiła dla niego wszystko i wszystko, wciąż była świeża. Związek miał być partnerstwem, a nie sposobem, by jedna osoba mogła skorzystać z drugiej. A jeśli ktoś był doskonałym przykładem samolubstwa i arogancji, to byli bliźniakami Kennera.

Chloe była prawie szczęśliwa, że jej ojciec wyskoczył za kaucją, kiedy to zrobił. Pozwoliło to jej mamie zacząć od nowa i wykreować życie, które nie kręci się wokół kogoś innego. Była tak dumna ze swojej matki i cieszyła się, że tak dobrze jej idzie.

Nie ma mowy, abym zapomniał, czego nauczyłem się na jej błędach, bez względu na to, jak gorący i uparty Dominik i Dante są, postanowiła.

Poza tym pracowała z nimi! Nic nie może się zdarzyć z definicji. Przynajmniej o to modliła się w milczeniu.

CZTERNAŚCIE

CHLOE

Pociągając za koszulę, którą zapięła do gardła, Chloe pozwoliła jej spojrzeć na Austin, lokalny wodopój. Był pełen zmiennokształtnych, każdy szerszy i wyższy od drugiego. The Shifter Grove Shovelers byli zajęci robieniem rund, poznając graczy walczących o miejsce w swoim zespole.

Tym razem wykonała zadanie domowe i rozpoznała Cannona Wrighta, kapitana zespołu, w głębokiej rozmowie z innym zestawem bliźniaków, Tylerem i Trentem. Z badań dowiedziała się, że między Tylerem a Trentem Salomonem i Dominikiem i Dantem istnieje pewna rywalizacja, która wydała jej się nieco zabawna.

To jest najbardziej wszechstronna rywalizacja, o jakiej kiedykolwiek słyszałem. A co dzieje się z zmiennokształtnymi i bliźniakami, czy są genetycznie predysponowani, czy coś w tym rodzaju?

To było pytanie na inny czas. Teraz musiała się upewnić, że wszystko poszło gładko, i że Dominik i Dante trzymali się z dala od kłopotów. Utrzymywanie dystansu, a jednocześnie trzymanie ich w zasięgu wzroku,

było działaniem równoważącym, a ona wyciągnęła szyję, by zobaczyć, jak wylegują się przy barze.

Noszenie dopasowane marynarki Button-upy i wygląda jak podwójny zestaw greckich bogów, były popijając swoje piwa, wraz z Jax i Memphis, którzy byli odpowiednio egzekutorem i obrońcą zespołu.

Po sposobie, w jaki wszyscy się śmiali, zdawali się uderzać wystarczająco dobrze.

Przeciskając się przez góry mięśni, złapała miejsce w pobliżu tylnej ściany i opuściła przechodzącą kelnerkę, zamawiając kieliszek czerwonego wina. Bar wyglądał na jeszcze mniejszy niż był, wypełniony po brzegi bandą imponujących mężczyzn.

Wrzucono niektórych mieszkańców, az ich wyglądu wszyscy byli przyjaźni z Łopaty, nawet przyjdzie ponad wstrząsnąć rąk ludzkich. W sumie atmosfera była ciepła i przyjazna, ale wiedziała, że to może się zmienić, gdy rozpocznie się prawdziwy trening.

Faceci, którzy latali, konkurowali ze sobą. Kto nie chciał miejsca w drużynie, która wygrała playoffs?

Zadaniem Chloe było upewnienie się, że jej klienci są wybrani do wypełnienia automatów. Pozwolili bliźniętom odczekać chwilę i skończyli kieliszek wina, upewniając się, że spodnie, które miała na sobie, nie wyglądały na pomarszczone i dotarły do baru, gdzie jej nowi klienci właśnie się przedstawili kapitan zespołu.

Cannon Wright, Chloe przypomniała sobie, przypominając badania miała zrobione na tych szuflach. *Jeśli bliźnięta zrobią na nim wrażenie, jesteśmy tak samo dobrzy jak złoty.*

Oczy Dantego i Dominika rzuciły się na nią, gdy tylko tam dotarła, dwa zestawy dziecięcych bluesów, które sprawiły, że poczuła się nieprzyzwoicie, nawet gdy była skromnie zakryta od stóp do głów.

- Cześć, panie Wright - powiedziała, wyciągając rękę. "Jestem Chloe Marks, reprezentująca Dominika i Dantego. Nie dlatego, że potrzebują ode mnie dużej pomocy, ich zapisy na lodzie już mówią same za siebie - kontynuowała gładko, z łatwością wcielając się w rolę agenta.

"Miło cię poznać. Na marginesie możesz nazywać mnie Cannonem - odparł ciemnowłosy olbrzym, przyciskając dłoń do jego dłoni. "Wy, klienci, jesteście imponujący, dam wam to. Ale są też rzeczy z lodu ...

"Tabloidy muszą jakoś zarabiać" - roześmiała się, rzucając bliźniakom spojrzenie, na które miała nadzieję wyrazić jej sentyment do "zamknij się i pozwól mi porozmawiać". "Pamiętam, że widziałem cię na liście kwalifikujących się kawalerów, kiedy byłeś już zaręczony z twoją śliczną żoną, Kimberley."

- To prawda - przyznał Cannon, kiwając głową w zamyśleniu. - W każdym razie, nie mogę się doczekać spotkania z tobą na lodzie - powiedział, klaszcząc na ramieniu zarówno Dominika, jak i Dantego, po czym skierował się w stronę bliźniaków Salomona.

Odległy wygląd Cannona pojawił się w jego oczach, gdy Chloe wspomniała, że jego żona jest słodka i pozostała z Chloe. Kilka razy złapała Dante'a i Dominika, którzy patrzyli na nią w ten sposób.

Oczy Dominika i Dantego podążyły za nią do bliźniaków Salomona, a ich twarze podskoczyły.

"Nienawidzę tych facetów", wypluł Dominik, po czym wziął kolejny łyk swojego piwa, chrząknął Dante.

- Czy to nie jest takie trudne? - zapytała Chloe, zaskoczona animozją.

Wiedziała, że są rywalami, ale myślała, że coś takiego pozostało na lodzie. Nie brakowało zawodników, którzy byli prostymi przeciwnikami na boisku lub boisku, ale najlepsi kumple po zakończeniu meczu.

- Para srebrnych łyżeczek - domagał się Dominik. "Nazwali nas" gorszymi bliźniakami "w jednym z wywiadów, możesz w to uwierzyć? - ciągnął, zwracając się do niej.

"Ci dupki?" Odpowiedziała z wahaniem, podążając za tym.

- Cholerna racja - zgodził się Dante.

Zasadniczo miała obowiązek być po stronie swoich klientów. I z tego, co zebrała ze swoich badań nad innymi facetami, bracia Salomon wydawali się nieco wyniosli i arogancy.

Nie żeby ci faceci byli znacznie lepsi, pomyślała, uśmiechając się do siebie.

Ale już zaczynała czuć się trochę opiekuńcza wobec swoich nowych klientów, jeśli była całkowicie szczerą. Mogą to być szarpnięcia, ale teraz były to *jej* szarpnięcia.

"Podobało mi się to, co powiedziałaś Cannonowi. Gdybyś mógł wszystko w ten sposób kręcić, to byłoby wspaniale - zauważył Dante, podnosząc do niej swój kieliszek.

"Tak, i gdybyś mógł znaleźć coś, co pokazałoby, że Solomon bzyka się w złym świetle, jeszcze lepiej", Dominic uśmiechnął się, opierając się na barze i skanując tłum. "Czy możemy dostać ci drinka?" Dodał, zauważając, że nie ma nic przed nią.

"W porządku, wciąż jestem na zegarku," odpowiedziała, zdumiona, że byli w pewnym stopniu zawodowi.

Rozmawiali z nią jak z agentem, kimś, kto pomógłby im podpisać kontrakt z Łopaty , i to było dokładnie to, po co tu była. Ku jej zaskoczeniu, pozostawiło to trochę ukłucia w klatce piersiowej. Chociaż nie miała zamiaru być czymś więcej niż agentem, nie mogła nie czuć się użyta w pewien sposób.

Teraz jestem niedorzeczny. Oni powinni używać mnie na ich korzyść. Dlaczego jeszcze miałbym tu być?

Uczucie minęło tak szybko, jak się pojawiło, a na koniec poczuła większą ulgę niż cokolwiek innego. Może to oznaczało, że zamierzają traktować ją bardziej poważnie i przestać z mniej pikantnymi komentarzami.

To zdecydowanie pomogłoby mi zachować dystans i sprawić, że ta podróż będzie bardziej znośna, pomyślała.

"Dostajemy ten kontrakt," powiedział Dante do brata, determinacja w jego głosie.

"Do diabła, tak, jesteśmy. Nikt nie może zatrzymać się Kenners gdy oni chcą coś" Dominic zgodził, wpadając pięści z Dante. "Strzały dla wszystkich!" Dodał jeszcze głośniejszym głosem, zanim Chloe zdołała go powstrzymać.

Naprawdę zarabiam na tę wypłatę, jęczała wewnątrz, tynkując się w uśmiechu.

PIĘTNAŚCIE

DANTE

Dante obudził się, słysząc odgłos otwieranych drzwi wejściowych i zamykających się na dole, a jego uszy nabijały się, gdy usiadł na łóżku. Prawdopodobnie Dominic odszedł na poranny bieg, co go zaskoczyło.

Nie dlatego, że jego brat będzie miał kaca z ostatni, ubiegły, zeszły impreza nocna - Chloe dyskretnie położyła kibos na próbach Doma, by po drugiej rundzie upić wszystkich przy strzale. Chodziło o to, że Dominic nie zostawiłby go samego z Chloe, wiedząc, że Dante jest nią tak samo zainteresowany jak on.

Jeśli nie docenia mnie jako konkurencji, tym lepiej dla mnie, Dante uśmiechnął się do siebie, udając się do swojej łazienki.

Po umyciu zębów i ubieraniu się, cichutko zeskakuje na dół, zatrzymując się na chwilę, by posłuchać drzwi Chloe. Z jej pokoju dobiegł cichy szelest, więc najprawdopodobniej właśnie się obudziła. Pokój Dominica był cichy i nie było żadnych znaków, że był gdzie indziej w domu.

Z całkowicie nietypowym głupawym uśmiechem na twarzy Dante wspiał się po schodach i poszedł do kuchni, jego bose stopy szurały po podłodze. Chwila samotności z Chloe była tym, czego potrzebował. Był zmęczony walką o jej uwagę i wybieraniem słów o ludziach, a także działał profesjonalnie.

I ona też nie musiała się powstrzymywać. To było oczywiste, że jej kariera była dla niej ważna, a zaangażowanie się z klientami może łatwo dać jej reputację, której nie chce żaden agent. Ale teraz nie było nikogo w pobliżu i mogli w końcu zostawić wszelkie pretensje.

Dodaj do tego fakt, że ramię Dantego wciąż dawało mu piekło, a on był bardziej niż gotowy na odrobinę rozrywki.

Najwyraźniej Chloe miała zastrzeżenia do jakiegokolwiek nieprofesjonalnej relacji z nim lub Dominikiem, ale Dante miał silne przeczucie, że chodzi bardziej o utrzymanie kontroli i posiadanie uprzedzenia co do bliźniąt, niż bycie do nich przyciągniętym.

Był mniej niż entuzjastycznie nastawiony do tego, jak wydawała się być równie pociągnięta zarówno dla niego, jak i Dominika, ale po prostu musiałby sobie z tym poradzić.

Podczas gdy twardzielnicy byli zupełnie powszechni, tworząc triadę, znajdując wspólnego partnera, Dante nigdy nie widział tego jako opcji dla niego i Dominika. Czuł, że są o wiele za bardzo odmienni, nawet jeśli dzielili ten sam podwójny związek, który pomógł wielu z ich rówieśników w lekkiej atletyce osiągnąć poziom profesjonalny. Do diabła, na pewno im się przydała, oni byli zespołem na lodzie.

Po prostu nigdy tak naprawdę nie przełożył się na lód.

Nie powstrzyma mnie to przed poznawaniem jej bardziej i upewnieniem się, że mnie pozna. Ona sama podejmie decyzje, a ja tylko dam jej narzędzia do ich wykonania, pomyślał Dante.

Przyrządzając kawę, wsłuchał się w dźwięki dochodzące z góry. Wydawało się, że trwa to wieczność, ale w końcu drzwi Chloe otworzyły się z trzaskiem i po schodach zeszły miękkie stopnie. Boso również

wpadała do kuchni, ubrana w luźne szorty i podkoszulek. Pocierając oczy, na sekundę zauważyła Dantego przy ladzie śniadaniowej, równie nieruchomą jak on.

"Jezu" - wykrzyknęła, skacząc trochę. "Muszę rzucić ci dzwonek. Nie słyszałem nawet, żebyś minął mój pokój lub zszedł na dół.

Z włosami w brudnym kucykiem i policzkami wciąż spienionymi, wyglądała uroczo i pysznie. Oczy Dantego spłynęły jej długimi nogami, zanim zdołał odwrócić wzrok i skupić się na grzebaniu w szafkach. Wyciągając dwie filiżanki, położył je na ladzie, wskazując na Chloe, by usiadła na jednym ze stołków.

"Czy to nie jest bardziej ekscytujące w ten sposób? Nigdy nie wiesz, gdzie mogę się pojawić dalej?" Zapytał, chwytając dzbanek do kawy i napełniając kubki.

"Dziękuję" - uśmiechnęła się, owijając dłonie wokół kubka. "Nie sądzę, że" ekscytujące "jest dokładnie tym słowem, którego bym użył," dodała, rzucając mu czoło. Być może niepokojące.

"Nigdy nie dążyłbym do niewygody" - odpowiedział, zaciskając usta. "Ale nie zamierzam udawać, że nadal nie jestem zainteresowany tobą. Mogę zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby działać zawodowo publicznie, ponieważ wątpię, czy znajdziemy wiele windów w Shifter Grove, ale nie zamierzam kłamać i mówić, że nie jestem szalenie pociągający do wszystkiego, co dotyczy ciebie. "

Patrząc prosto w jej zielone oczy, było jasne, że złapał ją trochę na uboczu. Patrzyła przez chwilę, zanim skupiła się na filiżance przed nią, stukając paznokciami po jej bokach.

- Nawet o mnie nie wiesz - powiedziała cicho.

"Chciałbym. Utkniemy w tym domu razem, a także poza nim. Czy możemy przynajmniej zachowywać się jak przyjaciele? Nie próbuję wepchnąć cię w nic, ale chcę, żebyś czuła się dobrze wokół mnie. "

Popijając kawę, zdawało się, że to rozważa. W międzyczasie Dante miał kłopoty ze skupieniem się na czymkolwiek poza jej bujnymi ustami na brzegu kubka lub sposobem, w jaki jej podkoszulek obejmował jej krzywe.

"Pozwól, że będę z tobą szczerą", powiedziała po chwili. "Ty i twój brat mylisz mnie. Nie mogę zaprzeczyć, że istnieje fizyczna atrakcja, ale twoja reputacja bardziej niż mówi sama za siebie. Nie jestem pewien, czy ci ufam, ale jeśli możemy być ze sobą szczerzy, myślę, że bycie przyjaciółmi przyda się nam wszystkim. Ale muszą istnieć granice. "

Nieco zaskoczona jej szczerością, Dante kiwnął głową.

"To więcej niż rozsądne," odpowiedział, uśmiechając się do niej.

"A potem jest to," westchnęła, wskazując na niego. "Patrzysz na mnie jak głodny wilk patrzy na jagnię".

"Teraz to coś, na co nie mogę pomóc. Nie możesz kontrolować moich myśli, a w mojej głowie nigdy nie widzę cię jako przyjaciółki, Chloe. Tutaj są obrazy - powiedział, stukając palcem w skroń - co sprawi, że zaczerwienisz się szkarłatem.

Chloe przełknęła ślinę, jej wzrok nagle utknął w każdym jego ruchu. Położywszy łokcie na blacie i pochylając się do przodu, pozwolił, by jego głos niósł ciepło rozprzestrzeniające się w jego ciele.

"Czasami zastanawiam się, jaki dźwięk byś zrobił, gdy złapałbym twoją twarz i pocałowałam twój oddech. Czy będziesz jęczeć, skomleć lub wdychać ... - urwał, patrząc od jej oczu do ust.

Siadając na swoim miejscu, Chloe zwisała z jego każdego słowa, nie mogąc uciec. W jej oczach pojawił się błysk, który tylko go pobudził.

"A potem myślę o tym, co czuje twoja skóra pod palcami i gdzie lubisz być dotykany. Powiedziałbyś mi, czy sam musiałbym się tego dowiedzieć?"

"Dante, przestań ..." Chloe zaprotestowała słabo, jej głos był bez tchu.

"Myślałem, że będziemy uczciwie iść naprzód," wzruszył niewinnie ramionami.

"Myślę, że jest coś takiego jak zbyt wiele uczciwości", odpowiedziała po oczyszczeniu gardła.

"Cokolwiek powiesz. Co chcesz na śniadanie? - zapytał, odchodząc od lady i otwierając lodówkę.

Od sposobu, w jaki ciało Chloe zareagowało na jego słowa, wiedział, że gdyby się trochę postukał, mogła być teraz w jego ramionach ... Ale ona chciała granic, więc to jej da. Dopóki nie błagała go, by je przekroczył, tak było. I prędzej czy później to zrobi. Tyle był tego pewien.

"Ty gotujesz?"

"Jestem człowiekiem o wielu talentach," odpowiedział, układając składniki na blatach. "A zdolność do gotowania była rodzajem umiejętności przetrwania w moim domu dorastającym. Dom nigdy by się do tego nie przyznał, ale uwielbia moje gotowanie. Zawsze ma. Śmieje się ze mnie, kiedy robię niektóre z bardziej wyszukanych potraw, ale za każdym razem czyści talerz.

Dante uśmiechnął się, obracając wygodną kadzielnicę w dłoni.

"Wow" - powiedziała Chloe, odchylając się na krzesło i obserwując, jak włącza kuchenkę.

"Widzisz, jak wiele się już od siebie uczymy? Prawdopodobnie myślisz, że "nie jest tak źle, jak myślałem" - drażnił się Dante.

- Zastanowię się, kiedy naprawdę spróbuję jedzenia - odparła Chloe, uśmiechając się do niego ponad krawędzią kubka.

Wiedziałem, że w końcu mi ją ogrzeje, Dante uśmiechnął się do siebie, mając nadzieję, że Dominik nie wróci na chwilę. *Kto wie, kiedy będę mieć z nią więcej czasu?*

"Naleśniki, zbliżają się," wrzasnął, zaczynając gwizdać melodię.

To był dobry dzień. Czuł to w kościach.

SZESNAŚCIE

DOMINIC

Gdy jego mięśnie były ciepłe i luźne, a niedźwiedź wypuścił zadowolone mruczenie, Dominik zatrzymał się w pobliżu domu, by złapać oddech. Zimne powietrze wtargnęło do jego płuc, napędzając go spokojem, do którego nie był przyzwyczajony. Shifter Grove wywarł już na nim wrażenie i nie mógł się doczekać jutrzejszego treningu.

Jeszcze zanim otworzył drzwi, usłyszał śmiech dobiegający z wewnątrz. Zwązając wzrok, wdrapał się do środka, aby zobaczyć Chloe i

Dante siedzących przy ladach śniadaniowych, z pustymi talerzami przed nimi.

Są wcześnie, pomyślał, zirytowany.

Wyskoczył z łóżka w nieprzyzwoitą godzinę, więc mógł specjalnie rzucić się, zanim ktokolwiek się obudził. Pozwalanie bratu na spędzenie czasu z Chloe było dokładnie tym, czego chciał uniknąć.

Widząc jednak, jak jego brat uśmiecha się i wygląda tak bez troski, gdy rozmawiał z Chloe, nieco stłumił w sobie gniew, który w nim dzierżył. Tak bardzo, jak chciał Chloe dla siebie, nie mógł odmówić bratu szczęścia.

W końcu byli bliźniętami i chociaż spędzali ze sobą dużo czasu, byli także nierozłączną drużyną, w której każdy mógł zrobić coś dla siebie.

Widząc, jak oboje wyrażali, jak bardzo czuła się dla nich Chloe, istniała bardzo realna możliwość, że żadne z nich nie mogło mieć wszystkiego dla siebie ...

"Zostaw trochę dla mnie?" Zapytał, przyciągając ich uwagę.

- W piekarniku zrobiło ci się ciepło - odparł Dante, przyglądając mu się uważnie.

Chloe wyglądała tak cudownie, jak zawsze, wciąż w swoich śpiących ubraniach i kradnących go spojrzeniach. Długie włosy opadały jej na plecy, chaotyczne i dzikie, przez co zastanawiał się, jak by wyglądała, gdyby naprawdę puściła. Było jasne, że tak samo jak ona przyciągnęła go i Dantego, nawet jeśli upierała się przy zachowaniu profesjonalizmu.

Jeśli by puściła to, idź z tym, co wydaje się właściwe ... pomyślał, wyobrażając sobie, że wstała z fotela, zarzucając mu ręce na szyję i topiąc się przy nim, gdy całował ją powoli i dokładnie.

- Od jak dawna jesteście gotowi? - zapytał Dominik, podchodząc do lady i siadając obok Chloe.

- Chwilę - odparła, powstrzymując chichot. - Dante właśnie mówił mi o tym, jak kazałeś każdej nocy sprawdzić, czy twój ojciec sprawdza pod łóżkiem potwory przed pójściem spać.

"Miałem pięć lat", Dominik szybko się obronił, strzelając Dantemu w brudne spojrzenie. "I to on mnie przekonał, że są tam przede wszystkim" - mruknął do siebie, gdy Dante położył jajka na talerzu i wsunął mu je.

Mógł wyczuć naleśniki, ale mógł z niechęcią jeść białka, zanim dotarł do dobrych rzeczy.

"Byłeś tak naiwny", jego brat się roześmiał, zanim odwrócił się i spojrzał ciepło na Chloe.

Opierając się pokusie dąsania się, Dominic chustował swoje jaja, jeszcze bardziej głodne po treningu. Był zdecydowany ukraść Chloe z dala od Dantego. To niesprawiedliwe, że miał ją całą rano, a on zamierzał uregulować wynik.

"Znalazłem świetny ślad w lesie. Zapętla się, zanim wróci do domu. Mogę ci pokazać, na wypadek, gdybyś kiedyś chciał pobiegać," powiedział, przyglądając się uważnie Chloe, aby ocenić jej reakcję.

Dała jasno do zrozumienia, że chce zachować profesjonalizm, ale uznał, że oferta brzmi niewinnie. Chciał tylko mieć trochę czasu, żeby jej pokazać, że nie jest tak źle, jak opowieści o nim sprawiły, że tak się stało.

Jasne, nie był aniołem. Ale zdanie, które Chloe wydawała się kształtować wokół niego, opierało się tylko na pogłoskach. Chciał, żeby sama podjęła decyzję, spędzając z nim czas.

"Rozciąganie moich nóg trochę brzmi nieźle", odpowiedziała, wyciągając szyję, by zobaczyć za oknem.

Trochę się wahała, ale słońce wprowadzające ją w ruch sprawiało wrażenie pewnej.

"Chciałbym zobaczyć szlak" - uśmiechnęła się, po czym podskoczyła, by oczyścić talerze.

"Mogę to zrobić," zaprotestował Dante, ale jej nie miała.

"Ugotowałeś, wyczyściłem".

"Pójdę wziąć szybki prysznic, a potem możemy odejść," powiedział Dominik, rzucając Dantemu spojrzenie, które mówiło, że zdecydowanie nie został zaproszony.

Dante tylko wzruszył ramionami i uśmiechnął się do niego, najwyraźniej zbyt zadowolony z tego, że mógł spędzić poranek z Chloe, by zainterweniować. Dominik nie wiedział, czy Dante był po prostu przekonany, że Chloe jest w nim bardziej niż Dominik, czy też zaczął się tak samo odczuwać, jak Dominik.

Jeśli Chloe jest moją kopalnią i partnerką Dante, będziemy musieli być cholernie dobrze przyzwyczajeni do dzielenia się, pomyślał Dominik, pozwalając, by jego oczy przemknęły po soczystej ramie Chloe.

Zwołał trzy grube naleśniki i schował jednego w drodze po schodach, pozostałe dwa zniknęły, gdy dotarł do łazienki.

Zastanawiał się, co by myśleć o udostępnianych przez parę z Alpha werebears . Było oczywiste, że czuła jakąś atrakcję w stosunku do nich obojga, ale czy mogłaby polubić jedną z nich bardziej niż drugą?

Sądzę, że wkrótce się dowiemy ...

B

ack w jego

zamiast ubrania treningowego Dominic wszedł do lasu, a Chloe podążała tuż za nim. Rozkoszowanie się nią było dla niego radosne i musiał oprzeć się pokusie, by zawirować i chwycić ją w ramiona co kilka kroków.

Powietrze pachniało sosną i wszędzie były otoczone zielenią. Słońce malowało wierzchołki drzew, a ich kroki brzmiały miękko na ziemi, rozlewając się w ciszy lasu.

"Tu jest pięknie" - skomentowała Chloe, biorąc głęboki oddech.

Skręciła włosy, ukazując elegancki krój jej szyi. Dominic leniwie zastanawiał się, jak by to było smakować, gdyby ją tam pocałował, zanim zmusiłby się do refleksji nad rozmową.

"Myślałem, że ci się spodoba. Lubię spokój. "

"Naprawdę," powiedziała, brzmiąc nieco podejrzenie. "Odniosłem wrażenie, że lubisz chaos, jeszcze lepiej, jeśli jesteś w środku."

"Tak, też", uśmiechnął się. "Czy nie mogę polubić obu?"

"Czy to nie jest sprzeczne?"

"I nie masz nic o sobie, że tak jest?"

Ścieżka poszerzyła się wystarczająco, by mogli iść obok siebie, ramiona prawie się dotykały. Chloe zmarszczyła brwi i skrzyżowała ramiona na brzuchu.

"Nie sądzę, że jesteśmy porównywalni" - powiedziała w końcu.

"Myślę, że mogłabyś być bardzo podobna do mnie, gdybyś trochę się rozluźniła," drażnił się, machając do niej brwiami. "W dół kilka ujęć tequili, uderzył w parkiet, zdejmij lejce. Chciałbym zobaczyć tę stronę Chloe. "

"Mówisz, że nie jestem zabawny?", Uniosła brew. "Ponieważ dam ci znać, jestem podekscytowany."

Musiał ugryźć policzek, żeby nie śmiać się z tego.

"W porządku, ugryzę. Opowiedz mi swoją najdziwnszą historię. "

Chloe włożyła ręce do kieszeni, unikając nagle wzroku.

"Co, nie mogę wymyślić żadnego?" Uśmiechnął się.

"Potrafię wymyślić dużo" - odparła, poprawiając podbródek. "Jest po prostu ... tak wielu do wyboru, to wszystko," powiedziała, brzmiąc zupełnie nieprzekonująco.

To powinno być dobre.

SIEDEMNAŚCIE

CHLOE

Ramię w ramię z Dominikiem umyśłem Chloe, gdy próbowała wymyślić coś na swój poziom psot. Udało mu się zagrać na swojej dumie, a teraz nie mogła się wycofać. Uśmiech na jego twarzy, gdy czekał, aż ona przemówi, tylko wzmocnił jej postanowienie.

Obiecałem mu historię, więc dostanie opowieść.

To nie było tak, że nigdy się nie bawiła. Minęło trochę czasu, a praca była tak zajęta i tak dalej.

"Mam to," powiedziała nieco zbyt radośnie, w końcu trafiając na żywe wspomnienie. "W college'u, moja współlokatorka, Amy i ja poszliśmy do klubu ze striptizem. Wkładam dolara w seksowny stringi strażaka - oznajmiła z dumą.

Co powiesz na to, dodała z zadowoleniem w swoim umyśle.

"To twoja najbardziej szalona historia? Dotknąłeś kiedyś kolczyka dziwnego mężczyzny? Dominic roześmiał się, a dźwięk odbijał się echem od drzew.

Próbował umieścić na kamienną twarz, gdy on Piła w jaki sposób unamused ona była, ale nie zdało egzaminu.

"No cóż, nie wszyscy mamy tysiące dolarów do rozdmuchania i nieskończoną ilość grupek i modeli, żeby się przedostać" - burknęła.

"Teraz próbujesz zmienić temat," machnął palcem na nią. "Będę musiał pokazać ci lepszy czas. Jeśli to twoje najbardziej szalone wspomnienie, mogę zagwarantować, że zdmuchnę ci umysł.

On uśmiechnął się i cholera. Jeśli to nie wyglądał na niego pociągająco.

Podstawowy prąd w jego słowach i sposób, w jaki na nią patrzył, sprawiły, że żołądek skręcił się z nerwowym podnieceniem. Oto ona, zupełnie sama z mężczyzną, który z łatwością mógł sam wypełnić seksowny kalendarz hokejowy, a każda komórka w jej ciele była praktycznie szarpana w jego kierunku.

Przypomniała sobie sposób, w jaki dziś rano rozmawiał z nią Dante, o tym, jak ją pocałuje i dotknie ... Ten sam żar, który przez nią przebiegał, płynął teraz w jej żyłach, równie silny i równie niebezpieczny.

Nie wątpiła, że Dominik może pokazać jej czas życia, ale nie mogła tam pojechać. Nie byli aż tak nieznośni, by żyć tak daleko, jak myślała. Właściwie to było nawet miłe ... Ale to nie znaczyło, że z każdym z nich wpadnie do łóżka.

"Dominik ..." powiedziała, zatrzymując się pod ogromną sosną. "Powie ci to samo, co powiedziałem twojemu bratu. Jestem twoim agentem. Nic nie może się zdarzyć między nami. Obiecałem Dantemu, że możemy być przyjaciółmi, lepiej się poznać, ponieważ to byłoby korzystne dla naszych zawodowych relacji i ułatwiłoby nam spędzanie czasu. Ale musi się tam zatrzymać. "

Dominik stał tak blisko niej, że trudno było wydobyć te słowa. Wszystkie rzeźbione kości policzkowe i chropowate rysy, z czystymi,

niebieskimi oczami, które widziała tylko na jednej osobie, było praktycznie niemożliwe do obrony. Ale właśnie to musiała zrobić.

"A Dante zgodził się na to?" Zapytał, robiąc kolejny krok w jej kierunku, aż palce stóp praktycznie się dotykały.

Gwałtowne bicie jej serca sprawiło, że zacisnęła pięści, by powstrzymać się od rzucania ramionami na jego szyję i pozwolić mu pokazać dokładnie, jak "zdmuchnie jej umysł".

"Tak."

"W porządku. Jeśli tego właśnie chcesz. "

"Tak jest" - odpowiedziała, chcąc się w to uwierzyć.

Cofając się, ruszył dalej szlakiem, wskazując wąską, nieco trawiastą ścieżkę skręcającą w prawo.

"Możesz zawrócić tutaj, jeśli chcesz krótszego okrążenia" - wyjaśnił, czekając, aż nadgoni.

Jeśli był rozczarowany, nie pokazał tego. Napięcie poprzedniej chwili wyparowało i kontynuował, jakby nic się nie wydarzyło. Część Chloe odetchnęła z ulgą. Ustalili jej zasady z obojgiem braci, a teraz wszyscy byli na tej samej stronie.

Jednak coś w tym sprawiało, że czuła się niespokojna. Idąc za Dominikiem, aż znów stanęli ramię w ramię, spojrzała w górę i zobaczyła, że uśmiecha się do niej, diabelski i szczerzy w tym samym czasie. Nie mogła się powstrzymać, zastanawiając się, jak by wyglądała bardziej dzika Chloe.

DO

Hloe obserwował

z trybun jak wszyscy mężczyźni nadzieję na miejscu na tym szuflami zespół złożony na lód. Trener, trafnie nazwany "Trenerem" przez wszystkich i każdego, spojrzął na nich z grymasem na zwietrzałej twarzy. To, że najlepsi z najlepszych chcieli być w jego drużynie wszystkich drużyn, nie zrobiło na nim dużego wrażenia.

- W porządku, zobaczymy, z czego zrobiliście panie - zawołał, zanim przepuścił ich przez ćwiczenia, które sprawiły, że Chloe poczuła się wyczerpana, po prostu ich obserwując.

Miała oko na Dominika i Dantego, kiedy mężczyźni latali tam iz powrotem po lodzie, wyglądając, jakby urodzili się z łyżwami. Znalazł jakiś artykuł albo coś, na co natknęła się na miejsce, w którym powiedzieli, że ich ojciec wprowadził ich do hokeja w chwili, gdy mogli iść, więc może to było w połowie prawdziwe.

Minęły godziny, kiedy przesłała pocztą elektroniczną aktualizację do Janice i nadal przeglądała akta Sally na temat braci, patrząc tylko na to, by patrzeć, jak bliźniacy odpracowują swoją ocenę, by zaimponować trenerowi. Mężczyzna nie wydawał się szczególnie zadowolony z żadnego z nich, ale Chloe doszła do wniosku, że nie jest obojętny na jego pochwałę.

W końcu długi gwizdek zasygnalizował koniec dnia treningowego, co skłoniło Chloe do włożenia jej rzeczy z powrotem do torby. Nie zapomniała o ramieniu Dantego i chciała się upewnić, że nie przesadził.

Ponieważ Łopaty sami pojawił się na lodzie, drzwi do lodowiska otworzyły się z co najmniej dziesięcioma nadmiernie podekscytowanymi dzieciakami podskakującymi po schodach. Chloe wiedziała, że zaplanowano spotkanie i powitanie, ale pomyślała, że gracze będą mieli szansę złapać oddech. Spoglądając na zegarek, zdała sobie sprawę, że trener zatrzymał ich na lodzie o prawie trzydzieści minut dłużej, niż pierwotnie planowano.

To wyjaśnia, pomyślała, siedząc i patrząc, jak dzieci podskakują, próbując zwrócić uwagę swojego ulubionego gracza.

"It's the Double Ds", jeden z chłopców wykrzyknął wystarczająco głośno, by usłyszała, wskazując na Dominika i Dantego.

Chloe zachichotała z niewinnego entuzjazmu. Prawdopodobnie nie miał pojęcia o podwójnym znaczeniu tego konkretnego pseudonimu.

- Hej - zawołał Dominik, machając, kiedy jeździł na łyżwach do dzieciaka, a Dante tuż za nim.

Patrząc, jak rozmawiają i żartują z dziećmi, Chloe nie mogła przestać myśleć, że być może podskoczyła trochę z pistoletu, oceniając ich. Oczywiście bliźnięta miały coś więcej niż tylko obrazy ich imprezowiczów. Byli tak wygodnie, że bawili się z dziećmi.

Prawdopodobnie dlatego, że same są dziećmi, pomyślała, choć prawie natychmiast poczuła się nieswojo w związku z tą uwagą, nawet jeśli tylko ona to słyszała.

Przeszukując dzienniki i notatki, które dostała od Janice, zauważyła, że Dominic i Dante regularnie wpłacali składki na kilka organizacji charytatywnych, zawsze nalegając, by byli anonimowi.

To zdecydowanie nie pasowało do egoistycznego obrazu tych dwóch, które namalowała w swoim umyśle. Nie zamierzała odejść od przekonania, że są aroganccy, przyzwyczajeni do zdobywania wszystkiego, co chcą, dla playboys, ale musiała przyznać, że mogą mieć ukryte głębie.

Nie mogę uwierzyć, że znajduję w nich coś niemożliwego do zniesienia, pomyślała, potrząsając głową.

Dante unosił kilka dzieci za balustradę i na łód, podczas gdy Dominik rozdawał piątki i uściski. Wszyscy gracze byli zajęci odpowiadaniem na jedno pytanie po drugim i pozowali do zdjęć. Złapała jednego z braci Solomona, przewracającego oczami na podpisanie kolejnego autografu, ale poza tym każdy wyglądał na szczęśliwego, spędzając trochę czasu z młodymi fanami.

Dominic i Dante byli zdecydowanie wśród faworytów. Ich przyjazna, niefrasobliwa postawa przyciągnęła dzieci i wyglądały, jakby kręciły się wokół nich i opowiadały dowcipy.

Chloe prawie tęskniła za kobietą, która miała towarzyszyć dzieciom, zauważając ją tylko wtedy, gdy zaczęła spychać dzieci z powrotem do jednej grupy, wykrzykując ich imiona.

"Czas już iść, zajęliśmy już więcej czasu, niż powinniśmy," powiedziała, wzdychając głośno, kiedy nikt nie zwracał na nią uwagi.

Z nagabywaniem zawodników, po zrobieniu wszystkich zdjęć i podpisaniu wszystkich koszul, dzieci w końcu zebrały się wokół zmęczonej kobiety i ruszyły w stronę wyjścia, rozmawiając z podnieceniem między sobą.

"Czy ktoś ma czas na szybką grę?" Zapytał Cannon Wright, jego głos rozbrzmiewał i podróżował po dużej przestrzeni.

Nie marnując czasu, Chloe podskoczyła i prawie biegła do lodu.

"Dominic, Dante. Mamy to wcześniejsze ustalenie, pamiętasz? Obawiam się, że musimy już iść - szybko zainterweniowała.

Instrukcje Janice były bardzo jasne w jej umyśle. Dante nie powinien nakładać na ramię więcej nacisku niż było to absolutnie konieczne, a udział w tej grze miał "straszliwy pomysł" napisany na całej jego powierzchni. Bez wątpienia spróbowaliby zrobić wrażenie Łopaty i nawet nie pomyśleć dwa razy o jego urazie.

Nie na mojej zmianie.

"Przepraszam, chłopaki," wzruszył ramionami Dante.

"Nie ma problemu. Innym razem - odparł Cannon.

Bliźniacy jeździli na łyżwach w stronę szatni, zostawiając ją na lodzie, a gdy Chloe odwróciła się, by wyjść, została zatrzymana przez kogoś, kto wołał jej imię.

To Tyler Solomon jeździł na łyżwach, a jego brat stał u jego boku.

- Panno Marks - powiedział Tyler, a jego piwne oczy spoczęły na niej.

Był wysoki i zbudowany, jak wszyscy inni gracze, w tym jego brat. Bliźniacy mieli ostry, kanciasty rys, zarówno z cienkim nosem i kwadratową szczęką. Pewnego razu uznała, że są przystojni, ale spędziwszy czas z Dantem i Dominikiem, ledwo zarejestrowali na jej radarze, jak tylko konkurencję dla swoich klientów.

"Tak?" Zapytała.

"Trent i ja chcielibyśmy kiedyś zjeść z tobą kolację. Porozmawiaj o niektórych sprawach, między innymi "Tyler puścił oko, wręczając jej kartkę papieru, nie martwiąc się o kolejne uprzejmości.

Niemal zbyt zaskoczona, by zareagować, jej ciało przeszło na autopilota, gdy przyjął notatkę, widząc na niej zapisany numer telefonu.

"Czekamy na wiadomość od ciebie", dodał Trent z uśmiechem na ustach, zanim bracia odjechali tak szybko, jak się pojawili.

O chłopie. Sprawy stały się o wiele bardziej skomplikowane.

Chloe wiedziała, że TP od dłuższego czasu spogląda na bliźniaków Salomona. Byli niemal tak popularne jak w Kenners , a jeśli one jakoś udało się dostać na tych szuflami zamiast o Dominiku i Dante, ich czas będzie tylko rosnać.

Wiem, co Janice prawdopodobnie powie. Że robię wszystko, co mogę, by przekonać ich do Top Performance, pomyślała z odrobiną niepokoju.

Był tylko jeden problem. Jak, do diabła, zamierzała wyjaśnić rekrutowanie swoich najgorszych rywali na Dominica i Dantego?

OSIEMNAŚCIE

CHLOE

Słuchając szmeru głosów Dantego i Dominika na dole, Chloe wyjęła telefon i wybrała numer Janice, balansując na ustawionym w kącie krześle z odbiorem komórki. Obgryzała paznokcie, czekając, aż Janice się podniesie, wciąż wracając do przodu i do tyłu, mówiąc jej szefowi o wielkiej nowości, aż do momentu, w którym usłyszała głos Janice po drugiej stronie.

"Cześć?" Powiedziała Janice po kilku dzwonkach.

"Cześć. Chciałem zgłosić, że bliźnięta Salomona zwróciły się dzisiaj. Myślę, że wyrazili zainteresowanie dołączeniem do TP."

"Myślisz?"

"Dali mi swój numer i powiedzieli, że chcą rozmawiać o interesach."

Linia milczała przez chwilę, a Chloe nerwowo przygryzała dolną wargę, odrywając się od paznokci.

"Brzmi obiecująco" - powiedział w końcu szef. *"Nabywanie ich jest właśnie taką reklamą, jakiej teraz potrzebujemy. Zobacz, dokąd prowadzi i napisz do mnie."*

Połączenie dobiegło końca, pozostawiając Chloe zastanawiającą się, czy jej szef odłożył słuchawkę lub czy odbiór się skończył. Tak czy inaczej, miała potwierdzenie. TP chciała bliźniaków Salomona i była w stanie to zrobić. A co za pozycja, która była ...

Mimo to postanowiła na razie zachować to wszystko dla siebie. Kto wie, może Solomons byli po prostu z nią rozmawiać. Opowiedziała o tym Dante'owi i Dominikowi, kiedy miała coś konkretnego do powiedzenia.

Rzuciła okiem na kartkę w torebce i wsunęła ją między swój dzienny terminarz, jakby sama obecność tego była haniebna. To było śmieszne. Ona była przez Kenners agenta, ale ona wciąż pracownikiem TP. Jej lojalność wobec firmy musiała być pierwsza.

Prawdopodobnie nie będę nawet agentem przydzielonym do bliźniaków Salomona, pomyślała, zmieszana swoimi mieszanymi emocjami.

Im więcej czasu spędzała z Dominikiem i Dantem, im bardziej się do nich zbliżała, tym bardziej zaczynała czuć się coraz bardziej opiekuńcza nad braćmi. Wiedząc, co myślą o Solomons zrobiony jej miała wrażenie, że zdradziła Dominika i Dantego, nawet rozmawiając z nimi, mimo że to wszystko było tylko sprawą służbową.

Zeskoczyła z krzesła i potrząsnęła głową, próbując to wszystko zapomnieć. Znow się wyprzedziła, tak jak powiedziała jej wcześniej Amy. Wydawało się, że to wszystko, co robiła, albo za dużo myśleć o przyszłości, albo zastanawiać się nad przeszłością. Musiała przyznać przed sobą, że pozwalała mu nadać jej pogląd na teraźniejszość.

Fakt, że jej ojciec był trupem, który ważył matkę zamiast jej wspierać, wpłynął na jej życie bardziej, niż się spodziewała. Chloe była wciąż dość cyniczna, by sądzić, że większość ludzi chce tylko dostać się tam, dokąd zmierzają i nie obchodziło ją, kogo napotkali. Ale zaczynała się zastanawiać, czy jej nowi klienci pasują do tego rachunku, czy nie ...

Dante wykrzyczał jej imię, gdy zapach czegoś smacznego na dole zaczął wnikać do jej pokoju.

"Kolacja jest gotowa!", Dodał Dominic głosem śpiewającym, wywołując uśmiech.

Spuściła włosy i przebrała się w spodnie do wygodnej małej bawełnianej sukienki. Chloe opuściła sypialnię i zeszła po schodach, próbując walczyć z podnieceniem w brzuchu i zawodząc. Bycie bliźniętami stało się zbyt wygodne i życie pod tym samym dachem było zbyt normalne.

Stół na dole był ustawiony i przykryty jedzeniem, od pieczonych ziemniaków po kotlety wieprzowe i wszystko pomiędzy. Dominic już siedział, a Dante niósł ostatnie naczynie na stole, wyglądając uroczo w fartuchu.

"Co to wszystko?" Zapytała ze zdumieniem Chloe.

"Lubimy jeść" Dominic wzruszył ramionami.

- Lodówka była zaopatrzona, nie chciałem jej zmarnować - dodał nonszalancko Dante.

"Z pewnością wystarczy tu, by nakarmić małą armię", skomentowała Chloe, siadając.

- Najwyraźniej nie widziałas nas wystarczająco dużo razy - powiedział Dominik, kiwając głową z uznaniem, że jego brat jest dodatkiem do zastawionego stołu.

Zbyt dobrze zdawała sobie sprawę z dwóch oczu, które towarzyszyły jej za każdym ruchem, a bracia albo nie byli zbyt dobrzy w ukrywaniu tego, jak na nią patrzyli, albo po prostu nie dbali o to, czy zauważyła.

"Dzisiaj byłaś świetna z dziećmi", powiedziała, rozmawiając, by oderwać się od sposobu, w jaki jej ciało reagowało na spojrzenie braci. "Wszyscy wyglądali na tak szczęśliwych, kiedy wyszli."

"Dzieci są naszymi ulubionymi fanami" - uśmiechnął się Dominik, napełniając talerz.

- Tak, i nie są tak krytyczni jak dorośli - zaśmiał się Dante. - Nie mogę nawet zliczyć, ile *rad* uzyskałem od lat, od ludzi, którzy ledwo mieli nawet łyżwy.

"Kiedy po raz pierwszy założyłeś łyżwy?" Zapytała Chloe, patrząc od Dantego do Dominika.

"Jak tylko będziemy mogli chodzić," odpowiedział Dominik. "Nasz tata grał, zanim się zdomowił i miał rodzinę."

Tak więc plotki wydają się prawdziwe w tych dwóch sprawach, pomyślała Chloe, zauważając niewielki wzrost zniechęcenia do tej realizacji.

"Pamiętam, jak upadając, w kółko. Myślę, że mogłem się poddać, ale kiedy Dom wrócił, ja też. Nie mogłem pozwolić, by mój braciszek mnie prześcignął - uśmiechnął się Dante, łokcząc Dominica, gdy siedzieli obok siebie, obok siebie.

"Możesz być naprawdę urocza, kiedy nie jesteś egotystycznym szarpnięciem, wiesz," żartowała Chloe.

"Myślę, że to może być komplement", powiedział Dante, rozszerzając oczy w udawanym szoku.

"Piekło musiało zamarznąć. Co jest w porządku przeze mnie. To oznacza tylko, że mogę jeździć na łyżwach po mojej śmierci - Dominik mrugnął do niej, śmiejąc się z własnego żartu.

Obiad przeleciał obok, gdy smakowały pyszne danie, które Dante ugotował, a bracia zabawiają Chloe swymi ściągaczami. Była trochę

zaskoczona tym, jak bardzo cieszyła się z ich towarzystwa. Wciąż byli tak aroganccy, jak zawsze, ale to była tylko jedna strona.

Byli także zabawni, życzliwi i pracowici, prawdopodobnie poświęcili się dużo, aby dostać się tam, gdzie byli w swojej karierze. Gdy słońce stało nisko na niebie, a ich żołądki były pełne, usiedli na kanapie, a Dominik nalał im wszystkim kieliszek wina.

Siedzenie tak blisko ludzi było niebezpieczne, Chloe o tym wiedziała. Ale była zmęczona ukrywaniem się w swoim pokoju, starając się ignorować fantazje, które pojawiały się w jej głowie. Wszyscy zgodzili się być przyjaciółmi, a przyjaciele nie unikali spędzania czasu samotnie.

Mam wystarczającą samokontrolę, żeby ta sytuacja nie przekroczyła żadnych linii, powiedziała sobie.

"Czy jeździsz na deskorolce?" Zapytał Dante, powracając do poprzedniego tematu.

Jego oczy lśniły w słabym świetle salonu, a jego szeroka rama była skierowana w jej stronę.

"Wiem jak, ale nie jestem w tym dobry" - odpowiedziała zgodnie z prawdą.

- Powinieneś kiedyś dołączyć do nas na lodzie - powiedział Dominic.

"Jasne, dam ci znać, jeśli sam będę się żenował" - roześmiała się Chloe, pociągając kolejny łyk swojego drinka.

Czuła się niewielka między dwoma potężnymi mężczyznami po obu jej stronach, a ciepło, które promieniowało z ich ciał, tylko zwiększało ciepły węzeł skręcający się w żołądku.

- Nie pozwolimy ci upaść - powiedział cicho Dante, wyciągając pasmo włosów za ucho.

"Możesz nam zaufać. Zaopiekujemy się tobą - mruknął Dominik, zbliżając się do niej.

Serce Chloe biło teraz z piersi, obaj bracia zbliżali się do niej jak drapieżniki. Zaciskając żołądek z zakaznym pożądaniem, próbowała sformułować spójne zdanie, mimo że jej głowa wirowała, a jej mięśnie drgały z nerwową energią.

To jest szalone.

"Co robisz ..." powiedziała, jej głos brzmiał tak cicho, jak szeptał. "Zgodziliśmy się na przyjaciół."

- I jesteśmy przyjaźni - uśmiechnął się Dante, przesuwał palcem po jej karku.

Dłonie Dominica były teraz na jej ramionach, gdy delikatnie masował jej plecy, sprawiając, że rozluźniła się w jego dotyku. Chloe nie była przygotowana na to, żeby oboje zrobili z nią ruch w tym samym czasie, a jej pożądanie, które tak bardzo starała się utrzymać w ryzach, przejmowało władzę.

Jej rdzeń zacisnął się, gdy jej wnętrze zaczęło pulsować, całe jej ciało zalewało potrzebę, gdy dwie pary silnych dłoni wędrowały po jej skórze.

"Nie mogę tego zrobić ... Jestem twoim agentem ... I nie mogę wybierać między tobą."

- Nie musisz - powiedział Dominic, pochylając się, by wsunąć sukienkę w jej ramię i przycisnąć usta do nagiej skóry.

Wszystkie jej myśli zatrzymały się. Czy mówił, co sądzi, że on mówi? A jeśli był, co ona zamierzała zrobić?

"Chcemy tylko ciebie" - wyszeptał Dante, odrywając się od pytań i wątpliwości, które grzechotały w jej głowie.

Niewielki głos w jej głowie, coraz silniejszy, powiedział jej, że nic się nie liczy. Powiedział jej, żeby raz poszła z jej wnętrznościami, puścić.

Raz słuchała.

DZIEWIĘTNAŚCIE

DANTE

Bez względu na wątpliwości i zastrzeżenia Dantego, wszystkie zostały zmyte. Teraz było dla niego jasne, że Chloe jest tą, która uzupełni jego i jego brata. Ponieważ nigdy nie poświęcała dużo czasu na los, sposób, w jaki wpadła na ich życie i zmienił je tak dokładnie, był co najmniej zaskakujący.

Teraz nie miało to znaczenia. Chloe była jego partnerką i była partnerką Dominika. Należałyby do nich obojga i należałyby do niej. W świecie zmiennokształtnym znany był jako triada. W ludzkim świecie ... Cóż, to prawdopodobnie było nazywane czymś bardziej skandalicznym wśród ludzi.

Dzielenie się partnerem nie było niczym zaskakującym wśród bliźniaków zmiennokształtnych, a jeśli Dante był całkowicie szczery, to

miał wrażenie, że to trwa już od jakiegoś czasu. Konkurencyjność między nim a jego bratem zajęła miejsce tylne, gdy oboje skupili się na Chloe.

Oddychała ciężko, reagując na ich każdy dotyk, w najpiękniejszym rumieniu na jej policzkach. Patrząc przytłoczona i gotowa stracić panowanie nad sobą, Chloe opuściła głowę, Dominic pocałował ją w szyję, a on wsunął rękę po jej udzie i pod spódnice.

"To szaleństwo", wymamrotała, nawet gdy jej oczy zatrzepotały zamknięte, a jej zapach niósł w sobie nuty pożądania i pożądania.

Wąchanie jej potrzeby i wreszcie możliwość ponownego dotknięcia jej sprawiło, że Dante zaczął warczeć. Jego kutas już napierał na jego spodnie, pulsując prawie boleśnie. Przesuwając palcami po jej udach i sięgając do mokrego miejsca na majtkach, pochylił się i przycisnął usta do jej ust.

Wargi Chloe rozchyliły się bez trudu, pozwalając, by jego język wciągnął do środka i spróbował jej. Nie mogąc się już dłużej powstrzymać, pocałunek był głęboki i okrutny, twierdząc, że jest dla siebie. Odpowiedziała uprzejmie, jęcząc do ust, najśłodszym dźwiękiem, jaki kiedykolwiek słyszał.

Z kciukiem krążącej wokół łechtaczki, Dante kontynuował badanie jej ust, połykając jej małe jęki. Ręce Dominica sięgnęły do przodu, by masować jej piersi, a ona rozluźniła się na ich tle, a jej oddech stał się nieregularny. Uczucie i widzenie jej przyjemności tylko dodawało ciepła w żyłach Dantego i utonął w jej pocałunku, nie będąc w stanie uzyskać wystarczającego jej smaku.

Z bratem ściskającym sutki pod biustonoszem i palcami Dantego podnoszącymi tempo na jej łechtaczce, Chloe była w rękach. Wszystko w

tym było właściwe. On i jego brat pracowali razem, by dać ich partnerowi przyjemność, o jakiej mogła tylko marzyć. Co może być w tym złego?

Chloe zaczęła drzeć pod jego dotykiem, jej uda napinały się wokół jego dłoni. Dante odsunął się od pocałunku, by przyjrzeć się jej twarzy, aby zobaczyć, jak pięknie wygląda, kiedy wreszcie jest gotowa do odejścia.

"Czy nadal sądzisz, że to szaleństwo?" Zapytał Chloe, dzieląc się z bratem porozumiewawczym uśmiechem.

"Tak", jęknęła.

Niezależnie od tego, czy to była odpowiedź, czy tylko mimowolny dźwięk, który wymknął się z niego, nie był pewien.

- Więc chcesz, żebyśmy się zatrzymali? - zapytał Dominic, a Dante zwolnił palce pod jej spódnicą.

"Nie, proszę ... Nie przestawaj," jęknęła, otwierając oczy.

"Jesteś bardzo zagmatwany," zauważył Dante gładko, przesuając bieliznę na bok i powoli wsunął palec w jej mokrą cipkę.

Wciągnęła powietrze, uderzając biodrami o rękę. Dominic zaczął gryźć jej szyję, wciąż trzymając dłonie pod sukienką.

"Powiedz nam, czego chcesz" - podpowiedział Dominic.

Dante zaczął pompować w nią palce, sięgając po gromadkę nerwów, która doprowadzała ją do szaleństwa. Dźwięki wydobywające się z jej ust brzmiały zepsute, a całe ciało falowało między nimi. Bolesnie twarde Dante zdawał sobie sprawę, że jego kutas ociera się o materiał jego dżinsów.

Palce powleczone sokami Chloe zacisnął zęby i czekał na jej odpowiedź, walcząc z pragnieniem rozerwania jej ubrania na kanapie i zbadania każdego centymetra jej skóry.

"Chcę owinać usta wokół twojego kutasa," szepnęła, otwierając oczy tylko na tyle, by na niego spojrzeć. "I chcę, żeby Dominik zabrał mnie od tyłu ..."

Wyglądała, jakby była bardziej zszokowana, aby wypowiedzieć te słowa, niż ich usłyszeć. Ich zapięta mała Chloe, w końcu pokazała swoją dziką stronę ... Pyszne.

Słowa Chloe zostały odcięte, gdy Dante dodał kolejny palec i jeszcze mocniej w nią wpadł, przez co jęczała i skrzeczała. Dominik wydał z siebie zduszony jęk, podchodząc bliżej, tak że jego ciało otarło się o Chloe.

Jej krzyk odbił się echem w pokoju, jej cipka zacisnęła się wokół jego palców, gdy przysła. Dante słyszał, jak jego brat warczy, jego własny niedźwiedź odbijał dźwięk. Łapiąc powietrze, Chloe oparła się o nie, ciepła i miękka.

Dominic zdjął dłonie spod ubrania, ale nadal pocierał jej szyję i ramiona. Dante odsunął palce, czekając, aż Chloe otworzy oczy, a potem wylizuje je przed sobą.

"Och, Boże," wymamrotała, całkowicie sponiewierana na jego ustach.

"Czy jesteś gotowy na spełnienie wszystkich swoich życzeń?" Spytał Dante, jego oczy zapłonęły w jej oczach.

- A może po prostu nam dokuczałaś tym, co mówiłaś wcześniej? Dominic zachichotał na jej skórze.

- Co powiesz, *panno Marks* - drażnił się Dante, rozpinając koszulę.
"Gotowy, żeby przestać być profesjonalistą na noc?"

"Myślę, że już nam to wychodzi", odpowiedziała ochryłym głosem.
- I miałem na myśli każde słowo - powiedziała, oblizując wargi, gdy ujrzała jego nagą pierś.

W jej oczach był ogień, który przyzwyczał się do tego, kiedy się na nich rozgniewał, ale teraz była niebezpieczna. Dante wiedział, że musi być druga strona Chloe, i to było to. Miał tylko nadzieję, że nie pożałuje tego rano, kiedy doszło do prawdziwego świata.

Teraz było tak, jakby we śnie. Wszystko poza ich ciałami razem spadło na dalszy plan. Liczyło się tylko to, czego chcieli, potrzebowali, nie mogli się zdobyć - siebie nawzajem.

W ruchu tak gładkim, że prawie wydawało się, że jest ćwiczył, Dominic przeciągnął sukienkę Chloe wraz z biustonoszem nad jej głową na sekundę, zanim Dante zarzucił ją przez ramię i wstał, maszerując w stronę schodów.

Wspinając się po schodach dwa na raz, skierował się do swojej sypialni, a Dominik był tuż za nią. Chloe tylko zachichotała, a jej rezerwy najwyraźniej na razie zajęły miejsce na tylnym siedzeniu. Kopiąc drzwi do jego pokoju, Dante rzucił ją na łóżko, jej ciało odbijało się od materaca.

Stojąc na skraju łóżka z bratem u boku, mógł tylko patrzeć na wspaniałą, krzywą kobietę przed sobą, ubrana w czarne majtki i nic więcej. Z ciemnymi włosami rozłożonymi na białych prześcieradłach i długich nogach rozłożonych na łóżku, o którym myślał o dzieleniu się z nią tyle razy, Dante czuł, jak jego ciało nuci się z niecierpliwości.

Zarówno on, jak i Dominic zdjęli z siebie ubranie, a Chloe patrzyła z uwagą. Jej dłonie zsunęły się po jej bokach i na biodra, kiedy pokazała zdjęcie ostatniego ubrania. Z ostatnią rzeczą, jaką miał do zabrania, Dante stał nagi, głaszcząc się na widok Chloe gotowej i chętnej na jego prześcieradło.

Jej oczy przemknęły między nimi, gdy wpatrywała się w braci, z ustami lekko rozchyłonymi i diabelskim błyskiem w oczach. Zyskując na czworakach, czołgała się w ich stronę, jak ofiara czekająca na pożarcie.

Dante przyciągnął ją do siebie, gdy dotarła do krawędzi, podczas gdy Dominic dołączył do niej na łóżku, klęcząc za nią. Twierdząc, że jej usta mają jeszcze jeden głodny pocałunek, Dante owinał dłonie wokół jej talii, wzdychając, gdy jego kutas przyciskał się do jej brzucha.

Słyszał, jak Dominic rozpakowuje coś, co musiało być prezerwatywą, chwilę przed tym, jak Chloe wdała się w jego usta. Oderwała się od pocałunku, wsuwając usta w pierś i brzuch. Jego kutas drgnął, gdy patrzył, jak jej usta są coraz bliżej, a jej dłoń zaciska się już na jego długości.

A kiedy owinęła usta wokół głowy swojego kutasa, cała myśl opuściła jego umysł.

20

CHLOE

Boże, to nie może być prawdziwe,

Chloe pomyślała, że pot rozlewa się po całym ciele.

Długi, twardy kutas Dominika powoli pieścił ją od tyłu, jego silne dłonie wbiły się w jej biodra. To była złośliwość, budynek niezrozumiałego napięcia w jej rdzeniu, uczucie pełności, którego nigdy wcześniej nie doświadczyła.

A potem był Dante. Stojąc wysoki, szeroki i muskularny, przed nią, jego oczy były ściśnięte, gdy pracowała z kutasem dłonią i ustami. Był ciepły i gęsty pod jej dotykiem, a ona usiłowała zabrać wszystkich do środka. Jej język docierał do głowy jego pulsującej erekcji, czerpała przyjemność ze sposobu, w jaki jęczał i westchnął, czasami rozmawiając cicho pod nosem.

"Kurwa, kocham twoje usta" - powiedział.

"I kocham twoją cipkę," dodał Dominic z tyłu.

Chloe chciała odpowiedzieć, ale doznania przejmujące jej ciało były zbyt duże. Jedyne, co mogła zrobić, to jęczeć i wzdrygać się, gdy ssła kogut Dantego i rozkoszowała się tym, jak uderzenia Dominica rosły coraz szybciej, rozszczepiając ją i wyciągając.

Dante zanurzył ręce w jej włosach, masując skórę głowy. Ręce Dominica wędrowały po jej plecach, zanim osiadły na jej tyłku, dając mu trochę klapsa. W głębi duszy wiedziała, że to wszystko jest szalone. Byli to mężczyźni, których wcześniej zdecydowała, nic więcej niż aroganckimi douchebagami, mężczyznami, z którymi nie mogłaby mieć nic wspólnego. Jak szybko zmieniła zdanie.

Teraz wszystko, na czym jej zależało, to dwa zestawy rąk pozostawiające ślady ognia za sobą i przesuwające biodra w kierunku Dominica, zapraszając go do utraty kontroli i impalowania jej na jego

penisa. Orgazm, który dał jej Dante, wciąż rozlewał ciepło na jej ciało, łącząc się z nowymi pasmami przyjemności, które się w niej znajdowały, czekając, aż eksplodują.

Biorąc Dante głęboko w jej usta, dopóki nie poczuła go w tylnej części gardła, ona piła i ssała jego kogut jak ona głodowała. Tak jakby to było coś, co trzeba było czcić.

Ponieważ to było.

Jak oni są tacy doskonali ... - zastanawiała się krótko, zanim jej myśli zostały pochłonięte niczym więcej niż *tak, więcej, szybciej.*

Dominic podskakiwał teraz z jego penisa, zatapiał się w niej gardłowym dźwiękiem spadającym z jego ust. Wyciągając całą drogę, zanim zatrzasnęła się z powrotem w mokrą cipkę, dał jej dokładnie to, czego potrzebowała. Zbliżając się do punktu, w którym nie ma powrotu, palce Chloe zacisnęły się wokół szybu Dantego, pompując w górę i w dół, gdy jej głowa kołysała się na jego penisie.

Biodra szarpiąca i głowa opadająca, Dante wymamrotał niski przekleństwo, gdy jego erekcja pulsowała i eksplodowała w jej ustach, napędzając go swoim gorącym, słonym ziarnem. Chloe przełknęła to wszystko, czując dumę i nieco delirium, jakby to ona właśnie zdobyła zwycięski gol, czy coś takiego.

Analogie były tak samo pogmatwane w jej głowie, jak reszta jej ciała.

Dante opadł na kolana przed nią, chwytając ją za głowę i utonął w pocałunku.

Jego dłonie spłynęły jej po ramionach i piersiach, palcami szukając wrażliwych sutków i szczypiąc je szorstko. Dodany do sposobu, w jaki Dominic chował się w rękę, nie mogła się powstrzymać, gdyby chciała.

Krzycząc w usta Dantego i uderzając biodrami o Dominica, puściła falę ekstazy, sprawiając, że drży pod intensywnością. Drugi orgazm wydawał się łatwiejszy, tak jak w końcu otworzyła się na coś, czego sama zaprzeczała zbyt długo. Wrzeszcząc i skręcając, osiągnęła swój punkt kulminacyjny, gdy Dominic nadal się odpompowywał, a kilka chwil później znalazł swoje uwolnienie z ryczącym pokojem rykiem.

Nigdy wcześniej nie ryknąłem kogoś, pomyślała deliryjnie.

Gwiazdy tańczyły za jej powiekami, a jej zaspane ciało opadło na łóżko. Jej skóra wciąż płonęła, kiedy dryfowała w pozagrupowe rozkosz, schowana pod chłodnymi prześcieradłami przez dwie pary szorstkich dłoni.

Próbowała nie zasnąć, aby rozkoszować się wstrząsami wtórnymi nieco dłużej, ale sen ją pochłoniął. Szmer niskich głosów towarzyszył jej, gdy zemdliała, z uśmiechem na twarzy, z głową opartą na szerokiej piersi Dominika.

DO

Hloe się obudził

aż do poczucia nieprzyjemnego ciepła. Powoli otwierając oczy i poruszając rękami, aby mogła usiąść, uświadomiła sobie, dlaczego. Była w sypialni Dantego, wciśniętej między niego a Dominika, zatłoczonej przez ich duże ciała. Wszyscy byli zupełnie nadzy i przez chwilę przynosili rumieniec na jej policzkach, równie śmieszny.

Po tym wszystkim, co zrobili zeszłej nocy, zobaczenie nagich braci powinno być ostatnią rzeczą, która ją przeraziła. Czy w końcu praktycznie nie błagała ich, żeby z nią spali? Teraz było czymś, o czym można się zaczerwienić, w porządku.

Nigdy nie będę w stanie żyć z Amy, pomyślała, pierwszą pół racjonalną myślą, która uderzyła ją w głowę.

Mimo to siedziała między nimi, czuła się dziwnie spokojna. Żartowała sobie, myśląc, że potrafi zachować dystans zawodowy, i naiwna, kiedy uznała, że mogą być tylko przyjaciółmi.

Chemia między nimi była zbyt silna i żadna z nich nie mogła już dłużej walczyć. Wcześniej czy później zamierzali ustąpić, a na dłuższą metę wcale nie było lepiej? Teraz, gdy pozory bycia "przyjaciółmi" się skończyły, mogli pomyśleć, co to naprawdę znaczy.

Patrząc na wznoszące się i opadające twarde piersi Dantego i Dominika, ich blond włosy były rozczochrane, a ich idealne ciała zwinęły się wokół niej, uświadomiła sobie, że wolałyby nie być tutaj, niż tutaj.

Niewielka jej część wciąż krzyczała gdzieś w głębi jej umysłu, zszokowana, że uprawiała seks ze swoimi klientami i wprost przerażona, że pieprzyła je obie w tym samym czasie. To nie była końcówka, którą sobie wyobrażała. No dobra ... to było *dokładnie to*, co miała marzyć o, ale to na pewno nie powinno się zdarzyć!

Ale głos ten stawał się coraz ciszej, gdy przypomniała sobie, jak niesamowita była wczorajsza noc.

Zaspokojenie ich obu, gdy kołysali jej ciałem, było pośpiechem, którego nigdy wcześniej nie odczuwała, a związek, jaki stworzyła z nimi oboje, był prawdziwy. Byli nieskłonni, zachowując postawę "moja droga" lub "autostrada", ale przynajmniej o tym wiedzieli. Wiedzieli, ile są warti i wiedzieli, czego chcą, i nie bali się tego wyrazić.

I chcą mnie, Chloe nie mogła przestać myśleć z uśmiechem.

Zawsze ceniąc uczciwość, potrafiła docenić ich nieprzyzwoitą szczerość. I było ich więcej niż tylko ich osobowość publiczna. Spędziła z nimi dość czasu, żeby to wiedzieć.

Ostatecznie liczyło się tylko to, że sprawili, że czuła się dobrze i czuła się bezpieczna i otoczona opieką. Utknęli razem w Shifter's Grove, więc dlaczego nie mieliby cieszyć się czasem, który mieli razem?

Był tylko jeden problem. Osobiste rezerwacje na bok, bliźniaki nadal były jej klientami. I to, co się wydarzyło, było nieprofesjonalne w najwyższym stopniu.

Może gdyby to była jednorazowa sprawa, mogłaby to wyczyścić. Ale jeśli chciała czegoś bardziej zrównoważonego wśród braci, to ich agent był wielkim nie-nie.

Czy tego właśnie chcą? Związek z obiema? - zapytała Chloe, zaskoczona, skąd biorą ją jej myśli, zerkając na obie duże, drzemiące niedźwiedzie. *A jeśli tak, to jest to, czego chcą?*

DWADZIEŚCIA JEDEN

DOMINIC

Czując, jak Chloe porusza się obok niego, Dominic otworzył oczy. Jego brat zrobił to samo i przez chwilę pozostawali niezdarnie wpatrując się w siebie, podczas gdy naga Chloe podniosła się na łokciach między nimi.

A jednak przez chwilę było to tylko dziwne. Jeśli wcześniej nie było jasne, to teraz. Chloe była ich partnerką. A dzielenie się partnerką było niczym naturalnym, gdy chodziło o zmianę bliźniaków, nawet jeśli nie chcieli dzielić się niczym innym.

Tak jak Dante nigdy nie pozwalał Dominicowi pożyczać Mustanga. Albo jak Dominic wolałby umrzeć, niż pozwolić swojemu bratu dotknąć komputera do gier, który sam zbudował.

- Nie szykuje się do nas, prawda? - zapytał, podnosząc brew na Chloe.

"To byłoby coś. I nazywa nas "playboyami" - uśmiechnął się Dante.

"Gdzie ja bym nawet biec? To nie tak, że mogę uciec od was tutaj, "wywróciła oczami, a uśmiechem unosił się nad jej wargami. - A po ostatniej nocy nie sądzę, żeby biegał i tak rozwiązał. Co się stało to się stało."

"Nie jest to szczególnie romantyczny sposób patrzenia na to, ale wezmę to" - dokuczał Dominik, a wokół niego szeleściły kartki.

- Wiesz, co mam na myśli - westchnęła Chloe. "Karty są na stole. Najwyraźniej coś tu się dzieje.

- Bardziej, niż moglibyśmy się spodziewać - dodał cicho Dante.

"Co to znaczy?" Zapytała Chloe, patrząc od niego na Dominika.

Chyba będziemy musieli jej w końcu powiedzieć, pomyślał Dominik, rzucając bratu zirytowane spojrzenie. Mógłbym zrobić trochę więcej leżąc w łóżku, nie próbując jednak wyjaśnić dynamiki związków zmiennokształtnych.

"Wiesz o partnerach, prawda?" Zaczął, testując wody.

Chloe nonszalancko wzruszyła ramionami.

"Pewnie. Jeden z klientów, z którymi współpracowałem, był ostatnio agentem asystentem, który niedawno się ożenił. Czuł się zmuszony do wyjaśnienia, dlaczego zachowuje się jak uczeń ze swoją pierwszą miłością, "Chloe zaśmiała się, a jej nos marszczył się w najwspanialszy sposób.

Jej śmiech przerwał nagle, gdy zdała sobie sprawę, dokąd zmierza.

"Nie możesz mówić ..." urwała.

"Twins bliźniaki znane są z dzielenia się partnerami. Spekuluje się, że ma coś wspólnego z naszym podobnym genomem, ale kto naprawdę wie: "Dante wzruszył ramionami. "Do tej pory nigdy się nad tym nie zastanawiałem."

"A kogo obchodzi to, co myślą niektórzy naukowcy? Faktem jest, że jesteś naszym partnerem. Bez presji - uśmiechnął się Dominik, bardziej bez troski niż prawdopodobnie miał powód.

Chloe wciąż przetwarzała te informacje, a ona prawdopodobnie nadal dostosowywała się do idei Dominika i Dantego, będących jednocześnie jej kochankami, a także jej klientami, ale nie był tym wszystkim zainteresowany. Przełączniki łączące z kolegami nie były jednostronne. Gdyby czuła nawet ułamek przyciągania, jaki odczuwali w jej obecności, wiele by ją odstraszyło.

Zwłaszcza po wczorajszym wieczorze uśmiechnął się do siebie, jego kutas już ciężko dzielił łóżko z nagą Chloe. Duchy powyżej, czy mogłaby być jeszcze bardziej pyszna?

"Chłopcy, bez urazy, ale to jest trochę do przyjęcia", powiedziała Chloe, nieco zaniepokojona, ale na szczęście z dala od paniki.

Biorąc wszystko pod uwagę, brała to całkiem nieźle.

"Nie przejmuj się Dante. Bierze wszystko tak poważnie" - powiedział Dominic wzruszając ramionami.

"Miała prawo wiedzieć," jego brat mruknął w odpowiedzi.

"A teraz ona wie. Nie musimy z tego robić wielkiej sprawy. Zobaczmy, jak to idzie - odparł Dominik, posyłając Chloe zachęcający uśmiech.

Chociaż to nie może być nawet większa oferta, jeśli spróbujemy ...

"Poza tym, powiedziała już, że utknęła z nami. A z dźwięków pochodzących z jej ostatniej nocy, nie będzie wracać do swojej sypialni na

wspomnienie słowa "kolega". Nie może przestać, jak teraz, gdy miała smak - drażnił się, pieszcząc słowa, sadząc małe pocałunki na ramieniu Chloe.

"Zgadzą się coraz więcej, odkąd przyszła na nasze życie, bracie," Dante uśmiechnął się do niego, a Chloe sapnęła i przewróciła oczami jeszcze mocniej niż wcześniej.

Ale od sposobu, w jaki jej wargi szarpnęły w górę, wiedział, że to wszystko było aktem. Przejęli ją i teraz nic nie mogła na to poradzić.

Jesteś nasza, mała panno Chloe Marks. I nie pozwolimy ci odejść.

Dominik leciał po prostu na lodzie, swobodnie manewrując krążkiem przez przeszkodę ustawioną na lodowisku. Pocił się nieznacznie pod ciężkim sprzętem, przebijając dzwonek przez wiertarki Coacha.

Ale nie był zmęczony. W rzeczywistości miał więcej energii niż kiedykolwiek wcześniej. Wiedząc, że Chloe była na trybunach, ożywiło go, a przy okazji, jak Dante dotrzymywał mu kroku, jego brat czuł się tak samo.

Ostry gwizd sprawił, że wszyscy się zatrzymali.

"Pięć razy", rozległ się głos trenera, gdy pisał coś na małej tablicy, którą trzymał.

Większość innych nadziei poszła na drinka z wodą, jak Dominic i Dante, ale bliźniacy Solomona jeździli na łyżwach na skraju lodowiska,

gdzie siedziała Chloe i najwyraźniej nawiązali rozmowę. Dominik nie słyszał, co mówią, ale to nie miało znaczenia. Ani Trent, ani Tyler nie rozmawiali ze swoimi partnerami, to było cholernie pewne.

Chloe jak zwykle trzymała torebkę i plik papierów na siedzeniu obok niej. Musiała długo czekać na dokumenty Sally, ale Dominik miał przeczucie, że nie siedziała beczynnie. Coś trzymało ją zajęta, miała bruzda między brwiami, kiedy studiowała pliki, mówiła mu to.

- O co tu, do cholery, chodzi? - spytał Dante, najwyraźniej tak samo nieszczęśliwy jak on.

"Bije mnie. Ale się dowiem. "

Patrzyła na Trenta i Tylera, kiwając głową z uprzejmym uśmiechem i mówiąc coś z powrotem. Jej wzrok padł na Dominika i Dantego, kiedy usłyszała, jak jeżdżą w jej stronę.

"Hej. Dobra robota tam, "powiedziała z ulgą, że nie musi być sama z Solomons już .

Dominika mógł to sobie wyobrazić, ale nie sądził. Nikt nie mógł cieszyć się towarzystwem tych dwa asshats . Mimo że uznał Chloe za swoją i wydawało się, że w końcu akceptuje fakt, że ich związek znacznie wykacza poza relację agenta i klienta, nie mógł powstrzymać zazdrości w sobie.

The Solomons zawsze wykonany punkt chce i próbuje dostać to, co należało do Dominika i jego brata, ale był to jeden przypadek, że lepiej zrezygnować, gdy byli na przodzie. Bez względu na to, czy wiedzieli, że Chloe jest dominiką i partnerem Dantego, nie miało to znaczenia. Nawet gdy patrzyli na Chloe, jakby zrobili sobie pięści Dominika, walcząc u jego boku.

"Dzięki. Dobre rzeczy dzieją się, gdy wkładasz pracę - odpowiedział Dante głosem czystym lodem.

"Niektórzy muszą pracować ciężiej niż inni", odpowiedział Tyler, dając Dominicowi i jego bratu oko.

Chloe zaczęła wyglądać nerwowo na siedzeniu, prawdopodobnie wyczuwając napięcie w powietrzu. Dominic nie chciała, aby jej niewygodnie, ale pewno nie zamierza stać przez chwilę Twin narzędziowe wykonane na ruch na *jego* kolegi. Jego niedźwiedź zgodził się, warcząc głęboko w piersi.

- Jak myślisz, kochanie? - zapytał Trent, uśmiechając się do Chloe. "Które bliźniaki zamierzają zabrać do domu miejsca w zespole? Mądry zakład to my - roześmiał się, wskazując na siebie brata.

"Jak ją nazwałeś?" Warknął Dante.

"Ona nie jest twoją" ukochaną "- powiedział niemal jednocześnie Dominik, czując, że jego cierpliwość jest bardzo cienka.

Ci goście lepiej cofną się o krok, zanim na łodzi będzie krew , pomyślał, zaciskając zęby.

DWADZIEŚCIA DWA

CHLOE

"Y ou jakiś problem?" Tyler zażądał, naprzeciwko Dante i zaciągając się jego klatki piersiowej.

Och, och, pomyślała Chloe, patrząc na dwa zestawy bliźniąt z rosnącym niepokojem.

To był dokładnie ten rodzaj rzeczy, których starała się uniknąć.

Wyglądało na to, że Dom i Dante byli jeszcze bardziej zaborczy, niż myślała. Z drugiej strony, widząc, jak konkurencyjni byli ze sobą, ich reakcja w SOLOMONS ' postęp nie powinien które ją zaskoczyło.

Testosteron jest niebezpieczny, westchnęła wewnątrz.

To nie tak, że lubiła Trenta, nazywając ją "kochaną". Zwłaszcza teraz, kiedy została całkowicie uderzona własnym zestawem hokejowych ćwieków. Nie znaczy to, że Dom i Dante nie byli z nią więcej niż przy pierwszym spotkaniu.

Jakoś nie spotkali się tak ... marnie jak bliźnięta Salomona.

Odsuwając na bok osobiste uczucia, wciąż musiała myśleć jak profesjonalista. Janice wciąż bardzo chciała reprezentować Trenta i Tylera, więc Chloe nie mogła ich po prostu wysadzić. Dante i Dominic nie wiedzieli o tym, oczywiście, i to było trochę słodkie, że czuli, że muszą ją uratować z Solomons .

Nie dlatego, że szczególnie potrzebuję ich pomocy.

Przedtem była atakowana przez klientów. To nie było nic nowego, i nie było to coś, z czym nie mogłaby sobie poradzić. I technicznie, wszystko Solomons miał zrobiono ją, nazywając ją pseudonimem. Prawie nie wszystko, nad czym wszyscy pracowali.

Plus, wsiada do walki nie byłoby dobre dla tej Kenners " już nieco wątpliwa reputacja. Może nawet zagrozić ich szansom na wejście do zespołu. Jeśli dadzą szansę, bo czują, że muszą bronić jej honoru ...

Chloe musiała szybko rozładować sytuację. Dante praktycznie wydobywał parę z uszu, a Dominik był gotowy do skoku.

"Myślę, że przerwa się skończyła. Lepiej wracaj tam," powiedziała, tynkując uśmiech na jej twarzy.

"Nie usłyszałem gwizdka" odpowiedział Trent, zerkając przez ramię.

"Jestem pewien, że to usłyszałem. A może to było coś innego. Jak to brzmi? Coś w tym stylu? - zapytała, sapiąc policzkami i próbując gwizdać, tylko starając się zdmuchnąć trochę powietrza i wydać żałośnie brzmiący pisk.

Jednak nie powstrzymało jej to od dalszego wysiłku. Przynajmniej wszyscy mężczyźni koncentrowali się na samej swojej zawstydzającej sytuacji, a nie na rozpoczęciu walki.

Co ja do cholery robię?

Tyler patrzył na nią tak, jakby nie był pewien, czy nie ma jakiegoś wylewu. Z drugiej strony Dante zachichotał i pokręcił głową, prawdopodobnie wiedząc dokładnie, co chce zrobić.

Na szczęście uratował ją *faktyczny* gwizdek, a jeden z asystentów trenerów krzyczał, by gracze wrócili na lód. Trent przymknął oko, zanim wrócił na środek lodowiska, który nie pozostał niezauważony przez Dominika czy Dantego. Oczywiście trener zdecydował, że będzie to dobry czas na ćwiczenia jeden na drugim, z podań i backchecks i innych ćwiczeń nie znana nazwiska.

Czym do diabła jest MacLeod? Zastanawiała się, słuchając, jak Trener szczerka rozkazy.

Chloe modliła się, by dwie pary bliźniaczek nie podeszły do siebie, ale wydawało się, że nikt ich nie słucha. A mężczyźni byli zbyt chętni, by rozstrzygnąć swoje różnice na lodzie. Tak, ona została do bezradnie obserwować, jak Solomon i Kenners przechowywane zatraskując się ze sobą, ich snarls co jasne, że wykaczały poza zwykłe szkolenia.

Skrzywiła się, gdy Tyler wdarł się na ranne ramię Dantego, zaciskając dłoń na telefonie komórkowym, który trzymała na kolanach. Nikt inny prawdopodobnie nie studiował Dantego wystarczająco blisko, by zobaczyć krótki cień bólu przelatujący przez jego twarz, ale zauważyła.

"Możesz zostać w naszej chacie, kiedy już skończysz z tymi chłopcami i jesteście gotowi na prawdziwych mężczyzn" - zawołał do niej Tyler, podczas gdy Dante podnosił się na nogi.

Trent zawzięcie się zgodził, a Chloe mogła jedynie walczyć o neutralność swojej wypowiedzi. Nie było nic chciałaby *mniej* niż spędzać czas z Tylerem i Trent, ale ona nie mogła im powiedzieć, że dokładnie. Mający Solomons reprezentowana przez TP byłaby wielką wygraną dla firmy, a gdyby chciała zachować swoją pracę, musiała się upewnić, że zrobi wszystko, co w jej mocy, by zachęcić bliźnięta do siebie.

Jeśli to oznaczało rezygnację z ich prób flirtowania, tak właśnie musiało być.

Dante i Dominic nie pozwolili jednak bliźniakom Salomona świętować długo. W bitwach narożnych wszyscy wymordowali Tylera i Trenta, pozostawiając swoich przeciwników z trudem łapiąc oddech.

Chloe stłumiła szeroki uśmiech na jej twarzy i zdecydowała, że bezpieczniej będzie skoncentrować się na swojej pracy. Dom i Dante mieli jakieś potencjalne umowy promocyjne i musiała się dowiedzieć, które z nich najlepiej pasują do wizerunku, który TP próbowała wyrzeźbić dla bliźniaków.

Nieco zaskakujące jest to, że bliźnięta dotychczas nie miały kłopotów. Uratuj tę pierwszą noc w barze. Wszystko, co robili, to ćwiczyć, trenować i wywoływać rumieniec z ich insynuacjami i płaskimi propozycjami. Mogło to mieć coś wspólnego z tym, że zapewniała im jakiś rodzaj rozrywki. Nie mogła powiedzieć, że ma coś przeciwko.

Starając się utrzymać z dala od bliźniaczej rywalizacji, trzymała oczy z dala od lodu najlepiej jak potrafiła, ale wyglądało na to, że Tyler i Trent nie mieli nic z tego. Widząc, że Dominic i Dante działają tak zaborczo, tylko ich pobudzili. Nie była pewna, czy chcieli po prostu pochwalić się jej prawdziwym zainteresowaniem, czy też zrobili to, by dostać się pod skórę Dominika i Dantego.

Tak czy inaczej, to rozpraszało. Dla niej, innych graczy, a nawet trenera.

- Jak ci się podoba mój kij, kochanie? - spytał Trent, mknąc za kanadyjskim nadziei, starając się ukraść krążek.

"Mniej gadania i więcej zabawy, chyba że chcesz, żebym wbił ci to w dupę", zawołał Coach, jego brew był jeszcze bardziej zmarszczony niż zwykle.

Potem trochę się uspokoiło. The Solomons nie mówić cokolwiek, a Chloe uważała, żeby nawet nie spojrzeć w ich stronę. Odetchnęła z ulgą,

kiedy ostatni gwizdek został ostatecznie spalony i wszyscy wpadli do szatni.

Szybko zbierając swoje rzeczy, pobiegła na zewnątrz, by czekać na Dominika i Dantego za ciężarówkę, którą wynajęli. To było wystarczająco daleko od małego autobusu, który przemykał z innymi graczami walczącymi o miejsce w zespole do ich mieszkania, że była stosunkowo pewna, że nie wpadnie na Trenta lub Tylera.

Czekając na lodowisku, była pewna, że znowu je zobaczy i to wcale nie brzmi zachęcająco. Dom i Dante były już wyraźnie niezadowolony z w jaki sposób Solomons byli uderzając w nią, a ona nie chciała przysparzać więcej kłopotów. Byłoby łatwiej, gdyby wszyscy po prostu trzymali się z dala od siebie, dopóki obóz się nie skończy.

Zapiąwszy płaszcz, podeszła żwawo do ciężarówki, wiedząc aż za dobrze, że jest zamknięta, a bracia mieli klucz. Przeskakując z nogi na nogę, próbowała się ogrzać, gdy patrzyła na budynek stadionu, czekając, aż jej chłopcy wyjdą.

Wyglądało na to, że wszystko samo się układało. Cała "jesteś naszym partnerem" na bok, poddawaj się jej uczuciom, które wydawały się takie proste i tak w porządku. Nigdy nie myślała, że może czuć się w ten sposób z dwiema osobami jednocześnie, ale znowu życie było pełne niespodzianek.

Nie mając nawet znaczenia, otwierała przed nimi swoje serce. To było wciąż trochę przerażające, ale bardziej uwalniające. Od tak dawna zamykała ludzi, szczególnie mężczyzn, jej serce nabrzmiwało pod wpływem ostatecznego dzielenia się czymś rzeczywistym z dwoma mężczyznami, którym coraz bardziej zależało na każdym kolejnym dniu.

Chloe nie była jeszcze w punkcie, w którym całkowicie kupowała całą duszę, ale z tym, jak szybko i całkowicie udało jej się ją pokonać i jak jej instynktownie instynktownie poprowadziła ją w ich kierunku, nie była dokładnie taka, jak ona. wypisując to pojęcie.

Była tak zagubiona we własnych myślach, że nawet nie zauważyła, jak dwie postacie zbliżają się do niej, dopóki nie znajdą się tylko kilka stóp dalej, a ich silny zapach najpierw uderzy w jej nos. Dopiero po chwili rozpoznała Trenta i Tylera, uśmiechając się do niej, gdy szli w jej stronę.

Musieli wziąć najszybszy na świecie prysznic, ponieważ żaden z pozostałych graczy nie był jeszcze na zewnątrz. Uświadomiła sobie, że jest to celowe. Bliźniaczki chciały chwilę z nią samą, a ona stłumiła westchnienie na tę myśl.

Przystaniając najbardziej neutralny, profesjonalny uśmiech, przywitała się z mężczyznami.

"Trent. Tyler. Czy mogę ci w czymś pomóc?"

"Nie zadzwoniłeś," powiedział Tyler, jego głos był zbyt słodki. "Czy TP nie jest zainteresowana posiadaniem nas jako klientów?"

"Oczywiście, jesteśmy bardzo zainteresowani. Byłem bardzo zajęty, ponieważ zakładam, że ty też jesteś," odpowiedziała nerwowo, wkładając pasmo włosów za ucho.

"Dobry. Więc możemy omówić szczegóły podczas kolacji" - zapytał Trent, przesuwał dłoń po wilgotnych włosach i uśmiechając się do niej.

"Nie chciałbym marnować twojego czasu w ten sposób. Mogę wysłać wiadomość e-mail z naszą wstępną propozycją i możemy porozmawiać na ten temat, gdy tylko będziesz miał szansę na to spojrzeć.

- Nigdy nie zmarnujesz czasu, Chloe - powiedział Tyler, opierając się na ciężarówce. "Chcemy Cię poznać lepiej."

Ton jego głosu i sposób, w jaki patrzyli na nią bliźniacy, podstawowe przesłanie ich słów było jasne. To było coś więcej niż zmiana agencji, sposób, w jaki mierzyli ją od stóp do głów, nie pozostawiał wątpliwości.

"A co powiesz na to? Możemy pokazać ci dobrą zabawę - Trent uśmiechnął się, unosząc brew.

Nie byli dokładnie agresywni, ale tłoczyli się w jej osobistej przestrzeni, co sprawiało, że czuła się niekomfortowo. Dodając do tego presję Janice, która chciała, aby byli klientami, Chloe czuła się bardziej bezsilna, niż by sobie życzyła. I dlatego poczuła radość, gdy usłyszał znajomy głos zza pleców Tylera i Trenta.

- Odejdź od niej - warknął Dominik.

Ułga w zobaczeniu go i Dantego była krótkotrwała, ponieważ obaj wyglądali, jakby byli o cal od zrywania Solomons na strzępy .

Gówno. Co zamierzam teraz zrobić?

DWADZIEŚCIA TRZY

DANTE

Dante był podejrzliwy, gdy Tyler i Trent wybiegli z szatni, a teraz są. Nękanie *jego* partnera. Nie zamierzał pozwolić, żeby to się stało, to było

cholernie pewne. Te dupki już popchnęły ich szczęście, wzywając ją na lodzie, i to była ostatnia kropla.

"Pani może decydować o tym, z kim chce porozmawiać", zadrwił Trent.

Nieprzyjemny uśmiech rozciągał jego wąską twarz, a Dante chciał tylko wytrzeć ten głupkowaty uśmieszek z twarzy mężczyzny. Jego ramię bolało bardziej niż kiedykolwiek przedtem, ale teraz to już tylko krótka refleksja.

"Chłopaki ..." wtrąciła Chloe, ale w większości była ignorowana.

"I ma takie ładne usta, mówienie nie jest chyba wszystkim, w czym jest dobra," dodał Tyler, a Dante po prostu ją zgubił.

Bez namysłu rzucił się na Tylera i złapał go za gardło, uderzając mężczyznę o ciężarówkę za plecami. Kątem oka widział Trenta próbującego interweniować, ale zatrzymał go Dominic, warcząc, gdy chwycił Trenta za ramię i odciągnął go.

Powietrze było teraz pełne drapieżnych dźwięków, jego własna skóra stała się gorąca i napięta, niedźwiedź uderzał blisko powierzchni. Tyler obnażył zęby, walcząc z uściskiem Dantego. Jego palce zacisnęły się wokół nadgarstka Dantego, próbując oderwać jego dłoń od jego gardła, ale Dante tylko ścisnął go mocniej.

- Co powiedziałaś? - zapytał Dante, przejmując wściekłość.

- Słyszałeś mnie - Tyler sapnął, odpychając się od ciężarówki, próbując zmusić Dantego do utraty równowagi.

- Nie wiedziałbyś nawet, co zrobić z kobietą taką jak ona - powiedział Trent zza pleców.

Drugi Salomon został jednak szybko uciszony, gdy Dante usłyszał mięsiste łomotanie i dźwięk potykającego się i spadającego, któremu towarzyszył ryk Dominica.

"Nie ruszaj się" - rozkazał mu brat.

- Proszę, przestań - wyszeptała Chloe, chwilę przed tym, jak na stadionie wybuchły kroki.

- Co się tu do cholery dzieje? - podszedł do nich głos trenera.

Niechętnie Dante zwolnił uścisk na gardle Tylera, pozostawiając mężczyznę niezdarnego na nogach, łapiąc powietrze. Trener wraz z kilkoma innymi kandydatami spieszył się, wpatrując się w scenę przed nimi.

"Szybciej by się posypałem, gdybym wiedział, że będzie walka", zachichotał Priestley, obrońca z Alaski.

- Wszyscy się zamknijcie i wsiądźcie do autobusu - ryknął Coach, wyglądając, jakby był na ostatnim oderwaniu. - To znaczy, że ty też - dodał, wpatrując się w bliźniętę i prosząc Trenta o zejście z ziemi.

Chloe zajęta była obserwowaniem stóp za ciężarówką, ledwo nawet podnosząc wzrok, kiedy podeszła bliżej i wyciągnęła rękę.

- Klucze - powiedziała cicho.

Tyler odsunął się, by pomóc bratu z powrotem na nogi, z zębami wyszczerzył zęby, wyciągając Trenta z ziemi. Dominic wyglądał, jakby nie

dopał Trenta w ziemię, ale podszedł do ciężarówki, wyłuskując klucze z kieszeni i kładąc je na otwartej dłoni Chloe.

Dante wziął głęboki oddech, starając się zmusić swojego misia z powrotem w dół, błękit jego oczu solidnie zastąpiony ciemnobrązowego swojego misia. Trener stanął między braćmi Salomona i nimi, wyglądając, jakby miał zamiar złapać wszystkie ich tyłki.

"Idź do domu, wszyscy. Jakies kłopoty z twojej czwórki, i wysyłam ci wszystkie pakunki, słyszysz?"

"Tak, proszę pana," odpowiedział Dante przez zaciśnięte zęby, a Dominik sapał w porozumieniu obok.

"To się więcej nie powtórzy" - wtrąciła Chloe.

The Solomons skinął głową i skierował się do autobusu, pozostali gracze już na pokładzie i obserwowali z małych okien. Ich ciężarówka jęknęła do życia za nimi z Chloe za kierownicą, a jej gestem, żeby bracia się dostali, było to, co w końcu sprawiło, że on i Dominic odwrócili się i wpadli do pojazdu.

Trener pokręcił głową i odszedł, mrużąc coś pod nosem. Wydawało prób Chloe, aby utrzymać go i Dominika z dala od kłopotów miał uderzyć roadbump . Dante miał tylko nadzieję, że nie wpłynie to na ich strzał, aby dostać się do drużyny.

Znowu, jeśli to zachowało te Asmati Salomona w bay , to mogło być warte tego.

- NIE mogę zachęcić do takiego zachowania - powiedziała Chloe, gdy Dante zamknął za nią drzwi.

Jazda do domu była cicha, z wyjątkiem kilku warczących burknięć tu i tam, gdy działały niedźwiedzie Dantego lub Dominika.

Cała trójka weszła do salonu, Dominik wyglądał równie beztrosko jak zawsze, podczas gdy Dante starał się nie dopuścić, jak bardzo boli go ramię. Chloe wydawała się bardziej zaabsorbowana niż wściekła, ale coś zdecydowanie ją niepokoiło.

"Byli totalnymi jackassami," odpowiedział Dominik machnięciem ręki.

"Być może, ale nie możesz myśleć pięściami. Mam nadzieję, że pozostanie to pod radarem, ale Coach zobaczył prawie wszystko. Nie może mieć ludzi, którzy rozpoczynają walki w swoim zespole. A co, jeśli zostałeś ranny?"

- Przez tych gości? - zadrwił Dominik. "Mają szczęście, że odeszli."

- Nie potrzebuję twojej ochrony - zaprotestowała Chloe, po czym westchnęła i pograżyła się w fotelu przy oknie. "Doceniam ten gest," powiedziała, podnosząc palec, gdy twarz Dominika przybrała zwycięski uśmiech, "ale nie może się powtórzyć," zakończyła surowo.

- Będziemy ciężiej pracować, żeby się kontrolować, okay? - zapytał Dante, wyczuwając kłótnie dochodzące z Dominica.

Nie chciał teraz walczyć. Prawda była taka, że mógł użyć lodu i trochę odpocząć, a on nie chciał się martwić Chloe. Wyglądała już tak, jakby obwiniała się za wcześniejszą konfrontację i nie potrzebowała dodatkowego stresu.

Rzucił Dominikowi spojrzenie, które mówiło, że lepiej trzymać język za zębami. Dom dostał tę wiadomość, ponieważ już wcześniej był na końcu tego szczególnego wyrazu twarzy.

- W porządku - Dominic przerwał, krzyżując ramiona.

- Dobrze - przytaknęła Chloe, spoglądając na nich z łagodnym podejrzeniem. "Mam kilka rzeczy do załatwienia. Wy dwoje ochłódzicie się, a potem możemy zjeść obiad. Dante, a twoje ramię?"

"W porządku. Dlaczego pytasz? - zapytał Dante, pozostawiając neutralny wyraz twarzy.

"Tyler zapukał do ciebie dość mocno ..." urwała, patrząc na jego ruchy.

"To było nic", wzruszył ramionami Dante, mając nadzieję, że wygląda nonszalancko.

"W porządku."

Po tym wstała i podeszła do klatki schodowej, tak jak jej biodra kołysały się hipnotyzując zarówno Dantego, jak i Dominika. Nawet Dante zapomniał skrzywić się, gdy odprężył się po tym zdecydowanie nietradycyjnym wzruszeniu ramionami.

Przez chwilę Dante zastanawiał się, czy nie pójść za nią na górę, i patrząc na Dom, myślał o tym samym. A podczas gdy rzucanie Chloe na łóżko zwykle było jego priorytetem, musieli przedyskutować kilka rzeczy.

- Dom - powiedział cicho, wskazując na swojego brata, by dołączył do niego w salonie.

Zmarszczył brwi swoim poważnym tonem, Dominic usiadł na kanapie, a Dante usadowił się w fotelu naprzeciwko.

"Co słyhać?" Zapytał Dominic.

"To moje ramię. Dało mi to kłopot, odkąd Tyler w to wskoczył. "

"Myślałem, że się powstrzymujesz" - jego brat cmoknął językiem. "Jak bardzo jest źle?"

"Nie wiem, nie jestem lekarzem" - odparł Dante, bardziej zirytowany tym drugim.

szamotanina z Solomon był ostatnia rzecz, jakiej potrzeba, zwłaszcza z jego myśli już zatłoczone z Chloe i co istota z nią oznaczało dla niego. Tylko jej obecność wynurzyła się z jego szorstkich krawędzi, a jedynie świadomość, że patrzyła, sprawiła, że dał z siebie wszystko na lodzie.

A potem było tak, że całowanie i dotykanie jej sprawiały, że czuł się tak, jak żadna inna kobieta nigdy go nie zadowoli.

"Hej, nie ma potrzeby odgryźć sobie głowy" - powiedział Dominik, rzucając w niego poduszką. "Co chcesz robić?"

Dante nie zadał sobie trudu. Nie ufał wystarczająco swojemu ciału. Przynajmniej uderzenie w czoło było miękkie. Z westchnieniem chwycił poduszkę i schował ją za ramię, gdy odchylił się do tyłu.

"Nie chcę się martwić Chloe, to na pewno."

"Chcesz zachować ją w ciemności o tym? Ona jest naszym agentem. "

"Ona jest czymś więcej niż naszym agentem, a dzisiaj nie sprawiliśmy, że jej praca była łatwa."

"Więc co? Musisz iść do lekarza. "

"Dzwonimy do Janice i każę jej to ustawić dyskretnie."

"Okej, jeśli tak chcesz to zagrać. Ale lepiej, żeby Chloe się nie dowiedziała.

"Tak. Ja też."

Jak do cholery ostatnio sprawy stały się tak skomplikowane?

DWADZIEŚCIA CZTERY

DOMINIC

Wracając z gabinetu lekarza daleko, daleko od Shifter Grove, Dante wyraźnie był w lepszym humorze. Odrobił trochę ramię, ale nie było to nic poważnego. Doktor Smith przepisał Dantowi środki przeciwbólowe i odpoczynek, i to było to.

Dominic będzie musiał jutro obserwować brata, upewniając się, że Dante nie jest zbyt spięty. Prawdopodobnie już jutro poczuje się lepiej. Maniacy leczyli się szybciej niż ludzie, a proces ten przyspieszył tylko dzięki bliskości partnera i bliskich. A ponieważ dzielili dom z Chloe ...

Dominic nadal nie lubił, że musieli chodzić za plecami Chloe i kłamali, kiedy powiedzieli jej, że jadą do miasta po zakupy spożywcze. Nie był jeszcze pewien, jak wyjaśnią fakt, że nie było ich przez sześć godzin, ale to był najmniejszy z jego problemów. W końcu przyznał, że jego brat miał

rację. Nie trzeba było się tym martwić, a jak się okazało, i tak nie było potrzeby paniki.

Dante będzie miał się dobrze, będą mieli czyste nosy przez resztę tygodnia na treningach, a wszystko będzie działać. Zaangażowanie Chloe byłoby niepotrzebne.

"Czy myślisz, że czeka na nas, abyśmy wrócili?" Dominic uśmiechnął się, ściskając kierownicę i skręcając w małą drogę prowadzącą do ich domu.

"Jestem pewien, że ona jest. Czy zauważyłeś, jak pachniała, kiedy wychodziliśmy?"

"Jakby myślała o zeszłej nocy."

"Tak", odpowiedział Dante, nie potrzebując mówić nic więcej.

Pragnienie Chloe było wyraźne w jej zapachu i tylko Dominik mógł o tym myśleć, gdy ich nie było. Dante był tym, który ją pocałował, a Dominic chciał wiedzieć, jak smakowała. Nie dlatego, że nie doceniał posiadania ciasnej, mokrej cipki na jego fiucie, ale było o wiele więcej, co chciał jej zrobić.

"Wiesz, że jest jedyna w swoim rodzaju, prawda?" Zapytał.

"Żadnych argumentów tutaj", odpowiedział Dante, uśmiechając się do siebie.

"Ona ma nawet ciebie owiniętego wokół jej małego palca," powiedział Dominik, zauważając jego uśmiezek.

"Jakbyś był lepszy", jego brat wyśmiał.

Dominik tylko wzruszył ramionami, gdy podjechał do domu. Chloe z pewnością miała go pod wpływem zaklęcia i był z tym całkowicie w porządku. Nie myślał o sobie jak o mężczyźnie jednej kobiety, ale Chloe kazała mu śpiewać inną melodię. Wszystkie połączone króliczki na świecie nie mogły go odciągnąć od inteligentnej, ognistej, uczciwej małej Chloe.

Tylko myśl o niej sprawiła, że w gardle rozległy się pomruki.

- Trzymajcie to razem - zauważył Dante, szturchając go łokciem.

"Jakbyś jej nie chciał, właśnie teraz?"

Dante tylko coś chrząknął, zanim wysiadł z ciężarówki, niosąc papierową torbę na rękach.

- Tak, właśnie tak myślałem - zawołał za nim Dominik, idąc za bratem do domu.

Chloe nie była na dole, więc Dante szybko odłożył zakupy, które kupili, i obaj poszli na górę, nawet nie musieli nic mówić. Było jasne, że oboje byli na tej samej stronie, gdy zatrzymali się przed sypialnią Chloe. Dante miał dość rozsądku, by zapukać pierwszy, a Dominic już unosił się w pobliżu klamki.

"Tak?" Jej głos dobiegał z drugiej strony, słodkiej i gładkiej, tak jak jej skóra.

Dante otworzył drzwi i weszli do środka. Siedziała na łóżku z komputerem na kolanach. Intencje braci musiały być jasne na ich twarzach, kiedy natychmiast się zarumieniła, gdy je zobaczyła.

"Co to jest?" Zapytała, odkładając laptopa na bok.

- Widzisz, jeśli masz ochotę na jakąś firmę - uśmiechnął się Dominik, podchodząc bliżej niej.

- Właściwie to czułem się trochę samotny - powiedziała Chloe, przygryzając wargę.

Zaskakując, wstała na kolana i naciągnęła na głowę koszulkę, odsłaniając czerwony, koronkowy stanik, który idealnie prezentował jej wspaniały dekolt. Powietrze było nagle gęste i mocne, a Chloe rozpięła dżinsy i rzuciła zarówno jego, jak i Dantego, co mogło sprawić, że dorosły mężczyzna zarumienił się.

Aby nie być gorszym, Dominic i Dante zdejmowali ubrania, cały czas wpatrując się w Chloe. Zdejmując dżinsy, odsłoniła pasujące czerwone stringi i przesuwała palcami po skąym materiale, unosząc się nad lechtaczką.

Obraz był zbyt wielki, by Dominika już nader paniczną panowanie nad sobą, a on prawie rzucił się na nią, grzebiąc ją pod jego ciałem i przybierając usta. Jej wargi były miękkie, a jej ramiona blokowały się za głową. Był to moment czystego gorąca i instynktu, tylko słodszy, gdy jęk otworzył dla niego usta, a on najpierw potarł język o jej język.

Ledwo zdawał sobie sprawę, że materac przesuwa się pod ciężarem Dantego, gdy dołączył do nich na łóżku. Przechodząc do strony Chloe, Dominic dał swojemu bratu trochę miejsca. Dante powoli całował nogi Chloe, powodując jej skręcanie. Uśmiechając się na sposób, w jaki wiała się na łóżku, a jej bujne ciało na idealnej wystawie, Dominik odchyliła się do tyłu, by pocałować, ssąc język w usta.

Smakowała tak dobrze, słodko, ale cierpko, dokładnie tak, jak sobie wyobrażał. To było jak dla niego stworzono i nie zamierzał kwestionować

tego. Jego kutas był już twardy jak skała, widząc ją w tym czerwonym małym numerze. O czym myślała, kiedy ją założyła? Czy czekała, aż przyjdą i odkryją sekret ukryty pod jej ubraniem?

"Czekałeś na nas, Chloe?" Zapytał, odsuwając się. "Czekam, aż przyjdziemy i zabierzemy twoje ciało?"

"Tak," jęknęła, a jej tył wygiął się w łuk, gdy Dante zaczął pracować między jej udami, popychając jej majtki na bok i chlupiąc na jej łechtaczkę. "Co tak długo?"

"Nie sądzę, że musimy teraz o tym rozmawiać", zachichotał Dominik

Mógł ją obserwować na zawsze, wpatrując się w sposób, w jaki porusza się jej ciało i twarz wykrzywioną w rozkoszy. Wszystko, co robiła, było dla niego perfekcyjne, tak samo tandetne, jak brzmiało to nawet dla niego samego.

Głaszcząc jej włosy jedną ręką, przesunął się, by zakręcić kciukiem po staniku. Przechodząc od jednej piersi do drugiej, dokuczał jej sutkom, już twardym pod ledwie dostępnym materiałem. Już prawie zniknęła pod falą rozkoszy, oczy zacisnęły się i biodra uderzyły o twarz Dantego. Nie wiedziała, że dopiero zaczynają.

Bedzie fajnie.

DWADZIEŚCIA PIĘĆ

CHLOE

Umysł Chloe został złapany między miłą na minutę a całkowitą pustką. Szorstki język Dantego wysmukłał jej cipkę, podczas gdy Dominic na przemian bawił się jej sutkami i całując jej oddech, czasami robiąc obie jednocześnie.

Jej ciało drżało pod naporem uczuć, jej palce chwyciły włosy Dantego, usta pożerały Dominika. Każda jej część została całkowicie pokonana przez braci i cieszyła się każdą sekundą.

- Czy jesteś złą dziewczynką, Chloe? - Dominic mruknął na jej skórze, zanurzając palce pod stanikiem.

"Tak," odpowiedziała bez tchu, nawet nie myśląc o tym.

Była zła i było dobrze. Ta myśl uderzyła w jej głowę, gdy język Dantego przesunął jej łechtaczkę, wysyłając impuls potrzebujący prosto do jej rdzenia. Dominic ścisnął jej sutek między palcami, a gdy się odezwał, mogła usłyszeć uśmiech w jego głosie.

"Czy chcesz, żeby Dante pieprzył cię tym razem?"

"Tak," znowu miauczyła, nie będąc w stanie wykreować odpowiedzi.

Pokój wirował, jedynymi stałymi stał się Dominik i Dante, jak gwiazdy, którymi żeglarze podążali za domem. Czowała się bezpiecznie w ich rękach, nawet kiedy jej umysł zaczął się wymykać, skupiony tylko na tym, czego pragnął jej organizm i nie troszcząc się o nic innego. Świat mógł się w tym momencie skończyć i nawet by tego nie zauważyła.

"Dobrze wiedzieć", powiedział Dante z nóg, robiąc sobie przerwę od doprowadzania jej dzikiego do ust.

Jej łechtaczka była spuchnięta i pulsująca, jej mokra cipka była mokra, a jej prymitywna i właściwa racjonalna strona gdzieś na wakacjach pozwalała jej ciału rozmawiać. Sięgając do Dominika, przeciągnęła palcami po napiętej klatce piersiowej i naciągnęła sześciopak, aż dotarła do jego twardego kutasa i owinęła palce wokół trzonu. Dom syknął, poprawiając sam siebie, aby jego biodra były bliżej niej.

Spoglądając w dół, widziała, że Dante już ciągnie prezerwatywę, jego dłoń przesuwana się po jego ogromnej długości. Skomlała na myśl o tym, że ma go w sobie, wypełniając ją po brzegi.

Powoli rozpościerając jej uda, Dante ustawił się między jej nogami, drażniąc jej mokrą szczelinę czubkiem penisa. Wygięła plecy i przesunęła biodra na spotkanie z nim, spragniona i głodna.

Chwytnąjąc ud Dominica, przyciągnęła go do siebie, patrząc prosto w oczy, gdy Dante wszedł do niej, rozdzielając ją swoim kutasem. Dominic zdawał się wiedzieć dokładnie, co ma na myśli, obniżając się, aby mogła owinać usta wokół jego wzwodu.

Tam była, pchana i ciągnięta przez dwóch mężczyzn, jeden z nich wsuwał się w jej usta, a drugi ścisnął jej tyłek i zanurzał w niej koguta, w pozycji, dosłownie i w przenośni, że nigdy nie myślała, że będzie w nim.

Wiedziała, że to nieprofesjonalne i skomplikowane, a według standardów niektórych ludzi nawet perwersyjne. I tak jak wczoraj wieczorem odkryła, że jej to nie obchodzi. Minnesota, najlepsze występy, wszystko, co dla niej zbudowała, wydawało się odległe, odległe. Nic nie istniało poza tą chwilą, pozwalając się pochłonąć dwóm mężczyznom, z zaskoczeniem powiedziała, że naprawdę się o nią troszczy.

I nie tylko dlatego, że dają mi najlepszą część mojego życia.

Dante była nieubłagana między jej udami, pchała i ciągnęła za biodra, by rzucić się na nią z lekkomyślną rezygnacją, odrzucając to, co pozostało jej psychicznym. Dominic wpychał się do jej ust, jęcząc i wzdychając, gdy go zabrała, aż do jej gardła.

Energia elektryczna pod jej skórą zaczęła się trzeszczeć, gdy Dante wskoczył do jej cipki, sprawiając, że desperackie kwilenie przeszło jej przez usta. Nie miała pojęcia, co próbowała im powiedzieć, albo w ogóle tworzyła słowa, ale strumień niezrozumiałych dźwięków uciekł jej z gardła, a kij Dominika wciąż tkwił w jej ustach.

Czuła, że zaczyna się przygotowywać, jej język krąży i zalewa koguta. Dante odsunął dłoń od bioder, aby kciuk otarł się o jej łechtaczkę i przez chwilę wydawało jej się, że ma zamiar eksplodować.

To wszystko było zbyt wiele, od sposobu, w jaki każde uderzenie Dantego przybliżało ją do rozwikłania, a uczucie, że Dominik weszła w jej usta, sprawiło, że poczuła się nieopisanie szczęśliwa. Danie mu przyjemności było wszystkim, czego chciała, a słuchanie Dante szemranie, jak mokra i ciasna jej cipka została dodana tylko do fali dumy płynącej nad nią.

Wyrywając się z jej ust, Dominic podszedł do zabawy sutkami, ściskając jednego i okrążając drugiego językiem. Czuła się jak zabawka w jego rękach zdolnych i Dantego, i wiedzieli dokładnie, jak się z nią bawić.

Kiedy jej cipka pulsuje, a jej wnętrzności kurczą się, w końcu puściła, czując, jak zaciska się wokół koguta Dantego. Pęd endorfin zalał jej mózg, sprawiając, że jej ciało drgnęło, a umysł rozkoszował się przyjemnością.

"Teraz, gdy mamy dla ciebie smak, nigdy nie pozwalamy ci odejść," Dominik szepnął jej do ucha, gdy orgazm przeszedł ją.

T

on ostatni pozostał

dni w Shifter's Grove wszystkie przeleciały obok. Chloe zastanawiała się, czy nie pójść na sesje treningowe, by dać Domowi i Dante'owi i Tylerowi i Trentowi mniej powodów, by się na to zdecydować, ale ostatecznie zdecydowali się na to.

Przynajmniej mogę mieć na nich oko, kiedy tam jestem.

Z kolei Dominic i Dante obiecali, że zachowają się jak najlepiej. Ocalić od kilku słownych napaści na tych Wyspach Salomona, one trzymane ich słowo.

Tak poszedł ich czas razem. Chodzili razem na treningi albo biegali po torze, który Dominik pokazał jej w ciągu dnia. Wieczorem wspólnie gotowali obiad.

A dokładniej, ona i Dante gotowali kolację, a Dominic robił, co mógł, aby nie wchodzić im w drogę i nie jeść wszystkiego, zanim będzie gotowy. A noce ... Cóż, to były niektóre z najbardziej pamiętnych chwil ich pobytu, to było na pewno.

Tak jak w domu zaczynało się czuć jak w domu, nadszedł czas, aby się spakować i wrócić do Minnesoty. Przypadkowo wrzucając rzeczy do swojej walizki, Chloe przemykała po sypialni, zastanawiając się, w jaki sposób Amy "pomogła" jej przygotować się do Shifter Grove, w zasadzie

ignorując jej stanowcze stwierdzenia na temat tego, jak zamierza pozostać całkowicie profesjonalna podczas tej podróży.

Jaka słuszna była dla mnie Amy.

Przekazała swojej przyjaciółce kilka aktualizacji, które wystarczyły, by wyzwolić wyobraźnię Amy. Nie, żeby jej wyobraźnia mogła zbliżyć się do prawdy. Amy już z niecierpliwością czekała na jej powrót, więc Chloe mogła "wylać fasolę na imprezę z kielbaskami", jak to ujęła.

Czuł się zbyt dziwnie, by dać swojemu najlepszemu przyjacielowi grę przez telefon, balansując na krześle w kącie. Nie, to zajmie co najmniej kilka kieliszków wina i prawdziwego życia z Amy, aby rozluźnić język Chloe na tyle, by mogła nawet rozważyć rozmowę o tym, co zrobiła z dwoma hokejowymi kawałkami.

- Jesteś już prawie gotowa? - zapytał Dominik, wsadzając głowę do swojego pokoju, odrzucając z czoła pasmo blond włosów. "Dante już marudzi o swoim" harmonogramie "- dodał z lekkim tchnieniem, przewracając oczami.

"Zaraz tam będę" - uśmiechnęła się, a mężczyzna zniknął, schodząc po schodach.

Zapinając walizkę, westchnęła, patrząc na swój pokój. Nie mogła oprzeć się wrażeniu, że opuszcza jej część z tyłu. Przesunęła dłonią po prześcieradłach, przygryzając trochę wargę, gdy przypomniała sobie, kiedy ostatni raz dzieliła ją z bliźniakami - właśnie ostatniej nocy.

Mając niepewność w żołądku, włożyła płaszcz i wyciągnęła torby z pokoju.

"Przyjeżdżam po twoją walizkę! Nawet nie myśl o tym, żeby samemu zrzucić te rzeczy ze schodów! Dante krzyknęła z dołu, sprawiając, że jej wargi rozciągnęły się w uśmiechu.

Wracam do realnego świata, tak myślę.

DWADZIEŚCIA SZEŚĆ

CHLOE

Siedząc przy biurku i popijając to chai latte , Chloe nie mógł pomóc, ale czuję się trochę dziwnie. Minęło zaledwie kilka dni, odkąd wróciła z Shifter Grove, ale rzeczywistość już wbiła w nią pazury, przez co spędził czas . tam Czuję się jak odległy sen.

Czasami zastanawiała się, czy to naprawdę się stało? Potem wszystko powróciło, wspomnienia niemal ugięły się pod jej kolanami i przypomniała sobie każdy frustrujący, namiętny, beztroski, całkowicie szalony moment.

Wracając do TP po tym wszystkim, co przeżyła, czuła się tak, jakby wyskoczyła z samolotu bez spadochronu, by popijać herbatę w fotelu bujanym. Brew zmarszczył brwi, odepchnęła swój kubek Starbucksa, nagle w kwaśnym nastroju.

Już testowała wody z Janice, od niechcienia wspominając, że może zostać przydzielona do nowego klienta lub dwóch, ale jej szef głównie ją odtrącił, obiecując, że porozmawiamy o tym później i przypomniawszy Chloe, że były to gorączkowe czasy dla TP i wszyscy musieli zrobić ich część. Na takie stwierdzenie padło określone "lub".

Mimo że Chloe nie widziała bliźniaków od czasu powrotu do domu, wydawało się oczywiste, że ich związek nigdy już nie będzie po prostu profesjonalny.

Nie wtedy, gdy Dominic na bieżąco pisał do niej pytania typu "Co masz na sobie?", A Dante wysyłał jej przepisy, które chciał wypróbować. Tych byłby niewinny mała, jeśli nie trzymać sugerując wolałby jeść pokarmy poza *nią*, zamiast talerzu.

W co ja się wpakowałem? westchnęła, walcząc z innymi marzeniami o niej i chłopcach, więc rzeczywiście wykonała jakąś pracę.

Jednak zamiast pracy, jej umysł poszedł na innym stycznej, w jaki ona nie mogła pozostać na jak się Kenners agenta. Zdawało się, że wrzucili ją z powrotem do samolotu z Shifter Grove i upewnili się, że nie jest spragniona ani nie czuje się źle z powodu turbulencji ...

Nie chodzi o to, że nie doceniała ich troski i troski, ale wcześniej czy później ktoś to zrozumie. Nie traktowali jej już jak agenta, nawet tego sobie uświadamiali, czy nie. Ich dynamika uległa permanentnej zmianie i nic nie mogło tego zmienić.

Kolejna myśl pojawiła się w jej głowie, walcz z nią jak może. A co, jeśli Janice zorientowała się, dlaczego jest tak nieugięta w sprawie nowego zadania? Ktoś z obozu szkoleniowego mógł już poinformować ją o tym, jak przytulnie wyglądała ona i bliźniacy. Jak jej szef spojrzy na nowo promowanego pracownika, który wskoczył do łóżka z pierwszymi prawdziwymi klientami?

Obciąłaby mi głowę, gdzie stoję.

Chloe jęknęła pod nosem, nie chcąc rozwodzić się nad tym konkretnym scenariuszem, ale mimo to zrobiła to. Czy była gotowa

postawić to wszystko na linii, by nawiązać związek z Dominikiem i Dantem? Jej kariera, jej reputacja, jej przyszłość? Nawet jeśli jakimś cudem jej szef nie zwolnił jej z powodu spania w pracy, były jeszcze inne sprawy do rozważenia.

Posiadanie relacji z dwoma facetami w tym samym czasie nie było dokładnie normą. Mogło być dobrze i zaakceptowane w świecie zmiennokształtnym, ale Chloe nadal działała głównie w ludziach. Zostanie osądzona za wybór, o którym była przekonana. Będzie tematem szeptanych plotek, a jej życie będzie skandaliczną ciekawostką dla nieznanomych.

Potem był fakt, że nie była nawet pewna, dokąd to wszystko zmierza! W Shifter Grove wszystko było tak proste, że wszyscy znajdowali się pod jednym dachem i nikt nie pytał wścibskich pytań o to, co robili. Nagle wszystko było inne, trudne, skomplikowane. Chloe opuściła głowę, czując się zmęczona.

Jasne, bliźnięta sprawiły, że poczuła się wyjątkowo, nawet kochana, kiedy byli razem zmuszeni, ale czy to, czym się dzielili, była czymś prawdziwym, czy tylko kwestią odpowiednich okoliczności? Czy była właściwą kobietą we właściwym czasie i miejscu, a teraz ani czas, ani miejsce nie będą już miały racji?

To nie tak, że spędzili dużo czasu na dyskusowaniu o swojej przyszłości, a teraz pozostało jej wątpić we wszystko, odtwarzając każdą rozmowę, jaką kiedykolwiek mieli w głowie. A co, gdyby ona była dla nich kolejnym podbojem? Nie wydawało się, żeby to było to, o co w tym wszystkim chodziło, ale co ona do cholery wiedziała?

Widząc małżeństwa i wieloletnie relacje rozpadają się, albo na przykładzie przyjaciół, albo jej własnych rodziców, było jasne, że nikt nie

wiedział, co to wszystko. I jak długo naprawdę znała Dominika i Dantego?
Krótki tydzień?

Więc powiedzieli jej, że "mają być". To były tylko słowa i nie była nawet pewna, czy wierzy w coś takiego.

Mając nad sobą mózg, poczuła niemal ulgę, gdy Janice wyskoczyła z biura i wykrzyczała jej imię. Zeskoczywszy z krzesła, Chloe rzuciła się i otworzyła szklane drzwi, znajdując Janice siedzącą na skraju masywnego biurka.

"Chcę porozmawiać o bliźniętach Kennera. Czy rozmawiałeś z Dantem o tym, jak działa jego ramię? Lekarz z Idaho powiedział mi, że nigdy nie odebrał recepty na leki przeciwbólowe.

Chloe otworzyła usta, by zapytać "Jaki lekarz?", Zanim lepiej się nad tym zastanowi. Najwyraźniej Janice odwoływała się do czegoś, o czym nie wiedziała, ale przyznanie się do tego było równoznaczne z przyznaniem, że nie ma pojęcia, co robią jej klienci, podczas gdy ona mieszkała w tym samym domu co oni, podobno śledzili każdy ich ruch.

To sprawi, że będę wyglądał naprawdę kompetentnie, pomyślała z goryczą.

Przypominając sobie czas, w którym Tyler zapukał prosto w ranne ramię Dantego i sposób, w jaki chłopcy nalegali, by udać się do miasta na własną rękę, aby odebrać artykuły spożywcze i to, jak zajęło im to całe wieki, aby wrócić, wszystko się ułożyło. Poszli do Janice za jej plecami i umówiła się, że Dante po cichu zobaczy lekarza.

Dante na pewno nie wyglądał tak, jakby tego wieczoru bolał - pomyślała, przypominając sobie, jak trzymał jej ciało za biodra, a jego szerokie ramiona wiązały się ...

Szybko wyplątując się z tego ciągu myśli, Chloe skupiła się na tym, czy zauważyła coś, co wskazywałoby, że coś jest nie tak z Dantem w ten dzień lub w następne dni. Brał udział w głównych wydarzeniach szkoleniowych i, jak się okazało, miał najlepszą grę.

"On tego nie potrzebował" - odpowiedziała szybko, nie pozwalając, by cisza trwała. "Tyler Solomon wpadł na niego dość mocno, ale jego ramię nie okazało się problemem" - wyjaśniła, zachowując równy głos.

Dlaczego Dante i Dominic trzymali to przede mną? Czy nie ufali mi, żebym sobie z tym poradził?

"Dobra, dobra," Janice skinęła głową. "Właściwie, bracia Salomon są tym, o czym chciałbym z tobą porozmawiać. Wygląda na to, że są naprawdę zainteresowani przyjazdem do Top Performance. Skoro masz już z nimi kontakt, wysyłam ci, abys przekazał początkową dokumentację i zapewniłeś im wszelkie zapewnienia, że dobrze się nimi zajmujemy.

Połknęła ciężko, Chloe wzięła to. Dante i Dom nie tylko ją okłamywali, ale teraz miała pójść schludnie do ludzi, z którymi walczyli.

Ponad nią.

Przyjemne czasy.

DWADZIEŚCIA SIEDEM

DANTE

"Lright już!" Dante zawołał, gdy jego dzwonek zadzwonił nieustannie.

Jego pantofle szurały po podłodze, kiedy próbował się nadepnąć, by otworzyć w nich drzwi wejściowe, nachmurzony, kiedy zobaczył swojego brata stojącego po drugiej stronie.

- Dzień dobry - uśmiechnął się Dominik, nie czekając na zaproszenie do środka, zanim przemknął obok niego.

"Czego chcesz?" Dante westchnął.

Powrót do domu uderzył go jak złego kaca. Upił się na Chloe, a teraz był w stanie odwrotu. Dni ciągnęły się, gdy żonglował spotkaniami z innymi zespołami, sesjami treningowymi i wizytami lekarskimi. Jego ramię było o wiele lepsze teraz, kiedy odpoczął, ale nie przejmował się tym.

Byłoby trochę czasu, aż te Shifter Grove szuflami ogłoszone ich Decyzja o tym, kto dokonał cięcia, więc nie było profesjonalnego powodu, aby pójść do Chloe, choć to wszystko, co chciał zrobić. Zgodzili się, aby zachować niski profil, wszystkie trzy, a Dante tego nie lubił.

- W złym humorze - zauważył Dominic, przygotowując się do lodówki i nalewając sobie szklanek soku pomarańczowego. "Myślałem, że powinniśmy porozmawiać o Chloe."

Dante natychmiast się podniósł. Czy powiedziała coś Dominikowi, czy chciała je zobaczyć?

Duchy powyżej, niech tak będzie!

"Co z nią?" Zapytał.

"Nie chcesz jej zobaczyć?"

"Oczywiście, że tak. Ale nie wiem, czy chce nas zobaczyć. Za każdym razem, gdy wychowuję nas na spotkanie, ona dostaje wszystko

niezobowiązujące i niezadowolone - westchnął Dante, obserwując, jak jego brat otwiera szafki kuchenne, szukając, kto wie co.

"Pewnie jest po prostu zajęta pracą. Dlatego powinniśmy ją zaskoczyć, zabrać na lunch czy coś. "

"To brzmi jak okropny pomysł. Prawdopodobnie zwariowała. Mogę sobie wyobrazić, jak się rumieniła i nazywała nas "Mr. Kenner i nie udaje się zachowywać tak, jakby nie widziała nas nagich. "

"A to coś, czego *nie* chciałbyś zobaczyć?"

- Dobra uwaga - zgodził się Dante po chwili namysłu.

"Ona jest naszym agentem, zabieramy ją na lunch biznesowy. Nic dziwnego ani podejrzanego w tej kwestii. Będzie szczęśliwa, widząc nas - stwierdził Dominic z przekonaniem. "A-ha!" Dodał, wyciągając czekoladowy baton, który Dante wepchnął na tył jednej z szafek. "Mam cię, panie, moje ciało-jest-świątynią" - roześmiał się, rozpakowując go i wkładając do ust.

"Nigdy tego nie powiedziałem", burknął Dante.

"Cokolwiek. Teraz idziemy, czy nie? "

Dante kłamałby, gdyby powiedział, że nie chce się z nią zobaczyć. Minęło zaledwie kilka dni, ale już brakowało Chloe. Miał trudności z przyznaniem się do tego, ale to nie sprawiło, że stało się to mniej prawdziwe.

Zastanawiał się, czy jego ojciec czuł się tak samo z matką Dominica. Jeśli tak, to fakt, że sprawił, że wychowywanie dwóch chłopców na swój własny wygląd było tak łatwe, był jeszcze bardziej imponujący. W oczach

Dantego, Douglas czuł się zupełnie dobrze i nie pozwolił, by w jego życiu brakowało czegoś.

Czy to był front dla naszej korzyści? Dopiero co poznałem Chloe i jej tortury były z dala od niej. Jak musiał się czuć tata, tracąc partnera ...

Sposób, w jaki Chloe nie wydawała się zainteresowana nawiązaniem spotkania między sobą a braćmi, nadal sprawiał, że Dante czuł się trochę nieswojo. Wiedział, że rzeczy muszą się różnić, skoro nie są już w Shifter Grove, ale to nie znaczy, że mu się to podoba.

Nie chciał się wymykać, by ukryć swoje uczucia publicznie. Ale jeśli tego właśnie potrzebowała od niego Chloe, zgadzały się z tym. W końcu miała więcej do stracenia.

Jej twarz i ciało wciąż były wryte w jego umyśle, jasne jak za każdym razem, gdy zamknął oczy. Jego niedźwiedź był niespokojny, a jego myśli rozproszyły się, a głowa wypełniła się obrazami Chloe. Przyznając się do siebie, nie tylko chciał, ale też musiał ją zobaczyć, odpowiedź na pytanie Dominika stała się jasna.

"Dobra, pójdziemy zabrać ją na lunch."

S

trolling

do TP z Dominikiem u boku, Dante nie mógł powstrzymać podekscytowania nabrzmiałego w klatce piersiowej. Może wyobrażał sobie, że Chloe jest odległa. Był pewien, że wszystko ułoży się na właściwym miejscu, gdy tylko się zobaczą. Musiał, ciągnięcie między nimi było po prostu zbyt silne.

Recepcjonistka posłała im uprzejmy uśmiech, odsuwając klawiaturę na bok, aby z nimi porozmawiać. Na biurku leżała tabliczka z nazwiskiem. Przeczytał "Lolę", dzięki czemu pomyślał o króliczku z kreskówki.

"Jak mogę ci pomóc?" Zapytała wesoło.

- Jesteśmy tu, by zobaczyć naszego agenta, Chloe Marks - wyjaśnił Dante, a Dominik wiercił się niecierpliwie u jego boku.

To było kompletnie absurdalne, tak jak Chloe zachowywała się jak zakochane szczenięta, ale teraz nic już nie można z tym zrobić. Zrobili ją swoją, a teraz ona również ich. Ciało i dusza.

"Przykro mi, nie sądzę, żeby była teraz w biurze," odpowiedziała Lola, przechylając głowę.

Ktoś wyskoczył z jednej z pobliskich kabin, ziewając i trzymając pusty kubek z kawą.

"Tak, widziałem ją wcześniej. Wydaje mi się, że spotkała się z bliźniętami z Salomona - powiedział krótko, kasztanowowłosa mężczyzna, znikając w kierunku tego, co według Dantego było miejscem zerwania.

- Bliźniacy Salomona? - zapytał Dominik, zwracając się do nikogo nie zwracając szczególnej uwagi na jego odrazę.

"Nie mam tego w książkach, ale mogę sprawdzić, czy chcesz," wtrącił recepcjonista.

"To nie jest konieczne", warknął Dante, obracając się na pięcie, aby wyjść.

- W każdym razie dzięki - usłyszał, jak Dominik mówi do Loli, a potem rzuca się, żeby go dogonić.

"Hej, chłód. To pewnie coś do roboty - powiedział brat, gdy razem weszli do windy.

Dante nie przeoczył śladu zmartwienia w głosie Dominika, pomyślał.

"Wiem. Wciąż mi się to nie podoba - burknął Dante.

- Ja też nie - zgodził się Dominik, naciskając przycisk na parterze.

Dodając swoje spotkanie z Trentem i Tylerem do swoich podejrzeń, że ich unikała, bezpiecznie było powiedzieć, że Dante był w nastroju. Wiedział aż za dobrze, jak się czuje z Chloe i wiedział, że mogą sprawić, że będzie działać.

Pytanie brzmiało, czy jej uczucia były wciąż takie same?

DWADZIEŚCIA OSIEM

CHLOE

Chloe szykowała się do wyjścia z samochodu i spotkania się z Tylerem i Trentem w restauracji, w której zgodzili się, kiedy jej telefon brzęczał w torebce. To był tekst od Loli, recepcjonistki w TP.

FYI, że Kenners spadła przez patrząc na ciebie. Nie zostawili wiadomości, ale pomyślałem, że powinieneś wiedzieć.

Wpisując szybkie "dziękuję" Loli, Chloe nie mogła powstrzymać uśmiechu, gdy czytała wiadomość, zanim opuściła głowę na siedzenie. Nie była zachwycona, że bracia pojawili się w TP niezapowiedzianie. To może wywołać pewne brwi.

Z drugiej strony *była* ich agentem. To nie byłoby takie dziwne, że klienci przychodzą osobiście.

Ja jestem tak overthinking to , że myślał , pozwalając na długie westchnienie.

To było naprawdę urocze, że przyszli. Jeśli była całkowicie szczerą, była dość niejasna, kiedy wysyłała im SMS-a. Ponieważ chłopcy byli zupełnie niecierpliwi, zdawało się, że tropią ją tak czy inaczej, szukając wspólnego czasu.

Pomimo komplikacji, tego też chciała. Wciąż jednak nie rozmawiała o przekazywaniu Kenners nad do innego agenta z Janice. Chciała mieć wszystkie swoje kaczki z rzędu, zanim zdoła pomyśleć o prawdziwej więzi z Dominikiem i Dantem, poza małą bańką, którą sami stworzyli w Shifter Grove.

Znalazła trochę pociechy w tym, że Janice wysłała ją, żeby poradziła sobie z Tylerem i Trentem. Mężczyźni nie byli dokładnie jej ulubionymi ludźmi, ale rozpatrywanie ich przeniesienia do TP mogło oznaczać, że Janice rozważała możliwość reprezentowania jej Solomon zamiast z tych

Kenners . To może pójść w kierunku nieskomplikowanych rzeczy , choćby tylko odrobinę.

Miała nadzieję, że Tyler i Trent zrezygnują z próby uderzenia w nią i że Dom i Dante nie obrażą się na nią, reprezentując swoich największych rywali.

Kiedy moje życie zmieniło się w operę mydlaną?

Jedno było pewne, potrzebowała trochę czasu, żeby to wszystko zrozumieć. I nie mogła tego zrobić, gdy Dominic i Dante rozpraszała ją. Tak więc, z niewielką niechęcią, wysłała SMS-y do obu braci i poprosiła o chwilę na chwilę, obiecując im, że niedługo się spotkamy, gdy praca trochę ucichnie.

Dominik pierwszy odpowiedział, zaledwie minutę po tym, jak wysłała wiadomość.

Jest dużo miejsca w moim łóżku, on texted z powrotem, dodając do Winky twarz na koniec swojego tekstu.

Odpowiedź była tak Dominika, wszystko, co mogła zrobić, to śmiać się. Czekala jeszcze przez następne pięć minut, starając się nie patrzeć Solomons ponownie . Po konfrontacji z Dominikiem i Dantem obawiała się, że atmosfera może być trochę napięta.

Jej telefon znowu zabręczał, kiedy wysiadła z samochodu.

Szanujemy Twoje życzenia. Ale nie zajmuj się zbyt długo, aby się skontaktować. Nie wiem, jak długo będę mogła trzymać się z dala od ciebie, tekst Dantego czytał, wypełniając jej brzuch motyle. Tak jak zawsze robił Dante.

"A pytania ny?" Zapytał Chloe.

Siedząc przy stole naprzeciwko Tylera i Trenta, patrzyła, jak bracia przewracają papierkową robotę przed sobą. Wiedziała, że już miały kopie wysłane osobiście i prawnikom, więc nie była pewna, o co chodzi w tym spotkaniu, ale Janice wysłała ją tutaj, więc tutaj była.

"Umowa jest solidna. Potrzebujemy trochę czasu, żeby to przemyśleć - uśmiechnął się Trent.

"Z pewnością polubimy cię jako naszego agenta. Jeśli mógłbyś poradzić sobie z katastrofą PR lubić Kenners , ty musi być wspaniałe w swojej pracy" Tyler dodał brzmiące bardziej profesjonalny i kontrolować siebie niż spodziewał Chloe.

"Myślę, że to, kim będzie twój agent, zależy od Janice," odpowiedziała Chloe, zachowując jak najdokładniejszą odpowiedź.

Mimo że Tyler i Trent jako klienci mogliby powiedzieć, że nie będzie już reprezentować Dominika i Dantego, przebywanie w pobliżu nadal sprawiało jej nieco dyskomfortu.

"Jasne, ale musisz w tym coś powiedzieć. Sądzę, że byłbyś szczęśliwy, gdyby w końcu udało ci się pracować z kimś, kto potraktował cię poważnie - powiedział Tyler.

"Nie jestem pewien, czy wiem, co masz na myśli," odpowiedziała Chloe, starając się nie dopuścić do głosu.

Tyler zdecydowanie się do czegoś zbliżał i miała przeczucie, że nie podoba jej się to, dokąd zmierza. Składając ręce na stole, Tyler pochylił się do przodu, najwyraźniej chcąc przekazać wiadomość.

"The Kenners widzieć ty jako nic więcej niż dekoracja dekoracji. Płoną przez kobiety, czy uważasz, że jesteś inny tylko dlatego, że jesteś ich agentem? Pewnie poprosią o nowego przedstawiciela, gdy cię znudzą.

"Myślę, że źle zrozumiałeś mój związek z Kenners - zaczęła Chloe z niepokojem w żołądku.

"Proszę," Tyler machnął ręką, a jego brat uśmiechnął się i odchylił na krześle. "Mogłem poczuć ich na sobie, gdy tylko nadepnęli na lód. Możesz ukryć to przed ludźmi, ale nie przed innymi zmiennokształtnymi."

Wyrażając się w neutralnym wyrazie, Chloe postanowiła nie pokazywać Tylerowi, że jego słowa odbiły się echem. Było oczywiste, że próbował zepchnąć klin między nią a Dominika i Dantego z jakiegokolwiek powodu. I kiedy ich wiedza o jej związku z braćmi przeraziła ją, nie zamierzała się przewrócić.

Trent trzymał buzię na kłódkę, ale nie miało to większego znaczenia. Tyler mówił wystarczająco dużo dla nich obojga.

- Nawet jeśli to prawda, to nie twoja sprawa - powiedziała chłodno.

Tyler uśmiechnął się.

"Wiem, że myślisz, że mówię ci to, ponieważ nienawidzę Kenners . I to jest część tego. Ale widziałem, jak działają. Jesteś dla nich tylko zabawką. Spójrz na ich historię. Chcieli połączyć biznes z przyjemnością, gdy utknęli w Shifter Grove. Przed tobą byli inni, a za tobą inni. Jestem pewien, że TP musi gdzieś na nich spisać ... "

Chloe wystrzeliła z miejsca, mając dość. Tyler i Trent mogli być możliwymi nowymi klientami, ale to nie znaczyło, że musiała tam siedzieć i słuchać, jak analizują jej życie osobiste.

"Skończyliśmy tutaj", oznajmiła, zbierając torebkę.

Tyler zawołał coś do niej, kiedy odchodziła, ale nie zatrzymała się. Dopóki nie dotarła do samochodu i nie wsiadła, zatrzasnęła za sobą drzwi. Nie miała żadnych złudzeń co do tego, co Tyler próbował zrobić, ale nie mogła oprzeć się wrażeniu, że w jego słowach mogło być trochę prawdy.

Idąc za jej plecami, tak jak zrobili to z kontuzją Dantego, czy to możliwe, że nie szanowali jej jako agenta? Czy była dla nich tylko dobrą zabawką, zabawką? A co Tyler miał na myśli z "byli inni przed tobą"?

Wszystkie te pytania wirowały w jej głowie, jedna wznosiła się nad innymi, napęniając ją lękiem.

Czy miałem rację, gdy je pierwszy raz spotkałem?

DWADZIEŚCIA DZIEWIĘĆ

DOMINIC

" W kapelusz myślisz, cała ta«przestrzeń»Chodzi o to chodzi?"
Zapytał Dominic.

Wdrapując się na polną drogę, Dante skręcił, by uniknąć wybojów, mocno zaciskając dłonie na kierownicy, a jego oczy skupiły się na drodze.

"Ona jest przerażona, tak jak powiedziałem," odpowiedział Dante.

"Ale ona przejdzie przez to, prawda?"

"Skąd mam wiedzieć?" Dante odskoczył, najwyraźniej zirytowany.
"Nie jestem smokiem. Nie umiem czytać w myślach. "

"Myślałem, że w końcu się rozjaśniłeś, ale wygląda na to, że wciąż jesteś tym samym starym kwaśnym plackem" - zadrwił Dominik.

"Sourpuss? Naprawdę?"

"Co? To jest słowo. "

"Czy znowu oglądałeś bajeczne bajki z porannego poranka?"

"Nie," Dominik sapnął defensywnie, odwracając się i patrząc przez okno. "Po prostu mówię, że byłeś o wiele mniej zręczliwy, kiedy Chloe była w pobliżu."

"A ty byłeś o wiele mniej wścibski."

"Wpływa to na nas oboje, więc przestańcie zachowywać się tak, jakbyście byli jedynymi, którzy mają prawo się martwić" - odparł Dominik.

"Przepraszam," westchnął Dante, gdy ciężarówka zatrzęsała się pod nimi. "Nie podoba mi się, że nie wiem, co się dzieje. Chciałbym, żeby z nami porozmawiała."

"Może to dobrze, wiesz? Mam na myśli tylko jeden wniosek, do którego może dojść. Jesteśmy świetni, a jej życie jest nudne bez nas - Dominik uśmiechnął się, szturchając Dantego łokciem.

"Zgodzę się na to", odpowiedział jego brat, z lekkim uśmiechem na ustach.

Wiadomość tekstowa Chloe również postawiła Dominica na krawędzi, ale od tego, jak ponuro Dante się dowiedział, jego brat prawdopodobnie podskoczył do najgorszych możliwych wniosków. Dominic miał trochę więcej wiary.

To, co wszyscy mieli w Shifter Grove, było wyjątkowe i nie było mowy, żeby Chloe po prostu o tym zapomniała. Potrzebowała czasu, żeby się dostosować, to wszystko. A będąc świeżo awansowanym, prawdopodobnie była zatopiona w pracy, jak mówiła. Że się spotyka z Solomon umieścić na zły smak w ustach, ale to było częścią jej pracy.

A jeśli Chloe próbowała się od nich zdystansować, w co nie wierzył, musiałyby tylko przypomnieć jej, jak dobrze byli razem.

Drzewa po obu stronach drogi zaczęły znikać, ustępując miejsca znanej polanie. Niedługo potem pojawił się mały dom i Dante podniósł się na bok. Po tym, jak on i Dante wyprowadzili się na własną rękę, ich ojciec sprzedał dom rodzinny i osiedlił się w bardziej wiejskim stylu życia.

Dominik nigdy nie rozumiał, dlaczego Douglas chciałby się tak izolować. Nie wcześniej, niż spędził trochę czasu w Shifter Grove. Życie w środku natury miało swoje zalety - nawet jeśli Minnesota nie była daleko od zieleni - i niedźwiedź Dominica zdecydowanie zgodził się, wydając mały pomruk, kiedy wysiadł z samochodu i odetchnął świeżym powietrzem.

Drzwi wejściowe domu otworzyły się, a stojący tam Douglas skrzyżował ręce na piersi

- Mniej więcej w tym czasie, kiedy przyszlście, by zobaczyć waszego staruszka - powiedział, zanim zniknął z powrotem w środku.

Trzymając się swojego brzucha, Dominic jęknął i oparł się na krześle.

"To było świetne, tato," powiedział z zadowoleniem.

"Jedyny sposób, w jaki mogę cię tu sprowadzić, to jedzenie" - chrząknął w odpowiedzi Douglas.

Dominic i Dante z pewnością wyglądali jak ich ojciec, z tymi samymi kanciastymi rysami i kwadratową szczęką. Różnica polegała na tym, że w jasnych włosach Douglasa były szare, a jego skóra była bardziej zwietrzała i podszyta. Wciąż był tak sprawny jak zawsze i prawdopodobnie mógł skopać swoje tyłki synów na lodzie, jeśli naprawdę tego chciał.

W czasach Douglasa Kennera nie było National Shifter Hockey League. I nie mógł grać w ludzkiej lidze bez złamania kości, niż jest to absolutnie konieczne, nawet nie próbując.

"Wiesz, że to nieprawda, tato," powiedział Dante, odsuwając talerz.

"Tak, tak," odpowiedział burkliwie Douglas. "Więc, jak poszło szkolenie? Czy następnym razem, gdy będę chciał cię zobaczyć, będę musiał polecieć do Idaho?"

"Jeszcze nie wiem," wzruszył ramionami Dante. "Kopaliśmy tyłek na lodzie i świetnie dogadywaliśmy się z drużyną, ale zdarzył się incydent z bliźniakami Solomona".

Twarz Douglasa zgęstniała na wspomnienie imienia Salomona. Doskonale zdawał sobie sprawę z rywalizacji między dwoma zestawami bliźniaków, prawdopodobnie bardziej niż z większością. Przez lata było

między nimi sporo problemów, o których wiedzieli tylko ci zaangażowani. I komu jeszcze mógł dać upust Dantemu, a nie jego tacie?

Tyler i Trent miał go dla nich odkąd Dominik i Dante chwycił swój pierwszy kontrakt pro prosto z mocy przez Salomona " nosów . Po pierwsze, ich niechęć do tych Kenners przebywał na tym lodzie. Ale potem zaczęli rozpowszechniać plotki i gadać o Dominiku i Dantemu za ich plecami.

Ostatnia słoma była taka, że jeden z ich domysłów na temat Dominika i Dantego robiących narkotyki wylądował bliźniakami Kennera na pierwszych stronach jakiegoś mrocznego brukowca. Oczywiście nie było żadnego dowodu, a ludzie szybko o tym zapomnieli, ale wciąż było to irytujące jak diabli.

Może więc wkroczenie do ich szatni i wypełnienie łyżwy Jell-O nie było najbardziej dojrzałą odpowiedzią, ale to było najzabawniejsze, Dominik uśmiechnął się do siebie.

- Te mutacje - syknął Douglas. "Nigdy nie lubiłem tych chłopców. Co oni zrobili tym razem? "

Dante nagle poczuł się nieswojo, a Dominic też nie wiedział, co powiedzieć. Oboje wiedzieli, że Chloe jest ich partnerem, ale ich związek był skomplikowany i nie było to coś, z czym byli gotowi rozmawiać z tatą.

Ale było za późno. Douglas wiedział od razu, że coś jest nie tak.

"W porządku, z tym - zażądał.

"Tato, nie jesteśmy już nastolatkami. Nie musimy mówić ci wszystkiego o naszym osobistym życiu - wyjaśnił Dante, napotykając surowe spojrzenie ojca.

- Więc chodzi o dziewczynę - zachichotał Douglas, patrząc od Dantego do Dominika. "Zapominasz, znam twoich chłopców lepiej niż ktokolwiek inny."

"Spotkaliśmy się z nią zaledwie chwilę temu. To nie jest wielka sprawa - powiedział Dominic, mając nadzieję, że zmniejszy ciekawość ojca.

"Nie karm mnie tym gównem. Nie byłbyś tak skryty, gdyby to była tylko kolejna grupka - powiedział Douglas, wymachując tym śmiesznym pomysłem.

Douglas zamilkł na moment, gdy Dominic i Dante wymienili wymowne spojrzenia. Nigdy nie udało im się niczego zatrzymać od ojca. Sądziło się, że są lepiej przygotowani do obsługi przesłuchań jak dorośli, ale wydawało się, że byli w błędzie.

"Poczekaj chwilę ..." Powiedział Douglas, mrużąc oczy. "Ona nie jest twoim kumplem, prawda?"

Dominic jęknął, nie chcąc żadnej części tej rozmowy. Nie tylko nie był szczególnie zachwycony rozmową o swoim życiu miłosnym z tatą, wiedział, że może wywołać inny, bardziej bolesny temat - jego i Dominica.

Ich ojciec nie lubił o niej zbyt dużo mówić, a oni nie kiwnęli. Nie znając jej, łatwiej im było po prostu uniknąć tematu. Nie było jej, a rozmowa o niej nie przyniosłaby jej ani nie uczyniłaby bardziej prawdziwą dla braci.

Zapadła cisza wypełniająca pomieszczenie, dając Douglasowi odpowiedź na pytanie, czy bracia chcą, żeby wiedział o Chloe, czy nie. Wtedy stało się coś nieoczekiwane. Ogromny uśmiech rozciągnął się na twarzy ojca, kiedy wstał, wziął butelkę szkockiej i kilka szklanek z pobliskiej szafki.

"Gratulacje, chłopcy. Masz ochotę na dziką jazdę - powiedział, napełniając kieliszki i rzucając je przed Domicia i Dantego, nie zapominając także o sobie.

- O-kay - przeciągnął Dominic, spoglądając na Dantego, który wyglądał tak samo zmieszany, jak się czuł.

Douglas nigdy wcześniej nie rozmawiał z nimi o swoich krewnych, więc bracia zakładali, że to albo dlatego, że było to zbyt trudne, albo że był rozczarowany koncepcją, a ich mama umierała zaledwie rok po tym, jak ona i tata Ożeniłem się. Ponieważ nigdy nie spotkał się z nikim po tym, pomyślał, że nie jest zbyt duży w romansie.

"Przestań zachowywać się tak, jakbym właśnie wyhodował drugą głowę", zachichotał Douglas, siadając z powrotem. "Jestem szczęśliwy z twojego powodu. Stwierdzenie, że jedna osoba sprawia, że jesteś w całości jest cudowną rzeczą. A kimkolwiek ona jest, może nawet sprawi, że dorośniesz dwójkę.

"Hej," wtrącił Dante. "Czuje, że to odczuwam. Wiem, że Dominic nadal jest dzieckiem, ale ...

- Przestań marudzić - powiedział Douglas z lekceważącą falą. „Nie można uruchomić po każdej spódnicy można zobaczyć i rzucać stron tylko dlatego, że jesteś znudzony, ale dąsać jak w angsty nastolatka z czasopisma pełne złej poezji. "

Dominic parsknął śmiechem do siebie, opierając się chęci wystawienia języka na brata.

"Zawsze myślałem, że wy dwaj w końcu się nawzajem. Że Dominik może nauczyć się poważniej traktować sprawy bardziej od ciebie - ciągnął Douglas, wskazując brodę na Dantego - i że nauczysz się nie martwić tak

bardzo przed Dominikiem. Teraz jestem prawie pewien, że to się nie wydarzy, bo inaczej już by to się stało. Więźniowie mają jednak zabawny sposób na szlifowanie swoich ostrych krawędzi - zakończył z uśmiechem.

"To bardziej skomplikowane" westchnął Dante.

"To tylko tak skomplikowane, jak ty to robisz," odpowiedział Douglas, podnosząc do nich szklanę.

Dominic nie mógł przestać myśleć, że jego ojciec miał rację. Czy tworzyli własne problemy? A jeśli tak, czy mogliby również sprawić, by zniknęli?

TRZYDZIEŚCI

DANTE

Żegnając się z Douglasem, Dante szedł do samochodu z Dominikiem u boku. Coś związanego z obiadem wciąż go dręczyło, a jego niedźwiedź stał się niespokojny. Tata zawsze był zaciśniętą wargą na temat swojej matki, a teraz nagle dopingował ich, że mogą znaleźć swoją partnerkę?

Coś tu nie pasuje.

Dominik już zauważył zmarszczkę na twarzy.

„Teraz to, co się stało?” Zapytał tonem, który tylko zirytowany Dante jeszcze bardziej.

Zatrzymując się przy swoim samochodzie z kluczącymi w dłoni kluczkami, Dante odwrócił się do brata. Douglas wrócił już do środka po tym, jak zobaczyli, jak docierają do pojazdu na końcu małej drogi prowadzącej do domu.

"Czy pamiętasz, jak tata opowiadał nam historie o mamie? Czy może nam coś powiedzieć poza podstawowymi informacjami na jej temat? - zapytał.

- Nie, niezupełnie - odparł Dominik, przystając się do brwi. "Nie sądzę, że kiedykolwiek o to pytaliśmy. Zawsze była dla nas kimś obcym".

"Pamiętam, że pytam - odparł Dante. "Tata pokazał mi jej zdjęcie i opowiedział mi, gdzie dorastała i że jest pielęgniarką, ale to było to. Po jakimś czasie przestałem próbować wyciągnąć z niego cokolwiek więcej."

"Nie wiedziałem tego," powiedział Dominik zaskoczony. "Dlaczego podnosisz to teraz?" Zapytał, opierając się na samochodzie.

"Ponieważ nie dostaję gratulacje. Czy mama była dla niego taka wyjątkowa? Znamy Chloe od zaledwie kilku tygodni, ale nie mogę sobie nawet wyobrazić jej utraty - przyznał Dante, doskonale zdając sobie sprawę, że brzmi jak postać z mydła w ciągu dnia.

Dominik wyglądał, jakby nie wiedział, co zrobić z tym, co mówił Dante. Dante nie mógł go za to winić, sam nie był pewien, dokąd zmierza. Wydawało się, że Chloe prosiła, by przestrzeń zajęła się rzeczami, o których raczej zapomniał.

"Oczywiście, że była dla niego wyjątkowa, była jego partnerką," Dominik zmarszczył brwi.

"Ale skąd wiesz, naprawdę, czy ktoś jest twoim partnerem? A czy cała sprawa "mate" jest naprawdę ważna, skoro tata nie może wymyślić ani jednej historii, która by nam powiedziała o mamie?"

"Czy to twój sposób na zwariowanie? Chloe poprosiła o miejsce, a ty próbujesz przekonać siebie po raz kolejny, że kumple nie istnieją? Dante, Dante ... Dominic przewrócił oczami, po czym wskazał brodę na drzwi samochodu. "Czy możemy teraz uderzyć w drogę, czy też czeka was kolejny kryzys wiary?"

"Nie możesz wziąć czegoś poważnie?" Dante podniósł głos, robiąc się jeszcze bardziej poruszony. "Rozumiem, że nadal jesteś dzieckiem, ale naprawdę obchodzi mnie, co dzieje się z nami i Chloe, i jaki związek z nią znaczy dla nas i naszego życia."

Podnosząc brwi, Dominic popatrzył na niego. Nie był już swobodnie oparty o samochód. Nie, jego ramiona napięły się, gdy jego wargi zmieniły się w linię.

"Masz trochę nerwów," odparł Dominik. "Ty jesteś tym, który jest dzieckiem. Powiedziałem ci od początku, że myślałam, że Chloe jest moją partnerką, podczas gdy ty wciąż trzymałeś się swojego antydopingowego kopniaka, myśląc, że mówienie, że nie wierzysz w rzeczy, które były częścią życia zmiennokształtnych na zawsze, uczyniło cię lepszym niż wszyscy w przeciwnym razie."

"Zdejmij się" - warknął, zniknęła cała nuta żartu.

Powietrze zrobiło się gęste, gdy spojrzeli na siebie nawzajem, oboje podnieśli się.

Nie dostaje nawet tego, co próbuję powiedzieć, zadrwił sam Dante.

- Nic dziwnego, że Chloe chciała od ciebie odejść - mruknął pod nosem, kręcąc głową, otwierając drzwi samochodu.

"Dobra, wystarczy" - powiedział Dominic, zanim rzucił się na niego.

Oboje upadli na ziemię, a Dante wiła się, by wydostać się spod brata.

"Co do diabła jest z tobą nie tak?" Warknął, czując, że jego krew zaczyna szybciej pompować.

„Ty będąc większy asshat niż Tyler Salomona , to co do cholery jest ze mną nie tak!” Dominik odpowiedział, starając się mocować go do headlock.

Pierwotne instynkty wewnątrz Dantego rosły, gdy jego niedźwiedź zbliżał się do powierzchni. Miał wystarczająco dużo kontroli nad zwierzęcą stroną, by nie ranić Dominica, więc pozwolił, by dzika siła wewnątrz niego wypłynęła na zewnątrz, skręcając mięśnie i rozciągając w ten sposób swoją skórę.

Kiedy jego ciało ułożyło się na nowo, przyjmując zupełnie inną, ale nadal bardzo znaną formę, Dominic zeskoczył z niego z niskim growlem. Pozwalając, by jego własna zmiana przejęła go, rama Dominica skrzywiła się i wykrzywiła, a wkrótce potem przed domem Douglasa pojawiły się dwa ogromne grizzly.

Napędzeni emocjami i zdecydowanie nie rozumem, dwa niedźwiedzie podskoczyły bliżej, aż ich ciężkie ciała zderzyły się ze sobą. Chwyając się nawzajem, stanęli na tylnych nogach, albo próbując odepchnąć drugiego.

Ale czy nie wiesz o tym, były równomiernie dopasowane.

Dante warknął, obnażając zęby, chociaż nie zamierzał ich użyć. Mógł być zły na Dominica i Dominika, ale nadal wyraźnie się powstrzymywali. Gdyby nie były, ziemia wokół nich pokryłaby się krwią i futrem.

"Dominic i Dante Kenner! Co to ma znaczyć? Głos Douglasa zagrział głośniejsze niż ich warczenie i ryk.

Dominic i Dante wpatrywali się w siebie nawzajem, niechętni, zawieszeni w czasie na chwilę. Żadne z nich nie chciało być pierwszym, które się wycofało, ale nikt nie chciał wkurzyć ich ojca jeszcze dalej. Już zabrzmiał jak szalony.

- Łapy na ziemi, chyba że chcesz, żebym złapał twoje tyłki - ostrzegł Douglas, podchodząc bliżej.

Wypuszczając coś, co brzmiało jak niezadowolony mruk, Dominik opadł na czworakach, a Dante podążył za nim. Ignorując gniew wciąż pulsującą w nim, Dominic wyciągnął swojego misia z powrotem, chętny to zniknąć z powrotem pod jego skórą.

Kości wróciły do wcześniejszych miejsc, przesunięcie płynnie przepłynęło w tył, aż Dominic i Dante wrócili do swych ludzkich postaci, unikając spojrzenia drugiego.

- Czy ktoś chce mi powiedzieć, dlaczego chcecie odgryźć sobie nawzajem głowy? - zapytał Douglas, krzyżując przed sobą ramiona.

"On to zaczął", powiedział ponuro Dominic.

Douglas wyśmiał to.

"Myślałem, że już przeszłam, aby moderować twoje walki, ale myślę, że się myliłem," powiedział.

"Mieliśmy spór, to wszystko. Nie ma się czym martwić - odpowiedział Dante.

"Możesz sprzedać to gównu wszystkim, ale nie mnie. Nie wyjeżdżasz, zanim nie dowiem się, dlaczego moi synowie nagle skaczą sobie do gardeł, jakby wrócili do gimnazjum - odparł Douglas. "Myślałem, że rzeczy w końcu zmierzają we właściwym kierunku z wami dwoma".

Według jego tonu, Dante mógł powiedzieć, że mężczyzna nie bawi się. I wiedział, że jego tata na tyle dobrze, by wiedzieć, że Douglas dotrze do prawdy, prędzej czy później.

Wymieniając spojrzenie z Dominikiem, Dante westchnął.

To było teraz lub nigdy. Czas zadać pytanie, które zawsze miał w głowie, czy był tego świadomy w tym czasie, czy nie.

"Dlaczego nigdy nie powiedziałeś nam o mamie? Czy ona naprawdę była twoją partnerką?

Przez moment Douglas wyglądał na zaskoczonego. Nie było to dokładnie to, co spodziewał się usłyszeć. Kątem oka Dante widział, jak Dominic patrzy na niego niewygodnie, zając się brudem z ubrania.

- Daj spokój - westchnął Douglas, kierując się na ganek, wskazując chłopcom, by podążyli za nim.

Bliźniacy podążyli za nim po schodach, a on osunął się na jedno z krzeseł, patrząc na front domu. Dominik i Dante poszli w jego ślady, uważnie obserwując ojca.

"To, że nawet zapytałeś, czy jest moją partnerką, mówi mi, że spieprzyłem. Twoja mama ... Była ... - Douglas zamilkł, najwyraźniej

zmagając się ze znalezieniem słów. "To było całe moje życie", stwierdził w końcu, dając synom słaby uśmiech.

"Nigdy tak naprawdę nie rozmawiałeś o niej", cicho wtrącił Dante.

Douglas spojrział na niego smutno.

- I myślisz, że to dlatego, że zapomniałem o niej albo że nie obchodzi mnie to tak bardzo? - zapytał Douglas, rzucając mu brew. "Nie możesz być daleki od prawdy. Kochałem twoją mamę ze wszystkim, co miałem. A kiedy umarła, poczułem się pusty, złamany. Rozbiłbym się, gdyby nie twoja dwójka.

"Byłaś jej częścią, więc poświęciłam się byciu najlepszym tatą, jaki mogłem być, aby twoja mama była dumna. Aby pielęgnować jej pamięć. Zrobiłem ci życie. Nauczyłem cię, jak jeździć na deskorolce, zabrałem cię do wszystkich twoich praktyk, dotarłem do wszystkich gier, w których mogłem ... Ponieważ byłeś wszystkim, co mi zostało - powiedział Douglas, zanim odwrócił wzrok.

To był najbardziej bezbronny Dante, który kiedykolwiek widział jego ojca. Douglas był twardym mężczyzną, który nigdy nie miał łez na weselu. Teraz widzę, jak dławi go miłość, którą stracił trzydzieści lat temu ...

Byłem idiotą, nagle uświadomił sobie Dante, czując, że powinien uderzyć się w czoło dłonią.

- Rozmawianie o niej było zbyt bolesne - powiedział po chwili Dante, ciągnąc za sobą milczenie Douglasa.

- Nadal jest - zgodził się Douglas. "Wy dwaj pytaliście mnie, dlaczego się nie umawiałem, dlaczego nigdy nie zadzwoniłem do samotnych matek, które dały mi ich liczbę podczas treningów i gier.

"To dlatego, że już miałem moją miłość. Nie ma już dla mnie nic podobnego. Twoja mama była miłością mojego życia i żadna kobieta nie mogła się z nią równać. Wolę być sam, niż próbować udawać, że znowu mam te uczucia.

Dominik milczał u boku Dantego, słuchając, co ojciec ma do powiedzenia. Ich walka była już prawie zapomniana, cała ich uwaga teraz na tacie.

"Nie chciałem cię obciążać tym wszystkim," powiedział Douglas machnięciem ręki. "Widząc cię szczęśliwą, ścigającą twoje sny, to właśnie dodawało mi radości. Myślałem, że rozmowa o mamie tylko sprawi, że będziesz smutny.

"Szczerze mówiąc, uważam, że było tak, ponieważ byłbym zbyt smutny. Wiem, że popełniłem błąd. Powinienem podzielić się z wami wspomnieniami o niej, bez względu na to, jak bolesne to było.

"Ale jedno mogę na pewno powiedzieć jedno. Nawet teraz, wiedząc, jak to wszystko się skończyło, zrobiłbym to jeszcze raz. Muszę spędzić z nią pięć niesamowitych lat. I podczas jej utraty prawie mnie zniszczyłem, to także jej pamięć sprawiła, że chodziłem.

"Wszystko było tego warte, ponieważ mieliśmy razem. Gdybym mógł wam powiedzieć jedną rzecz - powiedział, odwracając się, by spojrzeć na Dantego w szczególności - to nie bać się miłości. "

Dante czuł, że jego oczy się rozszerzają.

"Wiem wiem. Nie typ rzeczy, o których przywykłeś słyszeć od starego człowieka - zachichotał Douglas. "Ale to prawda. Nie ma większej radości dla zmiennokształtnego niż znalezienie partnera. Teraz możesz doprowadzić się do szaleństwa, próbować przewidzieć przyszłość,

prześladując każdą drobnostkę. Lub możesz cieszyć się dzieleniem swojej duszy z kimś. "

Szczerłość w głosie ojca, zmieszana z tym, jak oczy Douglasa błyszczały teraz od łez, sprawiła, że Dante nie był na baczności. Tak bardzo się mylił, miał nawet problemy z jego przetworzeniem. Słyszając, jak jego tata mówił o mamie, przypominał mu tylko własne uczucia do Chloe.

Chcę się z nią podzielić moją duszą, tak niesamowicie soczystą, uświadomił sobie. Koniec z powstrzymywaniem się. Żadnych więcej wymówek. Chloe jest naszą partnerką i nie ma mowy, żebym pozwolił jej prześlizgnąć się przez moje palce. Jeśli to oznacza dać jej trochę miejsca ... w porządku. Mogę to zrobić.

TRZYDZIEŚCI JEDEN

CHLOE

Prawie wszyscy już opuścili biuro, podczas gdy Chloe wciąż siedziała przy biurku, prawie godzinę temu skończyła pracę. Rzuciła się w swoje zadania, tylko sparaliżowała ją myśl o Dominiku i Dantym, kiedy wszyscy skończyli.

Nie chciała wracać do pustego domu i nie chciała też widzieć chłopców. Co pozostawiło ją w pewnym momencie zastoju. Wiedząc, że może tego żałować, otworzyła swoje akta na bliźniakach Kennera, przewijając stronę, która wymieniała ich poprzednich agentów.

Dante i Dominic byli trochę nowi w TP, a ich reprezentacja trwała niewiele ponad rok. Wiedziała już, że Sally była ich ostatnim agentem i że przetrwała tylko sześć miesięcy, zanim została zwolniona.

Poprzednik Sally, Katherine Fields, nie radził sobie znacznie lepiej. Została przydzielona do braci zaledwie siedem miesięcy przed oddaniem mężczyźn Sally. Zamykając dokumenty, wykonała szybkie wyszukiwanie w Google, aby zobaczyć, z kim Dominic i Dante pracowali, zanim podpisali z TP.

Zaskoczyło ją, że przez prawie trzy lata pracowała z człowiekiem o nazwisku Richard Sloan, zanim trafiła do Top Performance. Chloe doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że na jej osądzenie miało teraz wpływ jej spotkanie z Trentem i Tylerem, ale nie mogła oprzeć się wątpliwościom, które wkradły się jej do głowy, tak czy inaczej.

Czy sposób, w jaki bracia przechodzili od jednej kobiety do drugiej, był zbiegiem okoliczności? Czy ich relacje z Sally i Katherine były czymś więcej niż zawodowym?

Widzę duchy tam, gdzie ich nie ma, zapewniła siebie, ale to nie brzmiało zbyt przekonująco.

Dziewczyny bliźnięta nie trwały dłużej niż miesiąc czy dwa. Gdyby wierzyć tabloidom, tak, że już pokazały niepokojącą historię. Nie chciała być jedną z tych kobiet, które wierzyły, że mogą zmienić człowieka.

W Internecie było mnóstwo informacji o życiu Dominica i Dantego. Czy naprawdę wierzyła, że jest dla nich kimś wyjątkowym, że nie pozwolą jej spaść, gdy ją zmęczyli?

Czuając, jak jej klatka piersiowa zwięża się na tę myśl, zamknęła wszystkie klawisze na swoim komputerze i odchyliła się do tyłu, ściskając mostek nosa między kciukiem a palcem wskazującym.

Gdyby się okazało, że oszukała się, że ma coś prawdziwego z braćmi, nie była pewna, czy mogłaby to zrobić. To było tak dawno, odkąd otworzyła się przed kimś i sprawiła, że wysadził ją w twarz ... Nie chciała nawet myśleć o tej możliwości.

Część jej chciała się z nimi zmierzyć, ale większa część była zbyt przerażona. Dała im więcej zaufania niż jakikolwiek inny człowiek przedtem, a myśl o byciu tylko zabawką dla nich była miazdząca.

Pod koniec dnia była zadowolona, że poprosiła ich o trochę miejsca. Przebywanie w ich pobliżu służyło tylko osnuciu jej oceny. Nawet teraz sprawy stawały się coraz wyraźniejsze. Teraz, kiedy nie musiała codziennie patrzeć na swoje głupio przystojne twarze, myśl o ryzykując całą swoją karierę z powodu braku szans w związku z nimi wydawała się szalona.

Może lepiej wyszliśmy co mieliśmy w Shifter Grove, gdzie należy, pomyślała, nawet jako idea czuł jak w icipick do jej piersi .

Widząc, jak szybko odeszła od wszystkich, ale gardziła nimi, aby rozwijały uczucia do nich, kontynuowanie ich związku nagle wyglądało jak olbrzymia przepaść, która czekała, aż wskoczy do niej. Nie było sieci bezpieczeństwa, żadnych gwarancji, a ona już była w drodze nad jej głową.

Dominic i Dante znaleźli się tak głęboko pod jej skórą, że kontynuowanie tego, co było między nimi, zakończyłoby się jedynie bezwzględny złamanie serca. Mogła nie chcieć tego przyznać, ale

troszczyła się o nich, bardziej niż prawdopodobnie była odpowiednia dla czasu, który spędzili razem.

Gdyby dała im jeszcze więcej czasu, by zagłębić się w jej sercu, nie byłaby w stanie przyjąć bólu, kiedy to się skończyło.

I to się skończy, prędzej czy później.

Było zbyt wiele powodów, dla których nie mogło się udać. Jej kariera. Ich kariera, pełna pokus i podróży po gry.

Całą część o dzieleniu się między nimi, czego nikt, kto nie przeszedł przez to samo, może zrozumieć.

Chloe chciała myśleć o sobie, że jest na tyle odważna, żeby nie przejmować się tym, co społeczeństwo myśli o tym, jak żyła, ale tak zrobiła. Posiadanie sekretnej schadzki z dwoma braćmi było jedną rzeczą, ogłaszając, że ich niekonwencjonalny związek ze światem był zupełnie inną grą w piłkę.

W końcu wiedziała, że jest tchórzem, kiedy postanowiła unikać Dominica i Dantego, ale nie wiedziała, co jeszcze można zrobić.

To jedyna opcja, przekonała samą siebie.

W końcu, w czasach desperacji, proste opcje zwykle wydawały się właściwe.

Chloe podskoczyła, kiedy głos Janice nagle zabrzmiał tuż za nią, gdy stanęła przy kopiarce, następnego dnia rano ziewając w filiżance kawy. Ton głosu Janice był równie swobodny i bezinteresowny jak zawsze.

"Chloe, muszę cię wcześniej wrócić do domu i założyć coś miłego. The Kenners mieć być poproszony o udział w zbiórce pieniędzy i mówi się o otwartym barze. Nie możemy mieć żadnych *incydentów*, zwłaszcza nie podczas Łopaty są nadal decydowanie, kto będzie w ich drużynie w przyszłym sezonie. "

W obawie, że jej absolutnie przerażona cisza może się nie udać, Chloe wyrzuciła z siebie pierwsze niezasłużone słowa, które pojawiły się w jej głowie.

"Jasne, szefie, jestem twoją dziewczyną."

Czy zmieniłem się w gangstera z lat 50.? jej myśli krzyczały na nią, gdy modliła się o ziemię, by ją połknęła i wyrzuciła z nędzy.

- Doceniam ... entuzjizm - zauważyła Janice równomiernie, zanim odeszła.

Zacisnęła powieki, Chloe opuściła głowę na biurko. Nie tylko udawało jej się wyglądać jak totalny dork przed swoim szefem, *jeszcze raz*, jej plan uniknięcia Dominika i Dantego właśnie zawalił się wokół niej.

Czego się spodziewałem? Jestem ich cholernym agentem, zbeształa się.

Nie podobało jej się, że jej serce zaczęło bić szybciej na myśl o tym, że zobaczy ich dziś w nocy, albo że jej dłonie były nagle bardziej spocone niż w jej życiu. Ważne było, aby pozostała zawodowcem na tym wydarzeniu i że bracia zrobili to samo.

I ważne, że nie wpadam w ich ramiona, gdy tylko je zobaczę.

Poza tym genialnym pomysłem, że po prostu od nich odsuwamy, bo w przewidywalnej przyszłości jest to biust, nic się nie zmieniło. Wszystkie powody, dla których nie mogła im zaufać, nie mogły nawiązać z nimi relacji, wciąż tam były.

I przerażała ją to, że część jej w ogóle nie przejmowała się tym.

TRZYDZIEŚCI DWA

DANTE

"I właśnie rozmawiał z Janice. Chloe będzie tam - powiedział Dante do swojego brata, nie mogąc ukryć uśmiechu przejętego przez jego twarz.

Dominic szperał w lustrze w garderobie, zajęty wiązaniem krawata. Albo krawat Dantego, żeby być dokładnym. Nie był pewien, czy Dominik rzeczywiście ma remis, czy też odpowiedni garnitur. Po co miałyby dalej kradnąć swoje ubrania za każdym razem, gdy mieli jakieś wydarzenie?

- Miło - Dominic uśmiechnął się, wyglądając zaskakująco szanująco w granatowym garniturze i białej koszuli.

Trudno powiedzieć, że to ten sam człowiek, który został przyłapany na bieganii po miejscowym parku, tylko przy hełmie.

"Nie ma mowy, żeby mogła trzymać się z dala od nas, kiedy będziemy razem w tym samym pokoju."

"I nie jest tak, że poprosiliśmy o pójście na to wydarzenie lub o to, że Chloe tam będzie", dodał Dante.

Nie czuł się całkiem komfortowo, gdy chciało mu się sprzeciwić pragnieniu Chloe, ale jak powiedział, nie było to planowane. Impreza, którą zamierzali, polegała na zebraniu pieniędzy na lepszy sprzęt sportowy dla szkół, a on i Dominic zgodzili się przyjechać przed wiekami. Szczerze mówiąc, prawie o tym zapomniał.

Rozmowa z ojcem pozwoliła mu spojrzeć w oczy. Douglas miał tylko kilka krótkich lat spędzonych z kumplem, zanim umarła, i to tylko doprowadziło do tego, jak krótkie może być życie.

Dante nie chciał tracić więcej czasu. Musiał wiedzieć, czy Chloe naprawdę jest zatopiona w pracy, czy też ma wątpliwości co do związku z nim i Dominikiem. Miała tendencję do utknięcia w swojej własnej głowie, a Dante nie chciał dać jej szansy, by porozmawiać z tym, by dać temu szansę.

Chęć uznania Chloe za swoją partnerkę była pierwotna i tylko rosła w nim, sprawiając, że bycie z dala od niej było jeszcze trudniejsze. Pomyśleć, że jeszcze kilka tygodni temu nie wprowadził zbyt wiele do całej koncepcji mate.

Zdecydowanie kazała mi zmienić melodię w mgnieniu oka.

Myśl o jej zobaczeniu natychmiast wprawiła go w dobry nastrój, a także napełniła jego umysł wszelkimi możliwościami dzisiejszego wieczoru. Mogli łatwo wymknąć się z tłumu, wsiąść do samochodu Dantego i wrócić do jego domu ...

"Koleś, przestań marzyć," Dominic trącił go, po czym przesunął dłoń po przedniej części skafandra. "Kontynuujmy. Nie chcę się spóźnić."
"

"Teraz to pierwszy", zadrwił Dante.

"Czy możesz mnie winić za to, że chciałbym dostać się do niej wcześniej?"

Nie, nie mogę.

T

on sala bankietowa

był pełen uśmiechniętych ludzi w fantazyjnych ubraniach, dźwięk śmiechu i brzęczących szklanek wypełniających duży pokój. Niedźwiedź Dantego usiadł na tylnych nogach, próbując wywęszyć partnera. Ten rodzaj lęku był dla Dantego czymś nowym i nie mógł skoncentrować się na niczym innym, jak tylko wyróżnić twarz z tłumu.

- Jest tak dużo zapachów - mruknął Dominik, wyciągając szyję. "Nie mogę nawet powiedzieć, czy jeszcze tu jest."

Dostrzegłszy ciemne włosy w lewym rogu pokoju, Dante poklepał brata po ramieniu.

"Tam", powiedział, zaczynając splatać ludzi z Dominikiem idącym w jego ślady.

Nie widział jeszcze twarzy kobiety, ale coś w nim było pewne, że to Chloe. Nie trwało długo, dopóki nie był wystarczająco blisko, by wiedzieć, że miał rację. Była tam, trzymając się blisko rośliny doniczkowej ze wszystkich rzeczy, z kieliszkiem czerwonego wina w dłoni, jakby

zamierzała go użyć jako broni przeciwko każdemu, kto się odważył podejść.

Długa suknia, którą miała na sobie, pasowała do niej jak ulał, jeszcze bardziej seksowna, ponieważ Dante dokładnie wiedział, co kryje się pod spodem. Wyglądała jak prezent, którego nie mógł się doczekać, by się rozwinąć, co sprawiło, że nie był w stanie myśleć prosto.

To był taki efekt, jaki na niego wpłynęła. Kiedy była w pobliżu, całe to cholerne miejsce mogło spaść na ziemię i wszystko, na co miałby ochotę, byłby nią.

- Chloe - przytaknął, patrząc, jak jej zielone oczy płoną na widok jego i Dominika.

"Nie mogliśmy trzymać się z dala od nas, prawda?" Dominik mrugnął, jak zawsze subtelny.

- To sprawa pracy - westchnęła Chloe, gdy przesuwiała je w górę i w dół, po czym ścisnęła łądę wina nieco mocniej. "Możesz mieszać, będę mieć cię na oku".

Dante martwił się, że przełamie delikatną szklankę na pół, jeśli ścisnie ją mocniej.

Próbowała się od nich zdystansować. I nie zamierzał pozwolić jej uciec. Było oczywiste, że wrócił do tego miejsca, a jej normalne życie znów ją spotkało. Te brzydkie ludzkie wyobrażenia o tym, co było przyzwoite i przyjemne, odciągały ją od prawdy - należały do siebie, wszystkie trzy.

Miał jej o tym przypomnieć.

Fuck jest zawodowcem.

"To nie pierwszy raz, kiedy z przyjemnością mieszamy interesy" - powiedział, rozgrzewając głos i zachęcając. "Możemy znaleźć kolejną winę, żeby utknąć, jeśli chcesz więcej prywatności."

"Wciąż pamiętam wszystkie właściwe przyciski do naciśnięcia" - dodał Dominic, wyraźnie na tej samej stronie co Dante.

W końcu jesteśmy bliźniakami, uśmiechnął się do siebie.

"Czy możesz przestać, jesteśmy publiczni?" Chloe nalegała pod nosem, nerwowo przeszukując tłum. "Każdy mógł cię usłyszeć."

"Więc pozwól im. Nie obchodzi mnie to. Chcę tylko zabrać cię do domu i usłyszeć, jak jęczysz moje imię przez całą noc.

"Hej, to była moja kolejka", Dominik tak bardzo wtrącił się w pomoc.

Ten rumieniec, który Dante kochał tak bardzo, był znowu na policzkach Chloe, ale jej oczy były zwężone, a wargi wąskie.

"To wszystko, czego szukasz, prawda? Baw się ze mną, a następnie po prostu przejdź do kolejnej agentki w TP? Czy troszczysz się nawet o to, że mogłabyś zrujnować moją karierę? Czy może ci to nie przeszkadza, bo i tak jestem głównym agentem? - syknęła, utrzymując niski głos, nawet gdy jej kłykcie zrobiły się białe na szkle.

- O, skąd to się wzięło? - zapytał Dominik, zerkając na Dantego, jakby wiedział coś, czego nie zrobił.

"O czym ty mówisz, jesteś świetny ..." zaczął Dante, ale został odcięty.

- Wiem, że poszedłeś za mną w Shifter Grove, mając umówioną wizytę u lekarza. Co, jestem wystarczająco dobry, żeby się pieprzyć, ale nie możesz mi zaufać rzeczy, które są naprawdę ważne? "Powiedziała, jej lodowaty ton.

"Jesteś cholernie poważny? Tak naprawdę o nas myślisz, nawet teraz? - zapytał Dante, tracąc poczucie chłodu. "Mówimy ci, że myślimy, że jesteś naszą bratnią duszą, i myślisz, że czekamy z tobą na nasz czas, dopóki TP nie zatrudni nowej, gorącej laski, żebyśmy mogli zaatakować?"

Dante nie chciał, żeby jego słowa wyszły tak szorstkie, czy to głośne, ale było już za późno. Słowa Chloe uderzyły w obolałe miejsce, a on zaatakował, nie wiedząc, co jeszcze można zrobić. O wiele bardziej okazywał się jej niż jakiegokolwiek innej kobiecie, więc fakt, że go osądziła niesprawiedliwie uderzyła szczególnie mocno.

Chloe zbladła na sekundę, zauważając, jak ludzie zaczynają się gapić, zanim wyprostuje kręgosłup i patrzy na nich oboje.

"Sprawdziłem twoją historię. Znam twoją reputację. Nie możesz mi powiedzieć, że zmieniłeś kim jesteś za tydzień lub dwa. Nie tak to działa - wyszeptała półgłosem.

"Znasz nas tak dobrze," powiedział Dominik z absolutną zerową szczerością. "Myślę, że po prostu się boisz. Przewidywaliśmy, że zwariujesz. Dlaczego nie stawisz temu w twarz - jesteś tym, który nie jest gotowy na zmiany, nie my. "

Dante był nagle zaskoczony wnikliwymi słowami brata, dopóki jego zranienie i gniew nie odwróciły jego uwagi od użycia logiki lub rozsądku w tej konkretnej sytuacji. Jedyne, co mógł zrobić, to spojrzeć na Chloe z niedowierzaniem, co udało jej się osiągnąć w ciągu zaledwie kilku dni.

Ale wydawało się, że jego wieczór miał się tylko pogorszyć.

"Czy ci *panowie* przeszkadzają ci?" Z tyłu dobiegł go nieznośnie snobistyczny głos Tylera.

Po prostu, kurwa, idealnie.

TRZYDZIEŚCI TRZY

CHLOE

Chloe nigdy by się nie domyślała, że Tyler i Trent Solomon sprawią, że poczuje ulgę, ale sprawy nie potoczyły się tak, jak się spodziewała.

Wszystkie jej wątpliwości, zastrzeżenia, lęki, frustracja i rozczarowanie narastały od razu. Poprosiła o miejsce od Dominika i Dantego, a tu byli, przekręcając ją i przejmując seksualne wyczyny na tyle głośno, by wszyscy mogli ją usłyszeć.

Tylko para aroganckich sportowców, myśląc, że jej praca nie ma znaczenia, wykorzystując ją do własnej rozrywki.

Wszyscy zawsze byli sami. To było coś, o czym Chloe zawsze była świadoma, i nie mogła uwierzyć, że tak długo nosiła okulary.

Dante wyglądał na naprawdę wściekłego, a Dominik wyglądał na gotowego do walki. Prawdopodobnie nie byli przyzwyczajeni do tego, że zostali odrzuceni, ale Chloe skończyła grać razem z jakąkolwiek grą, w którą grają. Postanowiła zignorować błysk skaleczenia przelatującego

przez twarz Dantego, zanim zwrócił się do Tylera, obawiając się, że znów zacznie wątpić w siebie.

Robię to, co trzeba. Ludzie nie zmieniają się z dnia na dzień, nawet jeśli myślą, że mogą. I nie mogę być z kimś, kto nie szanuje mnie na tyle, by nie dochować tajemnic i nie trzymać ich w zamknięciu, kiedy ich o to poproszę.

- Unikaj tego, Tyler - warknął Dante.

- Nie myśl, że nie skopiemy ci tyłka, tylko dlatego, że jesteśmy w pokoju pełnym ludzi - warknął Dominik, a jego język ciała stał się groźny w jednej chwili.

Nigdy nie widziała, by Dominik i Dante wyglądali bardziej drapieżnie niż w tej chwili. Ich garnitury nagle okazały się zbyt małe dla ich potężnych ciał, tak jak ich niedźwiedzie miały wyskoczyć ze skóry i ciąć wszystkich, którzy stanęli im na drodze.

Nadal jej zadaniem było powstrzymywanie klientów od wywoływania sceny, więc zacisnęła się między dwiema parami krzepkich mężczyzn i narzuciła swój najbardziej autorytatywny głos.

"Wyluzuj" - rozkazała, rzucając Dominikowi i Dantemu szczególnie spiczaste spojrzenie. "Ta rozmowa się skończyła", powiedziała do nich, zanim zwróciła się do Tylera i Trenta. "Myślę, że nadszedł czas na wystąpienie, czy chcecie pokazać mnie na moim miejscu?" Zapytała, uśmiechając się do nich, mimo że nie była uśmiechnięta.

- Jasne - zgodził się Trent, a potem ruszyli, Chloe przyspieszyła kroku, mając nadzieję, że Dominik i Dante nie podążą za nim.

Nie zrobili tego. I ku jej zaskoczeniu to ją rozczarowało.

T

hrowing

na czapkach na głowie, na widok światła słonecznego po choremu dniu, Chloe zacisnęła oczy i miała nadzieję, że poranek odejdzie. Słońce było zbyt jasne, a ptaki zbyt głośne, a ona chciała, aby cały świat zatrzymał się, dopóki nie odzyska orientacji.

Fundraiser przemknął obok kilku szklanek wina i desperackich prób uniknięcia Dominika i Dantego. Tyler i Trent nalegali na dotrzymanie jej towarzystwa, ale udało im się zrzucić je na początku.

Konsekwencje tego wydarzenia były jednak trudniejsze do wstrząśnięcia. Spodziewała się, że poczuje się wyzwolona, ale zamiast tego poczuła się pusta i tupnęła. Cięcie krawatów było słuszne.

Lepiej oderwać Band-Aid, niż później.

Jednak nie przewidziała dokładnie, jak bolesne byłoby to. Twarze i słowa Dominica i Dantego wciąż atakowały jej myśli, burząc jej umysł. Nic w tej sytuacji nie wydawało się już sensowne.

Coś przepłynęło wzdłuż jej świadomości, szturchając ją, szepcząc do niej, że popełniła błąd, ale zanurzyła twarz w poduszce i zignorowała ją tak dokładnie, jak potrafiła, skupiając się zamiast tego na kacu.

Zrobiłem to, co musiałem zrobić. Byłem zbyt blisko, by całkowicie ich wpuścić, wpaść ...

Wyładowując sfrustrowany jęk, odrzuciła kocyk na bok i przerzuciła nogi przez krawędź łóżka, jej bose stopy wylądowały na zimnej podłodze. Jej mózg był zbyt rozbudzony, by mogła zasnąć, więc postanowiła pozostać w innym miejscu.

Zawinęła się w zmęczoną starą szatę i podeszła do kuchni i zrobiła sobie herbatę, popijając ją apatycznie, otwierając laptopa. Jeśli kiedykolwiek miałeś spędzić dzień, szukając słodkich filmów o kotach, to było to.

Jednak nawet gdy patrzyła, jak mały pręgowany walczy z własnym odbiciem, jej umysł wędrował od kociąt do innych małych zwierzątek, do tego naturalnego dokumentu, który kiedyś widziała. I w tym dokumencie były pszczoły, a narrator z pocieszającym głosem powiedział, że pszczoły dosłownie pracują same na śmierć.

A kiedy zaczęła myśleć o pszczołach, następnym logicznym krokiem było pomyśleć o niedźwiedziach i to doprowadziło ją prosto do jej seksownych zmiennokształtnych klientów, którzy wczoraj wieczorem wyglądali lepiej w garniturach niż jakikolwiek człowiek miałby do tego prawo.

Co się ze mną dzieje? jęknęła wewnątrz, czując, że traci rozum.

Miała się z nimi czuć, ale myśl o tym, że nigdy nie trzymają rąk na swoim ciele, nigdy nie czuła się tak bezpieczna i troszczyła się o nią, jak wtedy, gdy napełniała ją rozpaczą. Czuła się tak, jakby przekroczyła linię, z której nie mogła wrócić, a teraz przeraziła ją bardziej, niż by chciała przyznać.

I czego tak naprawdę od nich oczekiwała, widząc ją po raz pierwszy po wspólnym łóżku? Nigdy nie byli nieśmiali ze swoich słów. Obaj z zasady zaproponowali jej prawicę, gdy się poznali, ale spodziewała się, że nagle wszyscy będą prymitywni i właściwi?

Jej mała litościwa impreza została przerwana, gdy zadzwonił jej telefon, a na ekranie pojawił się jej szef. Odnosząc się do jej najlepszego, chorego głosu, odpowiedziała, na wszelki wypadek, gdy trzeba było się czymś zająć. Nic poza tym nie mogło jej dzisiaj wyrwać z domu, nie wtedy, gdy miała w lodówce lody i butelkę wina gotową do wyjścia.

"Tak?" Odpowiedziała na telefon, starając się brzmieć słabo i nosowo.

"Przepraszam, że przeszkadzam, kiedy jesteś chory, ale myślałem, że chcesz wiedzieć Łopaty są ogłaszając jutro ich listę. Zastrzeżę ci e-mail, gdy tylko coś się dowiem. Jeśli czujesz się lepiej, możesz przekazać nowiny swoim klientom. "

"Tak, jasne. Dziękuję, że mi pozwoliłeś - odpowiedziała Chloe, czując, że jej głowa zaczyna kręcić się na myśl o tym, by ponownie zmierzyć się z Dominikiem i Dantem. "Jestem pewien, że to będzie dobra wiadomość", dodała, prawdziwie podekscytowana swoimi chłopcami.

Nikt nie zasługuje na te miejsca bardziej niż oni, pomyślała, duma zmieszana z ukłuciem smutku.

"Okay, lepiej już niedługo," powiedziała Janice, szykując się do zawieszenia.

- Zaczekaj - wtrąciła Chloe, jej usta pracowały szybciej niż jej mózg.

Było coś, o co chciała zapytać Janice, ale nie była pewna, czy powinna i czy Janice znała odpowiedź. Przez jakiś czas płonęła w jej głowie dziura. Jej ciekawość sprawiła, że otworzyła usta i musiała coś powiedzieć.

- Przeglądałem stare akta i zastanawiałem się, co się stało z Katherine Fields - powiedziała, potykając się o słowa.

"Katherine? Dlaczego pytasz?"

"Oh uh ... Po prostu ciekawy."

Chloe podrapała się po twarzy, w pełni świadoma, jak dziwnie brzmi. Nastąpiła chwila ciszy po drugiej stronie linii, zanim odpowiedziała Janice.

"O ile pamiętam, opuściła firmę trochę po ślubie. Ostatnio słyszałem, że miała dziecko w drodze."

No cóż, idzie moja doskonała, całkowicie nieudowodniona, poparta przez Salomona teoria Dantego i Dominika, które przebijają się przez kobiety."

"Dziękuję, Janice," powiedziała, zanim odłożyła słuchawkę.

Gdyby myślała, że wcześniej czuła się źle, czuła się teraz okropnie okropnie. I przez to wszystko, słowa Dominica wciąż dzwonią w jej głowie.

Jesteś tym, który nie jest gotowy na zmianę, nie my."

TRZYDZIEŚCI CZTERY

DOMINIC

Zapach bekonu obudził Dominica. Wyciągając swoje kończyny, zauważył, że zdecydowanie nie był w swoim własnym łóżku. Jego garnitur zmiażdżył się na podłodze, zamiast tego zasnął na kanapie Dantego.

Ziewnął, wstał i podszedł do kuchni, znajdując Dantego przy piecu, wyglądającego jak ponury jak zwykle. Nie był też w dobrym humorze, ale Dante wydawał się wręcz beznadziejny.

- Dzień dobry, bracie - mruknął Dominik, siadając przy ladzie śniadaniowej.

Dante po prostu chrząknął coś w odpowiedzi, po czym wysunął talerz bekonu i jaj. Dominik jadł to w milczeniu, zastanawiając się, jaki powinien być ich następny ruch. Chloe jasno wyraziła swoje uczucia ubiegłej nocy, ale Dominik nie zamierzał wrzucać ręcznika.

To, co mieli razem, było zbyt wyjątkowe, by pozwolić im tak łatwo odejść. Nie wiedział, co dostał się do Chloe, ale był cholernie pewny, że to rozwiąże. Shifter nie miał gwarancji, że znajdzie swoją bratnią duszę, co oznacza, że jeśli masz szczęście spotkać się z idealnym partnerem, lepiej być wdzięcznym i trzymać się mocno.

Jak na to wskazywała Chloe, Dominik nie był znany z tego, że jest typem popełniającym. Teraz uświadomił sobie, że to dlatego, że nie znalazł odpowiedniej kobiety. Kto mógłby go winić za dobrą zabawę, dopóki się nie pojawiła?

Chloe mogła, najwyraźniej, on myślał, chowiną dół na jego ostatni kawałek boczku.

"Co teraz zrobimy?" Zapytał, spoglądając na Dantego.

Jego brat nie wyglądał, jakby się przespał.

"Co masz na myśli?"

- O Chloe? - odezwał się Dominic z westchnieniem. "Najwyraźniej cierpi na tymczasowe szaleństwo."

"Naprawdę zamierzasz wymyślać dla niej wymówki?", Zadrwił Dante. "Sposób, w jaki do nas mówiła, najwyraźniej podjęła decyzję o nas. Powinienem być wiedzieć, że jej sympatia nie potrwa dłużej niż Shifter Grove."

Dominik zmarszczył brwi. Dante zawsze był zbyt chętny, by wpaść w rozpacz.

"Nie robię wymówek. Jestem wściekły jak diabli i nie mogę uzyskać obrazu jej odchodzenia z Trentem i Tylerem od wszystkich ludzi z mojej głowy. Ale nie możemy po prostu odejść."

Dante wyrzucił z frustracji ręce. Rozejrzał się już prawie gotowy, by zacząć snuć się i zachwycać, że tak czy owak, bez partnera. Dominic dobrze znał swojego brata i wiedział, co mógł powiedzieć, tak mocno odczuwał Chloe, jak Dominik. Byłby jednak zbyt dumny, by przyznać się do tego teraz.

- Odeszła bez przeszkód - warknął Dante, zajmując się przygotowywaniem potraw.

"Rozumiem, że jesteś zły, ale myślę, że się przestraszyła. Ta cała triada nie jest dla nas nowa, tak jak dla niej. Spodziewaliśmy się, że się wkurzy, pamiętasz? Nie wspominając już, że tata będzie kopał nasze tyłki, kiedy pojawimy się na następnym rodzinnym posiłku bez niej. To wystarczający powód, by spróbować to naprawić - zażartował Dominik, mając nadzieję, że uda mu się wyciągnąć brata ze śmietnika przynajmniej na sekundę."

- Naprawdę nas owinęła wokół palca, prawda? Dante westchnął, osuszając ręce.

"Na pewno tak jest" - uśmiechnął się Dominik. "I to tylko kwestia czasu, że zdaje sobie sprawę, jaki błąd popełniła. Mam na myśli, że jestem totalnym haczykiem i chyba wszystko w porządku. Jest na tyle sprytna, żeby to rozpoznać."

"Nawet jeśli tak jest, myślisz, że przeżyje inne rzeczy? Nie chcę, żeby nasz związek był jakimś brudnym, małym sekretem. Jeśli ona będzie nasza, chcę, żeby świat się dowiedział."

"Słyszę cię o tym."

Nie zwróciło to uwagi Dominica, że nie tak dawno temu byłby przerażony, gdy dziewczyna zostawi szczoteczkę do zębów w jego domu. Teraz chciał tylko zdobyć Chloe i nigdy nie wypuszczać jej z oczu, szczoteczki do zębów i wszystkiego. Przez chwilę zastanawiał się, czy jego mózg zamienia się w papkę czy coś w tym rodzaju, ale zdecydował, że nawet gdyby tak było, nie dbał o to.

Przynajmniej pójdę do mojego grobu z uśmiechem na twarzy.

"Dzień dobry? A na co się uśmiechasz? - spytał Dante, machając dłonią przed twarzą.

"Tylko myśląc o tym, jak wielki będzie seks makijażu," Dominik mrugnął.

"Jesteś zbyt optymistą dla własnego dobra," Dante przewrócił oczami. "A co, jeśli się mylisz? A co, jeśli ona nigdy więcej nie chce nas zobaczyć?"

"Daj spokój. Widziałeś ją ostatniej nocy. Zanim odbiła się na nas jak petarda 4 lipca, patrzyła na nas, jakby chciała wskoczyć w nasze ramiona natychmiast i tam. Zaatakowała, bo boi się utraty kontroli. Wszystko, co musimy zrobić, to dać jej czas, by spojrzeć w dół, że ona nie może żyć bez nas, a ona przybiegnie. "

Dominik przybrał twarz, która mówiła, że wierzy w każde słowo, które mówi. Chociaż w większości było to prawdą, nie mógł się powstrzymać od wątpliwości. Chloe była wściekła, niż kiedykolwiek ją widział. A ponieważ on i Dante byli dla niej brzemieniem w dupę od chwili, gdy się spotkali, to dużo mówiła.

Podczas gdy pewna siebie, pewna siebie strona, która była bardzo dobrze rozwinięta, powiedziała mu, że zdałaby sobie sprawę z jej błędu i wszystko się ułoży, była mała część jego, która nie była tego taka pewna.

Chloe była zdecydowanie uparta i niezachwiana, gdy tylko skupiła na czymś swój umysł, widząc, że w rekordowym czasie podniosła się do agenta. Chociaż były to godne podziwu cechy, sprawiały, że się martwił.

A co, jeśli ona jest zbyt uparta, żeby przyznać, że myli się co do nas?

Dominik Kenner niczego się nie bał, ale nawet on musiał przyznać, że myśl trochę go przerażała. Jednak po wczorajszym wieczorze Chloe potrzebowała trochę czasu, żeby wszystko załatwić. Musiał się cofnąć i pozwolić, żeby to zrobiła, nawet jeśli trzymanie się z daleka od niej zabiło go.

Nie pozostaje nic innego, jak tylko czekać i mieć nadzieję, że nie wyrzuci wszystkiego, co mamy. W trosce o nasze zdrowie psychiczne, wkrótce zrozumie ją.

TRZYDZIEŚCI PIĘĆ

CHLOE

Amy rzuciła się, gdy tylko złapała wiatr, że Chloe wzięła chory dzień, a teraz siedziała obok niej na kanapie, patrząc na nią zmartwionym wzrokiem.

"Nigdy nie tęsknisz za pracą. Widziałeś ich ostatniej nocy? Co się stało? I pozwól mi tylko przypomnieć, że powiedziałem ci, że cała sprawa "Potrzebuję przestrzeni" to zły pomysł. Gdybym był tobą, zbliżałbym się do tych ludzi tak ludzko i fizycznie, jak to tylko możliwe.

"Tak, powiedziałaś to wiele razy," odpowiedziała Chloe ironicznie.

"Nie czyni to mniej prawdziwym, koleś. Teraz posłuchajmy. "

Chloe podrapała się po twarzy, nie z niecierpliwością czekając na rozmowę, w której najwyraźniej miała zamiar uczestniczyć.

"Mogłem oskarżyć ich o wykorzystywanie mnie do seksu i nie dbanie o moją karierę. Zasadniczo powiedziałem, że nie ufają mi i że nie wierzę, że zmienili swoje playboyowe sposoby. "

To wszystko brzmiało dużo gorzej, tak głośno. Zeszłej nocy słowa w pewnym momencie właśnie wybuchły. Teraz miała zbyt dużo czasu, aby przeanalizować każdą sylabę.

Od sposobu, w jaki Amy na nią patrzyła, miała jeszcze więcej kłopotów, niż myślała.

- To dość szorstkie - powiedziała Amy, wydając cichy gwizd. "Czy naprawdę w to wszystko wierzysz?"

- Nie powiedziałbym tego, gdybym nie zrobił - odparła Chloe, wciągając nogi na leżankę, na której siedzieli.

Z pewnością w to uwierzyła, kiedy to powiedziała, prawda? Tygrys nie zmienia swoich pasków i tak dalej. To samo musiało dotyczyć niedźwiedzi.

"Więc nie miało to nic wspólnego z tym, że boisz się umieścić tam swoje serce i nie ufać ludziom?" Zapytała Amy, patrząc na nią znacząco. - Albo fakt, że boisz się, że skończysz jak twoja mama, marnujesz swoje najlepsze lata na mężczyznę, który nie robi z ciebie gówna?

"Kto jest ostry?" Mruknęła Chloe, nieco mocniej związując się w szatę.

Słyszając to wszystko, powiedziała głośno, uświadomiła sobie, że Amy tylko wyrażała myśli, które wepchnęła w głąb jej umysłu. A Amy znała ją lepiej niż ktokolwiek, nawet lepiej niż czasem się znała. Uczucie, że popełniła okropny błąd, zaczęło się wślizgiwać, podskakując pod skórą.

- A co myślisz o tym, co zrobiłeś teraz, panino raz po raz z zapaleniem płuc? Całkiem źle, jeśli tu siedzisz, wciąż w pizamie - zauważyła Amy, najwyraźniej nie pozwalając jej odejść.

"Czuję się jak cholera," westchnęła Chloe. "To *może* być grypa. Ale i tak nie ma to znaczenia. Nawet jeśli przesadzam, nawet jeśli naprawdę chcą prawdziwej relacji ze mną, nie mogę tego zrobić. Mam na myśli triadę, czy jak to nazwali? Niezupełnie konwencjonalny układ. "

"Chloe, jak sobie radzisz z tym, co nieważne?" Amy westchnęła, kręcąc głową. "Jedyną rzeczą, o której powinienes teraz pomyśleć, to czy ci ludzie uszczęśliwiają cię? I czy kiedykolwiek jeszcze poczujesz, jak się z nimi czujesz? To są sprawy, które mają znaczenie, nie, jeśli niektóre prudy przyłgną do nich perlami, waląc dwóch mężczyzn naraz.

- Amy - szepnęła Chloe, czując, że się rumieni.

"Daj spokój. Dwójka profesjonalnych sportowców została podwójnie połączona. Teraz nie czas na wszystko, co jest dla mnie dziewicze".

Amy uniosła brew i Chloe poczuła, że z każdą chwilą robi się coraz bardziej czerwona.

"Zawsze wtrącałeś się w swoją pracę, teraz chcę, żebyś pomyślał o tym, czego chcesz od życia. Jasne, twoja kariera jest ważna. Ale ile naprawdę będziesz cieszył się z tej promocji, kiedy wrócisz do domu do pustego łóżka, wtulając się w te dwa tłuste bułeczki?

"Po pierwsze, z *wołowiny*, naprawdę? A po drugie ... Myślę, że masz rację.

- Wiesz, że jestem - sapnęła Amy, ukrywając oczywistą niespodziankę w przyjęciu Chloe z łatwością.

Realizacja uderzyła Chloe jak tonę cegieł. Amy nie była osobą, która wyciągała ciosy i właśnie tego jej potrzebowała. Prawda była taka, że nigdy nie była bardziej szczęśliwa niż z tymi dwoma szarpnięciami, dzielącymi ten dom w Shifter Grove. Bycie z nimi było jednocześnie ekscytujące i bezpieczne. Patrząc na wszystko, była przekonana, że rzeczywiście się do niej otworzyli, wpuść ją.

I kiedy wróciliśmy, zaczęłam je odpychać ...

Jeśli była brutalnie szczera wobec siebie, mogła zobaczyć, co wszyscy już zrozumieli - była przerażona. Pozwoliłaby, by przeraził ją ten lęk, do tego stopnia, że chwyciła się wszystkiego, co uzasadniało wycofanie się z braci.

"Już wiem, że mam rację" - kontynuowała Amy. "Pytanie brzmi, skoro już to wymyśliłeś, co zamierzasz z tym zrobić?"

- Naprawdę spieprzyłam, Amy - przyznała Chloe, czując, jak serce bije jej w piersi. "Nigdy więcej nie będą chcieli zobaczyć mojej twarzy".

"Więc znowu będziesz się bał?"

- Nie - odparła Chloe, a słowa wypłynęły, gdy wyprostowała się na swoim miejscu.

Nie było mowy, żeby ciągle popełniała te same błędy. Tym razem zamierzała odeprzeć strach przed zranieniem na bok. Nigdy by sobie nie wybaczyła, gdyby przynajmniej nie spróbowała tego naprawić.

"Więc na co czekasz?" Amy uśmiechnęła się, unosząc brew.

Jej ciało tętniło nową determinacją i nadzieją, Chloe zeskoczyła z kanapy, chwyciła klucze i telefon i ruszyła do drzwi. Nagle poczuła, że nie ma chwili do stracenia. Musiała odzyskać swoich chłopców, i to było teraz albo nigdy.

- Dobra gadka - zawołała za nią Amy, gdy wybiegła na zewnątrz. "Teraz wypiję to wino!"

O

kay

, co teraz?

Chloe pomyślała, nerwowo poruszając stopą w samochodzie.

Firma miała adresy braci w aktach sprawy i pojechała najpierw do domu Dantego, ponieważ była bliżej. Teraz siedziała przed jego podjazdem, a jej żołądek robił salta.

Nie myślałem o tym przez ...

Nawet jeśli dotarła do Dantego, nadal martwił się o Dominica. Co jeśli jeden z nich wybaczył jej, a drugi nie? To nie zadziałało. Troszczyła się o nich oboje, jej serce nigdy nie byłoby kompletne bez nich. Nie wspominając już o tym, prawdopodobnie rozerwałoby to związek bliźniaków.

Ale do tej pory nie zamierzała się poddać. Postanowiła nie pozwolić, by strach podejmował dla niej decyzje, a ona zamierzała wydostać się z tego samochodu, cholera ! Biorąc głęboki oddech, wyszła na zewnątrz, chrupiące powietrze przypomniało jej, że w pośpiechu nie złapała nawet jej płaszcz.

To był kolejny, nieistotny szczegół. Liczyło się, że była tutaj, gotowa przyznać się do tego, jakim była idiotką, i miała nadzieję, że na zawsze nie zepsuje rzeczy bliźniakami. Co miała zamiar zrobić mogłoby bardzo dobrze kosztować jej jej praca , ale już jej to nie obchodziło. Zamierzała

sprawić, żeby bracia uwierzyli, że są dla niej najważniejsze, bez względu na wszystko.

Tutaj nic nie idzie.

TRZYDZIEŚCI SZEŚĆ

DANTE

Dominik smarował jego twarz posiłkiem Dantego w kuchni, jak to zwykle robił, podczas gdy Dante leniuchował w salonie, czując się coraz bardziej zgorzkniały z każdą minutą. Starał się nie myśleć o Chloe, ale to było tak proste, jak przybicie Jell-O do ściany.

Obaj bracia podnieśli się, gdy zadzwonił dzwonek do drzwi, a Dominik rzucił mu dziwne spojrzenie.

"Spodziewasz się kogoś?" Zapytał Dominik, podchodząc już do drzwi.

"Nie," odpowiedział, marszcząc brwi. "Hej, to jest mój dom", dodał, wstając i biegnąc, aby przejść obok Dominika.

Jego brat właśnie przewrócił oczami i stanął z boku, podczas gdy Dante otworzył drzwi. Przez chwilę myślał, że może mieć halucynacje, widzieć to, co chce zobaczyć. Ale wtedy, w jego snach, Chloe nie pojawiła się na jego progu, ubrana w kratę, piżamę, szatę i tylko kapcie króliczka na stopach.

Spojrzała w górę i dół na zdziwione spojrzenie, dając mu niezręczny uśmiech.

"Spieszyłem się trochę, aby tu dotrzeć", powiedziała przepraszająco, na powitanie. "Mam ci coś do powiedzenia. I do Dominica. Ale myślę, że zacznę od ciebie.

"Jestem tutaj!" - zawołał Dominic.

Dante spojrzał na Dominika, który stał tuż za drzwiami i machał do niego brwiami.

"Mówiłem ci", wymówił do niego bezgłośnie.

"Możesz zacząć od nas obojga" westchnął Dante, wyciągając rękę i chwytając swojego brata, ciągnąc go do widoku.

- Cześć - powiedział Dominik z lekką falą, zachowując się tak, jakby wiedział, że przez cały czas będzie się pojawiać.

"O. Oboje jesteście tutaj. To wspaniale - powiedziała Chloe, trzymając uśmiech na jej twarzy, nawet gdy łyknęła na ich widok. - W ogóle nie przeraża - dodała pod nosem.

"Co chciałeś nam powiedzieć?" Zapytał Dante, pozostając bardziej neutralnym niż jego brat, który ledwo tłumił jego uśmiech.

Chociaż miał nadzieję, że Chloe przyjechała tutaj, aby w końcu przyznać się do swoich uczuć i zaoferować wyjaśnienie jej zachowania poprzedniej nocy, nie był tego pewien i wolałby nie mieć nadziei. Wciąż była ich agentką i było milion powodów, dla których mogła być tutaj, w jego drzwiach właśnie teraz.

Może nie w przebraniu, które miała na sobie, ale ...

Nie wspominając, że wciąż był na nią zły. Stawił się tam, a ona postanowiła go odepchnąć i bezpodstawnie oskarżyć go o rzeczy, z którymi na pewno nie był winny. Więc kiedy chciał ją przyciągnąć i pocałować, chciał też patrzeć, jak się trochę wiję.

"Chciałem powiedzieć, że jest mi przykro. Za to, co powiedziałem wczoraj wieczorem, i za to, że jestem wielkim tchórzem. Przesadziłem, i powiedziałem rzeczy, o których nie powinienem mówić. Nie chciałem stać się bezbronnym, bo bałem się zranienia. Więc zamiast tego wyrządziłem ci krzywdę," wyjaśniła, patrząc od niego na Dominika.

Widać było, że jest zdenerwowana, czekając, aż odpowiedzą, szurając nogami i wiercąc się w dłoniach.

"Jeśli akceptujemy twoje przeprosiny, co wtedy? Czy mamy być twoją brudną, małą tajemnicą, skradającymi się chwilami razem?" Zapytał Dante, odcinając Dominikowi, gdy miał właśnie coś powiedzieć.

Jej przeprosiny dotarły do niego z akordem i wiedział, że nie może być dla niej łatwym zjawieniem się tutaj i obnażeniem jej duszy. Ale nie mógł po prostu jej wybaczyć i zostawić to. Musiał myśleć o przyszłości. Ważne było, aby zarówno on, jak i Dominic dokładnie wiedzieli, gdzie stoją.

Wiedział, że obaj chcą czegoś więcej niż rzucenia się z Chloe. Chcieli ją wszyscy. Wszystko inne byłoby okrutnym uśmiechem, stałym przypomnieniem tego, czego nie mogą mieć.

"Zawsze dbałem o to, co ludzie myślą. Zaczęło się od mojego ojca. Nigdy nie czułem się wystarczająco dobry dla niego, więc przekreśliłem się, próbując polubić wszystko, co mu się podobało, próbując być idealną córką, mimo że bardzo chciał mieć syna.

"Skończyłem tak żyć. Wiem, czego teraz chcę, i to wy dwaj. Zrobię wszystko, żeby to udowodnić - powiedziała, a jej oczy stały się błyszczące.

Zanim Dante zdążył cokolwiek powiedzieć, mógł wziąć ją w ramiona i powiedzieć, że wszystko w porządku, że wszystko będzie w porządku, wyjęła telefon. Szybko wybrała numer i włożyła go na zestaw głośnomówiący, przycisnęła palec do ust, gdy zadzwoniła linia.

"Tak, Chloe?" Głos Janice zalał głośnik. "Czy dzwonisz w sprawie ogłoszenia? The Shovelers właśnie ogłosili swój skład na przyszły sezon. "

"Cześć, panno Lance. Nie, rzeczywiście muszę przyznać się do winy - odpowiedziała Chloe. - Chodzi o Dominika i Dantego Kennera - powiedziała, biorąc głęboki oddech, jakby chciała się upić.

Dante i Dominic mieli przerażone spojrzenie. Oboje wiedzieli dokładnie, dokąd zmierza. Miała zamiar przyznać się do spania z nimi, aby udowodnić, że jest gotowa zrobić prawdziwy strzał. To był piekielny gest, a Dante bardziej niż docenił długość, na jaką była skłonna się udać, ale nie mógł pozwolić, by tak samo sabotowała.

Nie chodzi o to, że nie chciał, aby wszyscy wiedzieli, że Chloe należy do nich, ale musiał istnieć sposób, by mogli być razem bez utraty pracy.

Nie zastanawiając się nawet, oderwał od niej telefon, podnosząc go do twarzy.

"Niespodzianka! To Dante. Dominic też tu jest. Myśleliśmy, że wszyscy dowiemy się, co zespół zdecydował, "wykrzyknął do mikrofonu.

"Hej, Janice," wtrącił Dominik. "Nie trzymaj nas w niepewności, teraz."

"To dobra wiadomość", powiedziała Janice z uśmiechem w głosie. „Lepiej pop szampana, jesteś zarówno będzie na tych Shifter Grove szuflami !”

"Tak!" Wykrzyknęła Chloe, rzucając pięścią w powietrze.

Jej podekscytowanie było całkowicie urocze, zwłaszcza, że wciąż stała na ganku, włosy miała w rozsypce, a piżama trzepotała na wietrze.

"Nie zwątpiłem w to przez chwilę", oznajmił Dominik, wznosząc wysoko swojego brata, więc Dante prawie upuścił telefon Chloe.

"Dziękuję, Janice. Zrobimy to teraz - powiedział Dante, zanim odłożył słuchawkę.

- Gratulacje - uśmiechnęła się Chloe. "Ale powinieneś pozwolić mi jej powiedzieć."

"Nie musisz nam niczego udowadniać. Nasze uczucia czasami mogą być przerażające, rozumiem. Chciałbym, żeby przedyskutowaliście z nami swoje wątpliwości i obawy, zanim przekonacie się, że nie jesteśmy dobrymi kłamcami, ale rozumiem. Miałeś trochę rzeczy do wymyślenia, a my nie powinniśmy cię tak przypominać na przyjęciu, jak my.

"Tak, to, co powiedział," dodał Dominic - dodając z wdziękiem. "W naszej obronie wyglądałaś jednak zbyt dobrze w tej sukience, żebyśmy trzymali się z daleka".

"I nie musisz wyrzucać za nas swojej kariery. Możemy wymyślić sposób na przejście z naszego agenta na naszą dziewczynę. Jeśli tak właśnie postanowiłeś," powiedział Dante.

"Oczywiście, tego właśnie chce. Nie będzie tu stać w jej jammies , patrząc lubić ona spędził całą noc myśląc o nas, a nie śpi inaczej," Dominic zaśmiał, zdobywając odblaski z Chloe.

- Wejź do środka, zanim Dom zdoła zmienić zdanie - westchnął Dante, uderzając brata w żebra, otwierając przed nią drzwi.

"Chcę tylko powiedzieć, nie obchodzi mnie, co ludzie mogą myśleć", powiedziała Chloe, wchodząc do domu. "Chcę być z tobą i nie pozwolę, aby cokolwiek przeszkodziło".

Mówiono z takim przekonaniem, że Dante nie mógł powstrzymać się od węża wokół talii i przyciągnąć ją do siebie. To było wszystko, co chciał usłyszeć, i wiedział, że Chloe nie mogłaby podjąć tej decyzji. Miała wiele do stracenia, wchodząc w ten związek, który był czymś więcej niż niekonwencjonalnym według wielu standardów.

Widząc jej twarz, lęk przed nimi sprawił, że jego niedźwiedz wypuścił zadowolone żale. Wraz z wiadomościami, które będą zaczynać w zespole w przyszłym sezonie, ten dzień nadawał się do tego, by być najlepszym, jaki kiedykolwiek miał. Jediną rzeczą, która mogłaby mu się lepiej przydać było przenoszenie Chloe na górę do jego sypialni i nadrabianie straconego czasu, odkrywając na nowo każdą część jej wspaniałego ciała.

Dominic stał po jej drugiej stronie, wsunawszy dłoń w jej. Czuł się dobrze, cała trójka razem. Nic nie rozdzieli ich teraz, o ile Dante był tego pewien. Nauczyli się na swoich błędach. Teraz już nie ma tajemnic, musieli być blisko siebie, a on wierzył, że wszyscy o tym wiedzą.

"Hej, widziałeś sypialnię Dantego? To niesamowite, "Dominik uśmiechnął się, subtelny jak zawsze.

- Jesteście niepoprawni - Chloe przewróciła oczami.

"Masz na myśli nieodparty urok?" Drażnił się Dante.

"To też. Na co więc czekamy? - zapytała, a jej słodki głos przesłał ciepło w jego żyłach.

Krzyknęła, gdy mocniej ścisnął jej talię i przerzucił ją przez ramię, tak jak to było po raz pierwszy w Shifter Grove. Wcześniej wiedział, że należą do siebie, nawet jeśli zajęło to trochę czasu, aby wszyscy mogli wejść na tę samą stronę.

"Nic w ogóle", powiedział, odzwierciedlając uśmiech na twarzy brata.
"Nic w ogóle".

EPILOG

CHLOE

Śnieg chrupał pod jej stopami, Chloe pchnęła swoje ciało, by dogonić Dominika i Dantego. Zwykle czekali na nią, kiedy biegali razem, ale tym razem wydawało się, że celowo ją potrząsnęli.

"Nie śmieszne, chłopaki," zawołała, jej oddech wisiał w zimnym powietrzu.

Śnieg naprawdę spadł ciężko zeszłej nocy, dzięki czemu Shifter Grove wygląda jak prawdziwa zimowa kraina czarów. Ścieżka braci przed

nią była jedyną rzeczą, która przecinała ścieżkę przez kłębek, a las wokół niej był nietknięty. Musiała docenić ciche odosobnienie, tak bardzo, że świat poza Shifter Grove wydawał się teraz hałaśliwy i rozpraszający.

Okrażając zakręt ścieżki, teraz tak samo znajomy jak tył jej dłoni, pisnęła, gdy dwie śnieżki trafiły ją prosto w nią, uderzając ją w ramię i klatkę piersiową.

- Mam cię! - krzyknął Dominik, a jego śmiech odbijał się echem od drzew.

- Niezły - powiedział Dante, waląc pięściami w brata.

"Wy dwoje jesteście takimi dziećmi" Chloe westchnęła dramatycznie, podchodząc do nich.

- Wiedziałeś, w co się pakujesz - zauważył Dominik. Niebieskie oczy błyszczały psotnie.

"Na pewno tak," odpowiedziała, szybko zgarnęła garść śniegu i zakleszczyła go między kołnierzem.

- Myślę, że możemy mieć na nią zły wpływ, bracie - zachichotał Dante, patrząc, jak Dominik wije się wokół i czerpie śnieg z ubrań.

"I pomyśleć, miała trzymać nas z dala od kłopotów," odpowiedział Dominik.

- Har-har - odparła sucho . "Skoro już skończyłeś, to wracamy do domu? Umieram z głodu."

- Jak sobie życzy dama - powiedział Dante z przesadnym rozmachem, przecinając drogę przez śnieg, gdy ruszył w kierunku domu.

Stosy śniegu były zbyt wysokie w pobliżu końca ścieżki, aby kontynuować bieg, więc poszli do końca drogi do domu, a Chloe pociągnęła nosem, gdy nos zaczął ściekać. Gdy bracia dowiedzieli się, że będą w drużynie, natychmiast zaczęli szukać możliwości stałego pobytu w domu, który wszyscy dzielili, kiedy po raz pierwszy przybyli tutaj na obóz treningowy.

Chloe nawet o tym nie wiedziała, dopóki nie przybyli. Bracia oznajmili, że to właśnie ich dom nad pysznym domowym obiadem, dzięki uprzejmości Dantego. Wszyscy mieli takie miłe wspomnienia z tego miejsca i już poczuli się jak w domu, więc życie z braćmi w pewnym sensie było nieuniknione. To tam należeli.

Janice nie była szczęśliwa, gdy Chloe oznajmiła, że przeprowadzi się do Idaho wraz z dwójką swoich chłopaków, zwłaszcza, że wieści nadejdą dopiero miesiąc po tym, jak nalegała, aby braciom przydzielono nowego agenta. Jednak gdy już złożyła dwa i dwa razem, jej szef dał jej tylko tajemniczy uśmiech i powiedział coś w stylu "Będziesz miał pełne ręce roboty".

Chloe była pewna, że odejście oznaczałoby koniec jej kariery w TP, ale wydawało się, że los ma inne plany. Słyszając o jej przeniesieniu, Shifter Grove szuflami zarządzanie nie skontaktował Janice bezpośrednio, pytając o możliwość Chloe reprezentujących niektóre rowdier nowych rekrutów.

Z tego, co powiedziała Janice, logika stojąca za tą decyzją polegała na tym, że gdyby Chloe zdołała utrzymać Dominica i Dantego w linii prostej, prawdopodobnie zniosłaby wszystko, co rzuciło jej drogę.

Mając tych dwóch wichrzycieli, jako moich pierwszych klientów, naprawdę dobrze mnie przygotowało, Chloe uśmiechnęła się do siebie.

Drzewa zaczęły się przejaśniać, gdy pojawił się ich dom, co zostało bardzo docenione przez marznące palce Chloe. Weszli do środka, wzdychając Chloe, gdy odpięła buty.

"Dlaczego dokładnie zdecydowaliśmy się wybrać bieg ze śniegiem do naszych kostek?" Zapytała, chwytając koc z kanapy i owijając go wokół siebie.

„ My postanowiliśmy pójść pobiegać,” Dante odpowiedział, wskazując w kierunku Dominika. "To ty chciałeś przyjechać."

"Jesteśmy niedźwiedziami, pamiętasz? Mały śnieg nie jest dla nas odstraszący - powiedział Dominik, zrzucając kurtkę i kierując się do kuchni. "Herbata?" Zapytał, unosząc rękę nad czajnikiem.

"Tak, proszę," odpowiedziała Chloe, czując, jak przeziębienie zaczyna opuszczać jej kości.

"Albo moglibyśmy ogrzać cię inną drogą," Dante uśmiechnął się, zamykając ją.

- Teraz mówisz - zgodził się Dominic.

Słyszała jego kroki za sobą i nagle znalazła się między nimi, a ich szerokie ciała przyćmiewały ją. Zawsze biegli trochę cieplej niż zwykli ludzie, a ciepło z nich wydobywało się w jej skórze. Ich zapach, ciepły i piżmowy, wirował wokół niej i nagle herbata była ostatnią rzeczą w jej głowie.

Wciąż były dla niej jak narkotyk, nałóg, którego nigdy nie zmęczyła. Dłonie Dominica leżały na jej biodrach, a Dante ujął jej twarz w dłonie. Otoczona nimi czuła się tak bezpieczna i chroniona. Świat zewnętrzny nie miał większego znaczenia.

Było trochę zamieszania, nawet jedna lub dwie opowieści z magazynu o tym, że dwóch najlepszych kawalerów hokeja nagle zniknęło z rynku. A kiedy dotarło do nich słowo, oboje spotkali się z tą samą kobietą ... Cóż, z pewnością ludzie rozmawiali.

Wszyscy wiedzieli, że relacje zmiennokształtne działają trochę inaczej, ale dla przeciętnego człowieka wszystko to wciąż było trochę skandaliczne. Ale nawet ku własnemu zdziwieniu Chloe nie dbała o to, co ludzie mówią. Była zbyt pochłonięta własnym szczęściem, aby zwrócić uwagę na to, co ludzie, o których nawet nie wiedziała, mówili o niej.

I tutaj, w Shifter Grove, nikt nawet nie mrugnął okiem na wszystkich trzech, chodząc z sobą w parze. Z przeważnie zmienną populacją, nie mógł być bardziej normalnym, akceptowanym widokiem. Tutejsi ludzie byli niczym niezwykle gościnni, a te szuflami leczony jej jak nieoficjalny członek zespołu.

Sięgając na paluszki, rzuciła pocałunek na usta Dantego, podczas gdy dłonie Dominica podążyły na południe i złożyły jej tyłek. Jej ciało było już pokryte mrowieniem, w żołądku wyczuwało się oczekiwania. Ci mężczyźni dokładnie wiedzieli, jak traktować ją dobrze, zarówno w sypialni, jak i poza nią.

"Jestem najszczęśliwszą dziewczyną na świecie," westchnęła, mocno przyciśnięta do mężczyzn, których kochała.

"Wreszcie, uznanie, na które zasługujemy," powiedział Dante z pewnym siebie uśmiechem na twarzy.

- Nie miałbym nic przeciwko temu, by każdego dnia słyszeć - dodał Dominic, całując ją w szyję.

Czy kiedykolwiek się zmienią? pomyślała, przewracając oczami.

Miała przeczucie, że nie. I nie chciała ich. Jedno było pewne, jej życie w Shifter Grove nigdy nie byłoby nudne, a jej dwóch gorących kochanków podziękowało za to.

googletranslator